10-11

WROCŁAWSKIE WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

PISMO URZĘDOWE KURII ARCYBISKUPIEJ WE WROCŁAWIU

WROCŁAW PAŹDZIERNIK-LISTOPAD 1975
ROK XXX Nr 10-11

WROCŁAWSKIE WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

PISMO URZĘDOWE KURII ARCYBISKUPIEJ WROCŁAWSKIEJ

Rok XXX Wrocław, październik-listopad 1975 r. Nr 10–11

„Rozważanie o człowieku w roku duszpasterskim 1975/1976 znajduje wymowne uzasadnienie w adhortacji apostolskiej Ojca św. Pawła VI „O radości chrześcijańskiej („gaudete in Domino") z dnia 9 maja 1975 roku" (Z przemówienia Ks. Prymasa Polski do Diecezjalnych Referentów Duszpasterstwa, w Warszawie, dnia 22 września 1975 roku).

I. AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ

45

ADHORTACJA APOSTOLSKA OJCA ŚW. PAWŁA VI „O RADOŚCI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ" („GAUDETE IN DOMINO") Z DNIA 9 MAJA 1975 ROKU

PAPIEŻ PAWEŁ VI CZCIGODNYM BRACIOM I UMIŁOWANYM SYNOM POZDROWIENIE I BŁOGOSŁAWIEŃSTWO APOSTOLSKIE

RADUJCIE SIĘ W PANU, ponieważ jest On blisko wszystkich, którzy Go wzywają w prawdzie! [1]

Już wiele razy w ciągu tego Roku Świętego zachęcaliśmy Lud Boży, aby z radosną ochotą przyjmował łaskę Jubileuszu. Dobrze wiecie, że nasza zachęta z samej swej natury wzywa do wewnętrznej odnowy i do pojednania w Chrystusie. Chodzi o zbawienie ludzi, o pełne ich szczęście. Dlatego w tym czasie, kiedy na całym świecie wierni będą obchodzić przyjście Ducha Świętego, prosimy was, módlcie się do Niego o dar radości.

Jest prawdą, że służbę jednania przychodzi Nam wykonywać wśród niemałych rozterek i trudności [2], ale budzi ją w Nas i umacnia radość

---

1 Por. Flp 4, 4—5; Ps 145, 18.

2 Por. Adhort. Apost. „Paterna cum benevolentia": AAS 67 (1975) ss. 5—23.

Ducha Świętego. Przeto tę ufność, jaką Apostoł Paweł pokładał we wspólnocie Koryntian, i My z całą prawdziwością możemy powtórzyć, przenosząc ją na cały Kościół: „Pozostajecie w sercach naszych na wspólną śmierć i wspólne z nami życie. Z wielką ufnością odnoszę się do was ... Pełen jestem pociechy, opływam w radość w każdym ucisku"[3]. Zaprawdę i Nas miłość przynagla, byśmy was zachęcili do uczestnictwa w tej nadobfitej radości, która jest darem Ducha Świętego[4].

Odczuliśmy więc wewnętrzną i szczęsną potrzebę skierowania do was — w tym Roku łaski i przy okazji Zielonych Świąt — Adhortacji Apostolskiej na temat radości chrześcijańskiej, radości w Duchu Świętym. Chcielibyśmy na cześć boskiej radości wyśpiewać jakby hymn, który by się rozległ w całym świecie, a najbardziej w Kościele; w tym oczywiście zamiarze, ażeby radość rozlała się w sercach ludzi razem z miłością, której ona jest owocem przez Ducha Świętego, który został nam dany[5]. Pragniemy także, aby wasza radość złączyła się z Naszą radością, celem duchowego wyposażenia w pociechę Kościoła Bożego i tych wszystkich ludzi, którzy ochotnym sercem zapragną przyłączyć się do tego obchodu.

I

POTRZEBA RADOŚCI W SERCU WSZYSTKICH LUDZI

Głosiciel chrześcijańskiej radości winien należycie dostrzegać to zewnętrzne i wewnętrzne świadectwo, które Bóg, stwórca wszechrzeczy, daje o sobie w stworzeniu: „A Bóg widział, że było dobre"[6]. Bóg, zanim jeszcze obwieścił siebie za pomocą Objawienia, już powołując człowieka do życia we wszechświecie, co jest dziełem Jego potęgi, mądrości i miłości, uzdolnił jego rozum i serce zarówno do prawdy, jak i do radości. Należy więc zważać na to wołanie, które jakby zapowiedź boskiej tajemnicy wyrywa się z serca człowieka od wczesnych lat dzieciństwa, co się zdumiewa i zachwyca, aż do pogodnej starości.

Czyż człowiek, zwracając się bacznie do świata, nie przeżywa oprócz naturalnego pragnienia poznania go i posiadania, także chęci dopełnienia siebie i uszczęśliwienia? Każdy wie dobrze, że to szczęście ma wiele stopni. Najbardziej znamienitą jego postacią jest radość, albo „szczęście" w ścisłym znaczeniu, doznawane wtedy, kiedy człowiek za pomocą swoich najwyższych władz cieszy się posiadaniem jakiegoś dobra poznanego i kochanego[7]. Tak to człowiek doznaje radości, kiedy godzi się z przyrodą, a zwłaszcza kiedy spotyka się z innymi ludźmi, razem z nimi

---

3 2 Kor 7, 3—4.
4 Gal 5, 22.
5 Por. Rz 5, 5.
6 Rdz 1, 10, 12, 18, 21, 25, 31.
7 Św. Tomasz „Summa Theologiae", I—II, q. 31, a. 3.

uczestniczy w załatwianiu spraw i przyłącza się do wspólnoty z nimi. Szczególniej doznaje on radości, czyli szczęścia duchowego, wtedy, kiedy jego duch posiada Boga, poznając Go i kochając jako najwyższe i niezmienne dobro [8]. Poeci, artyści, ludzie obdarzeni wzniosłym umysłem, a także zwyczajni mężczyźni i kobiety, zdatni do dostrzegania jakiegoś wewnętrznego światła, czy to żyjący w czasach przed Chrystusem, czy też w obecnej epoce i wpośród nas, mogli i mogą doznawać coś z owej radości, która jest w Bogu.

Lecz któż zaprzeczy, że tego rodzaju radość zawsze jest niedoskonała, słaba, ulegająca przeciwnościom? Jest dziwnym paradoksem, że świadomość tych czynników, które tworzą prawdziwe szczęście — poza marnymi i doczesnymi rozkoszami — zawiera również pewność przeświadczenia, że nie ma szczęścia doskonałego. Z tego, że doświadczamy ograniczenia wszystkiego — a każde pokolenie ludzi tego na nowo doświadcza — dochodzimy do stwierdzenia i zgłębienia niezmierzonej różnicy, jaka zawsze istnieje pomiędzy rzeczywistością a pragnieniem osiągnięcia wartości nieskończonych.

Wydaje się Nam, że ten dziwny paradoks i ta trudność osiągnięcia szczęścia ujawniają się szczególnie w czasach obecnych: i to też jest przyczyną tego Naszego orędzia. Społeczność ludzka, bogata w wynalazki techniczne, mogła pomnożyć okazje do rozrywek, ale z trudem przychodzi jej rodzenie radości. Pochodzi ona bowiem skądinąd, jako że jest duchowa. Chociaż często nie brakuje pieniędzy, wygody, opieki zdrowotnej, zabezpieczenia materialnego, to jednak niestety wielu podlega zniechęceniu, nudzie i smutkowi. Prowadzą one niekiedy do lęku i rozpaczy, których nie potrafi usunąć ani pozorna wesołość, ani szaleńcza żądza przyjemności na zawołanie, ani sztuczny tzw. raj. Czyżby ludzie czuli może, iż nie potrafią opanować postępu przemysłowego, albo że nie potrafią należycie, po ludzku kierować życiem społecznym? Czyżby przyszłość wydawała się wielce niebezpieczna, a życie ludzi tak bardzo zagrożone? Czy raczej nie chodzi o samotność, o gwałtowne a niespełnione pragnienie miłości i przyjaznej obecności, oraz o jakiś czczy i próżny stan rzeczy, który trudno należycie określić? Z drugiej strony, w wielu krajach, a także wpośród nas, ogrom cierpień cielesnych i moralnych powiększa się: tak wielu przymiera głodem, tak wielu ginie w niepotrzebnych walkach, tak wielu jest wyrzuconych na margines życia! Może te klęski nie są cięższe, aniżeli w przeszłości, wszakże już do tego stopnia się szerzą, że ogarniają całą ziemię; wiadomo o nich, środki przekazu społecznego o nich donoszą nie mniej, niż o zdarzeniach radosnych; Obciążają one świadomość ludzi, i ze względu na swój rozmiar zdają się nie znajdować rozumnego wytłumaczenia.

Jednak ta sytuacja nie powstrzymuje Nas od mówienia o radości, o nadziei na radość, bo współcześni nam ludzie uwikłani w biedy, potrzebują doznania radości i usłyszenia jakby jej pieśni. Głęboko współ-

[8] Św. Tomasz „Summa Theologiae", II—II, q. 28, aa. 1, 4.

czujemy tym, którzy będąc ściśnięci różnego rodzaju nędzą i cierpieniem pogrążają się w ciemnościach smutku. Myślimy zwłaszcza o tych, którzy pozbawieni są środków do życia, nie mają pomocy ni przyjaciół, i widzą, że ich ludzka nadzieja obraca się w niwecz. Z nimi to łączymy się jak najściślej w modlitwie i darzymy ich uczuciem miłości. Nie chcemy, aby ktokolwiek upadał na duchu; wręcz przeciwnie, szukamy środków zaradczych dla wniesienia światła. Naszym zdaniem są one trojakiego rzędu.

Ludzie wspólnymi siłami powinni dążyć do tego, żeby wiele narodów, cierpiących niedostatek, zaopatrzyć przynajmniej w minimum jakiegoś wsparcia, dobrobytu, bezpieczeństwa, sprawiedliwości, rzeczy koniecznych do szczęścia, których są pozbawione. Takie solidarne działanie już jest dziełem Bożym i odpowiada wyraźnie Chrystusowemu przykazaniu. Przynosi ono pokój, przywraca nadzieję, umacnia wspólnotę, otwiera na radość dusze, tak tych co dają, jak i tych co przyjmują, bo „więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu"[9]. Ileż to razy zachęcaliśmy was Bracia i synowie najmilsi, abyście z ochotą czynili ziemię bardziej przydatną i bardziej braterską, i abyście bez zwłoki zaprowadzali sprawiedliwość i miłość dla pełnego postępu wszystkich! Na tę sprawę położyła nacisk Konstytucja Soboru Watykańskiego II „Gaudium et Spes" oraz liczne Dokumenty papieskie. Chociaż nie jest to obecnie tematem rozważań, jednak niech każdy uważa, by nie zapomniał o tym pierwszym obowiązku miłości względem bliźniego, bez którego mówienie o radości brzmiałoby fałszywie.

Należy również cierpliwie podjąć trud edukacji czy reedukacji umysłów w pełną prostoty umiejętność korzystania z wielorakich radości ludzkich, jakich Bóg Stwórca użycza nam na tę doczesną pielgrzymkę. Chodzi mianowicie o głęboką radość z istnienia i życia; o radość połączoną z czystą, uświęcającą miłością; o radość uspokajającą, czerpaną z przyrody i milczenia; o radość surowej powagi, jaką rodzi dzieło dokładnie wykonane; o radość i przyjemność spowodowane wypełnieniem obowiązku, o radość czystą, jaka płynie ze skromności, służby i uczestnictwa we wspólnocie; o radość mozolną, pochodzącą z poświęcenia się. Chrześcijanin może te formy radości oczyszczać, uzupełniać, uszlachetniać, ale nie wolno mu nimi pogardzać. Chrześcijańska radość wymaga, aby człowiek był zdolny do korzystania z radości naturalnych. Wszak Chrystus często brał je za punkt wyjścia do głoszenia Królestwa Bożego.

Ale temat tej Adhortacji idzie jeszcze dalej, gdyż wydaje się Nam, że problem należy jak najbardziej do porządku duchowego. Bo oto człowiek pozbawiony jest w samym swym duchu mocy przyjmowania współczesnych cierpień i nędz. Przygniatają go one im bardziej zatraca poczucie sensu swojego życia, brak mu pewności samego siebie, swojego powołania i przyszłego losu, spraw przekraczających naturę ludzką.

---

[9] Por. Dz 20, 35.

Desakralizował on świat, a obecnie czyni to samo z ludzkością; zerwał niekiedy życiową więź łączącą go z Bogiem. Bóg wydaje się człowiekowi czymś abstrakcyjnym, bezużytecznym i — choć nie może wyrazić tego słowami — milczenie Boga jest dlań ciężarem. Zaiste mróz i ciemności zalegają duszę człowieka, który doznaje smutku. Nie można pominąć milczeniem smutku ludzi pozbawionych wiary, ilekroć mianowicie duch ludzki — stworzony na obraz i podobieństwo Boga, a przez to z natury swej skierowany do Niego, jako do swego najwyższego i jedynego dobra — nie poznaje Go jasno i nie kocha, a stąd nie przeżywa tej radości, jaką niesie choćby niedoskonałe poznanie i pewna wiedza, dzięki czemu wierzy, że istnieje z Nim więź, której nawet śmierć nie może rozerwać. Któż nie pojmowałby słów św. Augustyna: „Stworzyłeś nas, Panie, dla Siebie i niespokojne jest serce nasze, dopóki nie spocznie w Tobie"? [10] Dlatego, kiedy człowiek usiłuje zbliżyć się do Boga i równocześnie odwraca się od grzechu, wtedy rzeczywiście może doznawać radości duchowej. Niewątpliwie „ciało i krew" są tutaj bezsilne [11]. Ale Objawienie może otworzyć tę drogę, a łaska dokonać tej przemiany. Wobec tego powzięliśmy zamiar, aby przywołać was do źródeł radości chrześcijańskiej. Możemy to uczynić jedynie przez rozważenie myśli Boga, przez wsłuchanie się w radosne orędzie Jego miłości.

II

ZAPOWIEDŹ RADOŚCI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ W STARYM TESTAMENCIE

Istota radości chrześcijańskiej polega na duchowym uczestnictwie w tej bezmiernej radości, boskiej i zarazem ludzkiej, jaka istnieje w sercu Jezusa Chrystusa uwielbionego. Kiedy bowiem Bóg Ojciec w biegu historii rozpoczął oznajmiać „tajemnicę swej woli, według swego postanowienia, które powziął w Jezusie Chrystusie dla dokonania pełni czasów" [12] zaraz ta radość pojawiła się wpośród Ludu Bożego, w sposób tajemniczy, jeszcze bez wyjaśnienia jej natury.

I tak Abraham, ojciec nasz, upewniony o wypełnieniu się kiedyś obietnicy i ufający wbrew nadziei, po narodzeniu syna Izaaka otrzymał prorockie pierwociny tej radości [13]. Ta jego radość w pewien sposób przemieniła się poprzez próbę śmierci, kiedy ów syn jedyny został mu zwrócony żywy, który stał się figurą zmartwychwstania Syna Jednorodzonego, obiecanego jako ofiara dla dokonania Odkupienia. Abraham rozradował się na myśl o ujrzeniu dnia Jezusa Chrystusa, dnia zbawienia: „ujrzał i ucieszył się" [14].

---

10 Św. Augustyn, Wyznania I, 1; CSEL 33, s. 1.
11 Por. Mt 16, 17.
12 Por. Ef 1, 9—10.
13 Por. Rdz 21, 2—7; Rz 4, 18.
14 J 8, 56.

Radość ze zbawienia pomnażała się następnie i udzielała z biegiem historii prorockiej starożytnego ludu Izraela. Zachowywała się i odżywała stale podczas ciężkich klęsk, jakie sprowadzała na lud wybrany jego niewierność oraz prześladowania od zewnątrz, które go odwodziły od swego Boga. Ta więc radość, najeżona trudnościami i wciąż powstająca, jest właściwa ludowi, który wywodził się od Abrahama.

Chodzi tu zawsze o podnoszące na duchu doświadczenie wyzwolenia z niewoli i odnowy, jako dar miłosiernego Boga dla ukochanego ludu, na rzecz którego wypełnia On obietnice Przymierza samą swą łaską i cudowną potęgą. To jest radość Mojżeszowej Paschy, która stała się figurą wyzwolenia eschatologicznego, jakiego dokona Jezus Chrystus, w paschalnym porządku rzeczy, właściwym swemu, nowemu i wiecznemu Testamentowi. Chodzi również o radość dotyczącą naszego wieku, a która zasadza się na życiu z Bogiem i dla Boga. Chodzi wreszcie i najbardziej o radość chwalebną i nadprzyrodzoną, ogłoszoną proroczo w odniesieniu do nowego Jeruzalem, które sam Bóg po wyprowadzeniu z wygnania, ukocha mistyczną miłością.

Najgłębsze znaczenie tej nadmiernej i niewysłowionej miłości przynoszącej odkupienie, ujawni się dopiero w czasie nowej Paschy i nowego Wyjścia. Wtedy bowiem Lud Boży, mocą śmierci i zmartwychwstania Sługi za nas umęczonego, zostanie zaprowadzony z tego świata do Ojca, z ziemskiej Jerozolimy — figury do Jeruzalem w niebiesiech: „Za to, iż byłaś opuszczona i bez przechodniów, uczynię cię wieczystą chlubą, rozradowaniem wszystkich pokoleń ... Bo zamieszka w tobie młodzieniec z dziewicą, i mieszkać będą twoi synowie. I tak oblubieniec weseli się z oblubienicy, tak Bóg twój tobą się rozraduje" [15].

III

RADOŚĆ WEDŁUG NOWEGO TESTAMENTU

Te przedziwne obietnice, w ciągu wieków i wśród ogromnych klęsk, podtrzymywały mistyczną nadzieję starożytnego ludu Izraela. Przekazał on je Kościołowi Chrystusowemu, dlatego zawdzięczamy mu niektóre tony, co dźwięczą bardzo często w tej pieśni pełnej radości. Wszakże wiara i doświadczenie chrześcijańskie Ducha uczy, że ten pokój udzielony przez Boga, co jak wezbrana rzeka rozlewa się przy nadejściu czasu pocieszenia [16], wiąże się z przyjściem i obecnością Chrystusa.

Nikt nie został wykluczony z radości przyniesionej przez Pana Jezusa. Wielka radość bowiem, obwieszczona przez Anioła w noc narodzenia Chrystusowego, rzeczywiście należy do całego ludu [17], mianowicie do

---

15 Iz 60, 15; 62, 5; por. Gal. 4, 27; Ap 21, 1—4.
16 Por. Iz 40, 1; 66, 13.
17 Por. Łk 2, 10.

ludu Izraela, który wtedy Zbawiciela pilnie wyczekiwał, i do niezliczonego ludu tych wszystkich, którzy z biegiem czasu przyjmą tę samą nowinę, starając się dostosować do niej swe życie. Najpierw została ona zaniesiona przez Gabriela archanioła do Najśw. Maryi Dziewicy, której hymn „Magnificat" już był pieśnią wielkiego rozradowania wszystkich poniżonych. Kiedy odmawiamy Różaniec, tajemnice, zwane radosnymi, nawiązują do tego niewysłowionego zdarzenia, które stanowi niejako centrum i szczyt historii, a mianowicie przyjścia na ziemię Emanuela, „Boga z nami". Także Jan Chrzciciel, który otrzymał zadanie obwieszczenia Go oczekującemu ludowi Izraela, rozradował się z Jego obecności, w łonie swej matki [18]. A kiedy Jezus zaczyna wypełniać swoją posługę, Jan „doznaje najwyższej radości na głos oblubieńca" [19].

Zatrzymajmy się teraz na kontemplacji Jezusa Chrystusa, w Jego życiu ziemskim. W swoim człowieczeństwie doznał On naszych radości i oczywiście poznał, potwierdził i obwieścił całą gamę radości ludzkiej, radości prostej i powszedniej, jaka wszystkim łatwo jest dostępna. Jego najwznioślejsze życie wewnętrzne nie umniejszyło realizmu jego poznania ani jego wewnętrznego odczuwania. Podziwia więc ptaki niebieskie i lilie polne, natychmiast nawiązując do tego spojrzenia, jakim Bóg na samym początku historii patrzył na stworzenia. Chętnie wspomina radość człowieka, który sieje i żniwuje, który znachodzi skarb ukryty, pasterza, który przywiódł zagubioną owcę, kobietę, która odszukała zapodzianą drachmę; mówi o radości tych, którzy zostali zaproszeni do świętowania, czy to na godach weselnych, czy u ojca, który przyjmuje powracającego syna marnotrawnego, czy to kobiety, która porodziła dziecię. Jezus widział w tych ludzkich radościach taką wagę i moc, że posłużył się nimi jako znakami duchowych radości w Królestwie Bożym: radości ludzi wchodzących do tego Królestwa, powracających do niego, i tam pracujących, czy też Ojca, który ich przyjmuje. Sam Jezus ze swej strony okazuje zadowolenie i delikatność uczucia, kiedy staje się tak łatwo dostępny dla dzieci, chcących przyjść do Niego, dla bogatego młodzieńca, wierzącego i pragnącego wyższej doskonałości, dla przyjaciół, którzy jak Marta, Maria i Łazarz, goszczą Go w swoim domu. Najbardziej zaś cieszy się, gdy widzi, że słuchacze przyjmują Jego słowa, że opętani zyskują wyzwolenie, że kobieta grzeszna lub celnik, jak Zacheusz, nawracają się do czynienia dobrze, że wdowa daje jałmużnę ze swego ubóstwa. Bardzo się cieszy widząc, że Królestwo, zakryte przed mądrymi i roztropnymi, zostało objawione maluczkim [20]. Zaprawdę, Chrystus, ponieważ „doświadczył wszystkiego na nasze podobieństwo, z wyjątkiem grzechu" [21], przyjął jako dar Boży i doświadczył radości uczuciowych i duchowych; niezmordowanie „ubogim głosił dobrą no-

---

18 Por. Łk 1, 44.
19 J 3, 29.
20 Por. Łk 10, 21.
21 IV Modlitwa Eucharystyczna; por. Hbr 4, 15.

winę o zbawieniu, a smutnym radość"[22]. O tym posiewie radości świadczy szczególnie Ewangelia według św. Łukasza. Jezusowe cuda, słowa przebaczenia są tyluż znakami boskiej dobroci: „Cały lud cieszył się ze wszystkich wspaniałych czynów, dokonywanych przez Niego"[23], i wychwalał Boga. Zatem chrześcijanin ma za wzorem Chrystusa korzystać z radości ludzkich, jakich udziela mu Stwórca, dziękując za nie Ojcu niebieskiemu.

A trzeba już dotrzeć do tajemnego powodu niezgłębionej radości, jaka mieszka w Jezusie i jest Jego własnością. Można ją odkryć przede wszystkim w Ewangelii według św. Jana, która przekazuje intymne słowa Syna Bożego wcielonego. Jeśli od Jezusa płynie tak wielki spokój, tak wielkie bezpieczeństwo, tak wielka dyspozycyjność — to przyczyną tego jest niewymowna miłość ze strony Ojca, jaką On w sobie głęboko odczuwa. Ta miłość istniejąca od pierwszej chwili Wcielenia, objawia się już podczas chrztu u brzegu Jordanu: „Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie"[24]. Tej pewności ducha nie można wyłączyć ze świadomości Jezusa. Z powodu tej obecności Ojca nigdy nie był On sam;[25] to głębokie poznanie wypełnia Go całkowicie: „podobnie jak Mnie zna Ojciec i Ja znam Ojca"[26]. Jest to wzajemna wymiana nieustanna i pełna: „wszystko bowiem moje jest Twoje, a Twoje jest moje"[27]. Ojciec daje Synowi władzę sądzenia czyli stanowienia o życiu. Jeden w drugim mieszka: „Czy nie wierzysz, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie?"[28] Nawzajem Syn oddaje Ojcu niezmierzoną miłość: „Miłuję Ojca i tak czynię, jak Mi Ojciec nakazał"[29]. Zawsze czyni to, co się Ojcu podoba: to jest Jego „pokarmem"[30]. Ma tak ochotnego ducha, że gotów jest poświęcić swoje ludzkie życie, a ufność w odzyskanie go na powrót osiąga w Nim pewność: „Dlatego miłuje Mnie Ojciec, bo Ja życie moje oddaję, aby je potem znów odzyskać"[31]. Kierowany tą myślą cieszy się, że idzie do Ojca; a nie chodzi tu u Jezusa o jakąś krótkotrwałą świadomość, ale o odbicie w Jego ludzkiej świadomości tej miłości, jaką zawsze jako Bóg, cieszy się na łonie Ojca: „Umiłowałeś Mnie przed założeniem świata"[32]. Jest to owa wzajemna, nieudzielalna miłość, która utożsamia się z Jego egzystencją jako Syna, i stanowi tajemniczą zasadę życia trynitarnego. Ojciec jest tym, który daje się Synowi całkowicie i nieustannie, z radosną żarliwością i zapałem; Syn zaś jest Tym,

---

22 Tamże; por. Łk 4, 18.
23 Por. Łk 13, 17.
24 Łk 3, 22.
25 J 16, 32.
26 J 10, 15.
27 J 17, 10.
28 J 14, 10.
29 J 14, 31.
30 Por. J 8, 29; 4, 34.
31 J 10, 17.
32 J 17, 24.

który daje się Ojcu z radosnym i wdzięcznym porywem w Duchu Świętym.

Uczniowie i wszyscy wierzący w Chrystusa są wezwani do uczestnictwa w tej radości. Jezus bowiem chce, aby znaleźli w Nim swoją pełną radość [33]: „Objawiłem im Twoje imię i nadal będę objawiał, aby miłość, którą Ty Mnie umiłowałeś, w nich była i Ja w nich" [34].

Ta radość trwania w miłości Bożej zaczyna się wprawdzie na ziemi i jest właściwa Królestwu Bożemu. Ale udzielana jest tym, którzy idą wyboistą drogą. Dlatego potrzebne jest całkowite zaufanie do Ojca i Syna oraz duch przekładający Królestwo Boże nad inne sprawy. Ewangelia Jezusa Chrystusa obiecuje radość, wszakże radość bardzo wymagającą. Czy nie taka miłość jawi się w błogosławieństwach? „Błogosławieni jesteście wy ubodzy, albowiem do was należy królestwo Boże. Błogosławieni wy, którzy głodujecie, albowiem będziecie nasyceni. Błogosławieni wy, którzy teraz płaczecie, albowiem śmiać się będziecie" [35].

Chrystus okazał gotowość na starcie rękoma bezbożnych [36] i na śmierć krzyżową, aby w tajemniczy sposób wykorzenić z serca ludzkiego grzech wystarczania sobie samemu i aby Ojcu okazać synowskie i całkowite posłuszeństwo. Wszakże Ojciec nie zostawił Go we władzy śmierci. Zmartwychwstanie Jezusa jest pieczęcią, którą Ojciec potwierdził cenę ofiary złożonej przez Syna oraz wierność Ojcowskiej prośbie, jaką Jezus zaniósł Doń przed męką: „Ojcze ... otocz Swego Syna chwałą, aby Syn Ciebie nią otoczył" [37]. Odtąd Jezus na wieki żyje w chwale Ojca, i z tego powodu Jego uczniowie, kiedy w wieczór Wielkanocny na własne oczy ujrzeli Pana, zostali ogarnięci radością tak mocno, że już w nich nie wygasła.

Płynie stąd wniosek, że radość Królestwa Bożego może się zrodzić jedynie w ścisłym związku z obchodem śmierci i zmartwychwstania Pańskiego. Wbrew powszechnemu mniemaniu sens życia chrześcijańskiego rzuca szczególne światło na sam ludzki los: że ani niebezpieczeństwa, ani cierpienia nie ustąpią z ziemskiej obczyzny, ale przybiorą nowe znaczenie — ponieważ wiemy na pewno, że jesteśmy w ten sposób uczestnikami odkupienia, jakiego Pan dokonał, oraz dziedzicami Jego chwały. Z tego powodu chrześcijanin, chociaż podlega trudnościom, jakie zwykło nieść ludzkie życie, nie musi szukać niepewnym krokiem drogi, ani obawiać się, że śmierć położy kres jego nadziei. Toteż prorok mówi: „Naród kroczący w ciemnościach ujrzał światłość wielką: nad mieszkańcami kraju mroków światło zabłysło. Pomnożyłeś radość, zwiększyłeś wesele" [38]. Paschalny hymn „Exsultet" wyśpiewuje tajem-

---

33 Por. J 17, 13.
34 J 17, 26.
35 Łk 6, 20—21.
36 Por. Dz 2, 23.
37 J 17, 1.
38 Iz 9, 1—2.

nicę, która przewyższa nadzieję prorocką: w weselu zwiastowanego zmartwychwstania przemieniają się także troski człowieka, kiedy pełnia radości ze zwycięstwa Ukrzyżowanego tryska z Jego przebitego Serca i z Jego chwalebnego Ciała, oświecając zarazem ciemności dusz: „A noc światłością moją w radościach moich" [39].

Radość paschalna zawiera się nie tylko w możliwej przemianie, ale jest radością nowej obecności Chrystusa, który zmartwychwstając daje swoim uczniom Ducha Św., aby z nimi pozostawał. W ten sposób Duch Pocieszyciel udziela się w darze Kościołowi jako niewyczerpane źródło radości, którą cieszy się ona jako Oblubienica Chrystusa uwielbionego. Przypomina mu także przykazania Pańskie poprzez posługę łaski i prawdy, jaką sprawują następcy Apostołów. On również rozbudza w nim życie boże i apostolat. Chrześcijanin dobrze wie, że w biegu spraw ten Duch nigdy nie zagaśnie, że nigdy nie wyschnie źródło nadziei, objawione w dzień Pięćdziesiątnicy.

Tak więc Duch Święty, pochodzący od Ojca i Syna, których jest wzajemną i żywą miłością, udziela się odtąd Ludowi nowego Przymierza i każdemu duchowi, który otwiera się na Jego wewnętrzne działanie. On czyni nas swoim mieszkaniem: „słodki gość duszy" [40]. Wespół z Nim zamieszkują serce człowieka Ojciec i Syn [41]. Tamże Duch Święty rozbudza w nim synowską modlitwę, która wyrywa się z głębi duszy i wyraża uwielbienie, dziękczynienie, przebłaganie i prośbę. Wtedy możemy zażywać radości ściśle duchowej, owocu Ducha Świętego [42]. Polega ona na tym, że duch człowieka znajduje pokój i wielką rozkosz w posiadaniu Boga Trójcy, którego wiarą poznaje i kocha miłością, od Niego pochodzącą. Taka radość stąd płynąca charakteryzuje wszystkie cnoty chrześcijańskie. Małe radości ludzkie, które w naszym życiu są jakby zarodkami rzeczy wyższych doznają przemiany. Radość chrześcijan na tej ziemi zawsze zawiera coś z ucisków, jakich doznaje rodząca kobieta oraz pewne pozorne przynajmniej opuszczenie, podobne do sierocego losu dziecka, pozbawionego rodziców; **słychać płacz i narzekania**, podczas gdy świat chełpi się zdrożnymi rozkoszami. Wszakże smutek uczniów, według Boga a nie według świata, wkrótce zamieni się w radość duchową, które nikt im nie odbierze [43].

Takie jest prawo życia chrześciańskiego, a zwłaszcza życia apostolskiego. Ponieważ kieruje się ono miłością względem Pana Boga i względem braci, dlatego pozostaje pod znakiem ofiary paschalnej, wychodząc z powodu miłości naprzeciw śmierci, a poprzez śmierć docierając do życia i miłości. Na tych zasadach opiera się los chrześcijanina, a zwłaszcza los apostoła, który ma być „przykładem dla stada" [44] i do-

---

39 Praeconium paschalne.
40 Sekwencja we Mszy św. na uroczystość Zielonych Świąt.
41 Por. J 14, 23.
42 Por. Rz 14, 17; Gal 5, 22.
43 Por. J 16, 20—22; 2 Kor 1, 4; 7, 4—6.
44 1 P 5, 3.

browolnie łączyć się z męką Odkupiciela. Los ten odpowiada całkowicie wskazaniom Ewangelii zwanym prawem, które jest dalszym ciągiem losu proroków: „Błogosławieni jesteście, gdy ludzie wam urągają i prześladują was, i gdy z mego powodu mówią kłamliwie wszystko złe na was. Cieszcie się i radujcie, albowiem wasza nagroda wielka jest w niebie. Tak bowiem prześladowali proroków, którzy byli przed wami" [45].

W naszym wieku, który — uwiedziony złudzeniem czczego szczęścia — nękany jest tyloma niebezpieczeństwami, mamy, niestety, często nie rzadką okazję, aby doświadczalnie poznać, że człowiek „zmysłowy" jest niezdolny do pojęcia „tego, co jest z Ducha Bożego. Głupstwem mu się to wydaje i nie może poznać, bo tylko duchem można to rozsądzić" [46]. Świat — co nie może przyjąć Ducha Prawdy, bo ani Go nie widzi, ani nie poznaje — spostrzega tylko jedną stronę rzeczy, gdyż zwraca uwagę wyłącznie na cierpienie i ubóstwo ucznia Chrystusowego; on zaś w głębinach swej duszy zażywa trwałej radości, ponieważ żyje w zjednoczeniu z Ojcem i Jego Synem Jezusem Chrystusem.

IV

RADOŚĆ W SERCU ŚWIĘTYCH

Taką jest Czcigodni Bracia i ukochani synowie radosna nadzieja, którą czerpiemy z samych źródeł Słowa Bożego. Źródło tej radości, otwarte od dwudziestu stuleci, nie przestaje tryskać w Kościele, a w szczególny sposób w duszach Świętych. Trzeba teraz przytoczyć niektóre świadectwa tego duchowego doświadczenia, które będzie mogło pomóc do naświetlenia tajemnicy chrześcijańskiej radości, wedle różnorodności charyzmatów i osobliwych powołań.

Na pierwszym zaś miejscu należy wspominać Najśw. Dziewicę Maryję, pełną łask i Matkę naszego Odkupiciela. Po przyjęciu uległym sercem wieści z wysoka, Ona, służebnicka Pańska, oblubienica Ducha Świętego i matka przedwiecznego Syna, dała upust radości wobec swej krewnej Elżbiety wysławiającej Jej wiarę: „Wielbi dusza moja Pana, i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy ... Oto błogosławić Mnie będą odtąd wszystkie pokolenia" [47]. Lepiej niż inne stworzenia rozumiała Ona, że Bóg dokonuje cudów; że imię Jego jest święte, że okazuje On swe miłosierdzie, wywyższa pokornych, wiernie dochowuje obietnic. Przebieg życia Maryi, okazujący się na zewnątrz, w żaden sposób nie odstępował od zwyczajnego trybu postępowania; wszakże rozważała Ona nawet najmniejsze znaki Boże zachowywując je

---

45 Mt 5, 11—12.
46 1 Kor. 2, 14.
47 Łk 1, 46—48.

w swoim sercu. Nie była wyjęta ze znoszenia cierpień; od początku stała przy Krzyżu, matka boleści, złączona jak najściślej z ofiarą niewinnego Sługi. Ale Jej duch jak najszerzej otwierał się na radość zmartwychwstania, toteż z duszą też i ciałem została wzięta do chwały niebieskiej. Ta, która odkupioną została jako pierwsza ze wszystkich ludzi, Niepokalana od samego swego poczęcia, niezrównany przybytek Ducha Świętego oraz najczystsze mieszkanie Odkupiciela ludzi, jest równocześnie najukochańszą Córką Boga i w Chrystusie Matką dla wszystkich. Stanowi też Ona najdoskonalszy wzorzec Kościoła ziemskiego i uwielbionego. Jakże nad podziw trafnie odpowiadają osobliwemu życiu tej Dziewicy Izraelskiej prorockie słowa, odnoszące się do nowego Jeruzalem: „Ogromnie się weselę w Panu, dusza moja raduje się w Bogu moim, bo mnie przyodział w szatę zbawienia, okrył mnie płaszczem sprawiedliwości, jak oblubieńca, który wkłada zawój, jak oblubienicę strojną w swe klejnoty" [48]. Stojąc najbliżej Chrystusa, gromadzi w sobie wszystkie radości i cieszy się doskonałym weselem, jakie zostało obiecane Kościołowi: „Matka pełna świętej radości". Słusznie więc czynią Jej synowie na tym świecie, gdy patrząc na tę, matkę nadziei, matkę łaski, wzywają Ją jako przyczynę swojej radości: „Przyczyno naszej radości".

Po Maryi widzimy znak najczystszej i najmilszej radości w tych, którzy z najwierniejszą miłością przyjęli krzyż Jezusowy, a mianowicie w Męczennikach, w których podczas największych męczarni Duch Święty rozniecał pragnienie spotkania się z Oblubieńcem. Pierwszym z tych niezliczonych świadków jest św. Szczepan, który umierał, widząc niebo otwarte. Również i w naszych czasach jakże wielu jest takich, którzy w różnych częściach świata, narażając na niebezpieczeństwo siebie i wszystko swoje, dla Chrystusa, mogą powtórzyć za św. Ignacym Antiocheńskim te słowa: „Piszę do was żywy, a pragnący umrzeć. Moja miłość własna została ukrzyżowana i nie ma we mnie ognia, co kocha materię; lecz jest we mnie woda żywa i wymowna, która mówi mi wewnątrz: Pójdź do Ojca" [49].

Zaprawdę, moc Kościoła, jego niezawodna nadzieja zwycięstwa i jego radość przy świętowaniu walki swych Męczenników pochodzą stąd, że rozważa w nich chwalebną płodność Krzyża. Dlatego Nasz Poprzednik, św. Leon Wielki, gdy z tej rzymskiej Katedry wysławiał męczeństwo świętych Apostołów Piotra i Pawła, uderzył w te słowa: „Drogą jest w oczach Pana śmierć Jego świętych; i żaden rodzaj okrucieństwa nie może zniszczyć religii założonej na tajemnicy krzyża Chrystusowego. Kościół nie pomniejsza się na skutek prześladowań, ale się powiększa; i zawsze rola Pańska odziewa się w plenniejszy zasiew, kiedy ziarna, upadające pojedynczo, wzrastają rozmnożone" [50].

---

48 Iz 61, 10.

49 List do Rzymian, VII, 2.

50 Serm. 82, In Natali apostolorum Petri et Pauli, 6: PL 54, 426; por. J 12, 24.

Ponadto w domu Ojca jest mieszkań wiele, a przed tymi, których serca trawi miłość Ducha Świętego, stoi otworem wiele dróg i sposobów umierania sobie samym i dochodzenia do świętej radości zmartwychwstania. Przelanie krwi nie jest jedyną drogą, wszakże walka o Królestwo Boże koniecznie pociąga za sobą jakąś mękę miłości, o której mistrzowie życia duchownego znamienicie rozprawiali. Chociaż różne są mistyczne tradycje tak na Wschodzie jak na Zachodzie, to jednak w tym przedmiocie ich wewnętrzne doświadczenia zgadzają się między sobą Mówią, że droga duchowa jest ta sama — „przez krzyż do światła" — z tego świata do Ojca, pod ożywiającym tchnieniem Ducha Świętego.

Niektórzy z tych mistrzów duchownych byli osobliwymi heroldami radości. Mianowicie Ojcowie wschodni wiele mówili o tej radości w Duchu Świętym. Orygenes np. często odmalowuje radość tego, kto głęboko poznaje Jezusa: jego duszę przenika radość, jak starca Symeona; w świątyni, którą jest Kościół, obejmuje Jezusa rękoma; cieszy się z pełni zbawienia, kiedy trzyma w ramionach tego, w którym świat pojednany został z Bogiem[51]. W średniowieczu Mikołaj Cabasilas, mistrz duchowny ze Wschodu, stara się wykazać, w jaki sposób miłość Boża sprawia mu najwyższą radość[52]. W Kościele Zachodnim wystarczy wymienić niektóre imiona tych, którzy podali wskazania o drodze dążenia do świętości i radości: Święci Augustyn, Bernard, Dominik, Ignacy Loyola, Jan od Krzyża, Teresa z Awila, Franciszek Salezy, Jan Bosko.

Osobno pragniemy przypomnieć trzy przykłady, które dotychczas jak najbardziej wpływają na cały lud chrześcijański. Najpierw trzeba przedstawić ubogiego i pokornego Asyżanina, którego śladami usiłuje podążać wielu pielgrzymów w tym Roku Świętym. Opuściwszy wszystko dla Chrystusa, nabył przez „panią biedę" coś — że tak powiemy — z pierwotnej szczęśliwości, kiedy to świat co dopiero wyszedł nieskażony z rąk Stworzyciela. Całkowicie wyzbyty ze wszystkiego, już prawie niewidomy, potrafił śpiewać nieśmiertelną „Pieśń o Stworzeniach", pochwałę naszego brata słońca, pochwałę całej przyrody, która była dla niego jakby jasnym i czystym zwierciadłem boskiej chwały, a nawet radość z nadejścia siostry naszej śmierci cielesnej: „Błogosławieni, którzy pozostaną w zgodzie z Twoją najświętszą wolą".

W czasie nam bliższym, św. Teresa z Lisieux pokazała swoją stromą i odważną drogę całkowitego oddania się Bogu, któremu powierzyła swą małość. Nie było jej obce przeżycie nieobecności Boga, jakiej nasz wiek na swój sposób gorzko doświadcza: „Niekiedy małej owieczce (do której się przyrównała) wydaje się, iż wierzy, że nie ma nic, oprócz ciemnych chmur, które ją otaczają ... jest to czas, kiedy owa biedna

---

51 Por. In Lucam Hom. 15: PG 13, 1838—1839.
52 Por. De vita in Christo, VII: PG 150, 703—716.

i słaba duszyczka cieszy się doskonałą radością ... Jak dobrze jej mimo wszystko tutaj pozostawać, wpatrywać się w niewidzialne światło, które usuwa się z jej wiary"[53]!

Wreszcie, dlaczego nie wspomnieć bł. Maksymiliana Kolbego, prawdziwego ucznia św. Franciszka, którego obraz tak bardzo jaśnieje jako przykład dla ludzi naszych czasów? Wśród najbardziej tragicznych wydarzeń, które przyniosły naszej epoce tak krwawe ludobójstwo, on ofiarował się na śmierć, ażeby ocalić nieznanego sobie brata. Świadkowie złożyli nam zeznania, że jego wewnętrzny pokój, jego pogoda ducha i jego radość sprawiły, iż miejsce cierpień przez wielu przedstawiane jako obraz piekła, dla niego i jego nieszczęśliwych towarzyszy zmieniło się w pewien przedsionek życia wiecznego.

To uczestnictwo dzieci Kościoła w radości Chrystusa Pana nie może obejść się bez wieczystego sprawowania tajemnicy eucharystycznej, w której karmią się one Ciałem Chrystusa i poją Jego Krwią. Tak pokrzepieni, jako pielgrzymi idący do królestwa niebieskiego, już teraz w sakramentalny sposób kosztują daru wiekuistej radości.

Tak naświetlona obfita i głęboka radość, która już w tym ziemskim życiu wlewa się w serca prawdziwych chrześcijan, musi być „rozlewna", zupełnie tak, jak samo życie i miłość, których jest miłym wyrazem. Ta radość, ponieważ pochodzi ze wspólnoty boskiej i ludzkiej, ma na uwadze wytworzenie powszechnej wspólnoty. Dusz tych ludzi, którzy się nią cieszą nie może ona żadną miarą skłaniać do zwracania się tylko do samych siebie. Przeciwnie, rozbudzając w nich, jakby rana, pragnienie dóbr wiecznych sprawia, że prawdziwie po katolicku otwierają się serca na powszechną społeczność ludzką. Dalej, chrześcijan pobożniejszych czyni bardziej świadomymi swego losu wygnańców, wszakże broni ich przed pokusą zaprzestania walki o nadejście Królestwa Bożego. Wreszcie, skłania ich, by czynnie śpieszyli na gody Baranka mające dopełnić się w niebie. Ponieważ zaś pośredniczy w spokojnym napięciu między chwilą ziemskiego trudu a trwaniem wiecznego pokoju, pociągana jest z obu stron, zgodnie z prawem prowadzenia dusz przez Ducha Świętego: „Jeśli teraz, mając zadatek wołamy, Abba Ojcze, to cóż się stanie, kiedy po zmartwychwstaniu zobaczymy Go twarzą w twarz; kiedy wszystkie członki zakrzykną hymn najwyższej radości, ku chwale Tego, który wskrzesił je z martwych, i obdarzył wiecznym życiem? Jeśli zadatek ogarniając człowieka sprawia już, że mówi on, Abba, Ojcze, to cóż dopiero sprawi powszechna łaska Ducha Św., jaką Bóg da ludziom? Upodobni nas do Niego i udoskonali wolą Ojca, uczyni bowiem człowieka na obraz i podobieństwo Boga"[64]. Już tutaj na ziemi Święci dają nam przedsmak tego stanu.

---

53 Histoire d'une âme, Manuscrits autobiographiques, Cerf-Desclée de Prouwer, Paris 1973, s. 227 (Ms B, fol. 5).

54 Św. Ireneusz, Adversus haereses, V, 8, 1; PG 7, 1142.

V

RADOŚĆ DLA CAŁEGO LUDU

Słuchając tego zgodnego głosu Świętych, czy zapomnieliśmy o rzeczywistości, w jakiej obecnie znajduje się społeczność ludzka, co tak mało zda się troszczyć o dobra nadprzyrodzone? Czy może przeceniliśmy duchowe pragnienia dzisiejszych chrześcijan? Czy Naszą zachętę stosujemy jedynie do małej liczby mądrych i roztropnych? Nie zapominamy, że Ewangelia była głoszona początkowo ubogim i pokornym, a to z tego względu, ażeby w pełni zachowała swe proste piękno i nieskażone swoje treści.

Jeśli stawiliśmy wam przed oczy świetlany widok chrześcjańskiej radości, to nie uczyniliśmy tego w tym celu, żeby ktoś z was utracił ducha, drodzy Bracia i ukochani synowie, którzy odczuwacie rozdwojenie ducha wtedy, kiedy dociera do was wołanie Boga. Przeciwnie, uważamy, że nasza radość, jak i wasza, tylko wtedy będzie pełna, jeśli wspólnie razem wpatrzymy się ufnie w „Jezusa", który nam w wierze przewodzi i ją wydoskonala. On to zamiast radości, którą Mu obiecywano, przecierpiał krzyż, nie bacząc na jego hańbę, i zasiadł po prawicy tronu Boga. Zastanawiajcie się więc nad Tym, który ze strony grzeszników taką wielką wycierpiał wrogość przeciw sobie, abyście nie ustawali, złamani na duchu" [55].

Kiedy bowiem Bóg Ojciec zaprasza do pełnego uczestnictwa w radości Abrahama i w wiecznym świecie godów Baranka, to zaiste zaprasza wszystkich ludzi. Każdy człowiek może przyjąć w swym sercu to zaproszenie, byle tylko uważnie się skupił i należycie usposobił, zwłaszcza w tym Roku jubileuszowym, kiedy Kościół hojnie rozdziela wszystkim skarby boskiego miłosierdzia. „Bo dla was obietnica i dla dzieci waszych, i dla wszystkich, którzy są daleko, a których powoła Pan Bóg nasz" [56].

Żeby nie myśleć o Ludzie Bożym w oderwaniu, zwracamy najpierw swój wzrok na rzeszę dzieci. One skoro tylko znajdą w miłości swoich najbliższych bezpieczne a konieczne dla siebie oparcie, zaraz wykazują zdolność do przyjmowania rzeczy, podziwiania, zaufania i dobrowolnego darowania. One są najbardziej zdatne do cieszenia się radością Ewangelii. Kto chce wejść do Królestwa Bożego — tak upomina nas Jezus —, powinien najpierw spozierać na dzieci [57].

Oprócz tego mamy na uwadze wszystkich ludzi, którzy wykonują swe obowiązki na naczelnych stanowiskach w rodzinach, w pracy zawodowej i w społeczeństwie. Obarczenie ciężarem urzędu, w świecie na najwyższych obrotach, przeszkadza im w korzystaniu z codziennych

---

55 Hbr 12, 2—3.

56 Dz 2, 29.

57 Por. Mk 10, 14—15.

radości. Wszakże łatwo znajdą swe radości wtedy, kiedy Duch Święty pomoże im je odkryć, uszlachetnić i w nich uczestniczyć.

Myślimy również o rzeszy tych, którzy cierpią i którzy zbliżają się do zmierzchu życia. Do bramy tylu ich utrapień, czy to cielesnych czy duchowych, puka Bóg, dawca radości, nie po to, by z kogoś szydzić, ale żeby dokonać trudnego do uwierzenia dzieła przemiany samegoż cierpienia.

Nasz duch i nasze serce zwraca się do tych wszystkich, którzy żyją poza widzialnym organizmem Ludu Bożego. Oni bowiem jeśli swoje postępowanie dostosują do najgłębszych natchnień sumienia, w którym odbija się echem głos Boga, znajdują się także na drodze, która prowadzi do radości.

Wszakże Lud nie może postępować naprzód, jeśli brakuje przewodników. Są nimi duszpasterze, teologowie, kierownicy duchowni, kapłani, a wreszcie ci wszyscy, co współpracują z nimi w należytym ożywieniu chrześcijańskich wspólnot. Ich zadaniem jest wspomaganie swych braci w postępowaniu drogą ewangelicznej radości wpośród rzeczy i spraw świata, z jakich składa się ich życie, a których nie mogą uniknąć.

Zaprawdę, w tym czasie świętego Jubileuszu, niezmierzona miłość Boga wzywa ludzi, przychodzących z różnych stron świata, aby zdążać ku niebieskiemu Miastu, i tych co są już blisko, i tych co są jeszcze daleko. A że wszyscy wezwani, to znaczy my wszyscy, w różnej mierze jesteśmy grzeszni, trzeba byśmy przestali „zatwardzać serc naszych", a chcieli „słuchać głosu Pana", przyjmując tę ofertę wielkiego przebaczenia i łaski, jaką obwieścił prorok Jeremiasz: „Oczyszczę ich ze wszystkich grzechów, jakimi zgrzeszyli przeciw Mnie i wypowiedzieli Mi posłuszeństwo. Jerozolima zaś będzie radością, chwałą i dumą wśród wszystkich narodów ziemi" [58]. Ponadto, ponieważ to obiecane tak przebaczenie i wiele innych obietnic otrzymują swe najwyższe znaczenie z ofiary Jezusa Odkupiciela, cierpiącego Sługi, dlatego w tej krytycznej dla życia rodzaju ludzkiego chwili, On i tylko On, może nawoływać: „Pokutujcie, i wierzcie Ewangelii" [59]. Pan pobudza nas przede wszystkim, byśmy zrozumieli, że nawrócenie, jakiego od nas żąda, żadną miarą nie jest cofaniem się, jak to się stało na skutek grzechów. Przeciwnie, nawrócenie jest wprowadzeniem na właściwą drogę i postępem ku prawdziwej wolności i radości. Jednocześnie jest odpowiedzią na Jego łagodne, wiążące i nalegające zaproszenie: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźcie moje jarzmo na siebie i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych" [60].

---

58 Jr 33, 8—9.
59 Mk 1, 15.
60 Mt 11, 28—29.

Jakiż ciężar może być cięższy od grzechu? Jaka klęska niesie większą samotność, niż nędza marnotrawnego syna, jak to nakreślił św. Łukasz w swej Ewangelii? I przeciwnie, jakie zebranie bardziej wzrusza, aniżeli wzajemne spotkanie cierpliwego i miłosiernego Ojca z synem wracającym na dobrą drogę? „Tak samo w niebie większa będzie radość z jednego grzesznika, który się nawraca, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują nawrócenia" [61]. A teraz któż, wyjąwszy Chrystusa i Jego niepokalaną Matkę, jest bez grzechu? Rok Święty — obietnica radości dla całego ludu — zalecając rychły powrót do Ojca poprzez pokutę, stanowi zaproszenie do ponownego odnalezienia bądź to znaczenia bądź praktyki sakramentu Pojednania. Trzymając się śladów najlepszej tradycji życia duchownego, przypominamy wiernym oraz ich pasterzom, że należy spowiadać się z grzechów ciężkich, i że częsta spowiedź jest najbogatszym źródłem uświęcenia, pokoju i radości.

VI

RADOŚĆ I NADZIEJA W SERCACH MŁODZIEŻY

Nic nie ujmując z żarliwości naszego orędzia, skierowanego do całego Ludu Bożego, chcemy zwrócić się w dłuższym wywodzie do młodzieży, kierowani i powodowani szczególną nadzieją.

Jeśli bowiem Kościół, odrodzony z Ducha Świętego, może być uważany za prawdziwą **„młodość świata"**, o ile zachowuje wierność względem swej natury i swojej misji, to czyż niejako w pierwszym odruchu i w szczególniejszy sposób nie rozpozna siebie w obliczach tych, którzy niosą ze sobą życie i nadzieję oraz obowiązek wyjścia naprzeciw i sprostania przyszłości? A z drugiej strony, czyż ci, co w każdym zgrzycie bieżącej historii gwałtowniej odczuwają impet życia, oczekiwanie tego, co nastąpi w przyszłości i konieczność prawdziwej odnowy, czyż nie wydają się zgadzać, choćby ukrycie, z Kościołem, ożywianym przez Ducha Świętego? Czemuż by nie oczekiwali od niego wytłumaczenia, w czym tkwi tajemnica jego trwałej młodości, a także na czym polega radość ich własnej młodości?

Sądzimy, że taka korelacja istnieje czy to z prawa czy rzeczywistości. Nie zawsze jest ona widoczna ale z całą pewnością tkwi w głębinach młodzieńczych dusz, chociaż zdarza się, że napotyka na liczne przeciwności. Tu jest powód, dla którego rozum i serce skłaniają Nas, ażeby w tej Naszej zachęcie o chrześcijańskiej radości zwrócić się szczerze i ufnie do dzisiejszej młodzieży. Czynimy to chętnie w imieniu Chrystusa i Jego Kościoła. Chrystus chce, aby ten Kościół, choć

61 Łk 15, 7.

udręczony ludzkimi słabościami, był „chwalebny, nie mający skazy czy zmarszczki, czy czegoś podobnego, lecz aby był święty i nieskalany" [62].

Czyniąc to, nie popadamy w sentymentalizm. Młodość, brana wyłącznie pod względem wieku, jest czymś płynnym i ulotnym, dlatego przesadne jej chwalenie zakrawa na próżność lub kpinę. Ale zaprawdę jest inaczej, jeśli bierze się pod uwagę duchowe znaczenie tego szczęśliwego wieku, jakim jest młodość, byle by była „autentycznie" przeżywana. To, co zajmuje naszą uwagę, jest korelacja — wprawdzie znikoma i wystawiona na niebezpieczeństwa, lecz osobliwa i pełna wielkodusznej nadziei — pomiędzy pędem do życia, co z przyrodzoną siłą otwiera się na wołanie i potrzeby najszlachetniejszego przeznaczenia ludzkiego a dynamiczną mocą Ducha Świętego, z której Kościół bez przerwy czerpie swoją młodość, swoją wierność wobec siebie samego, oraz żywotną — przy zachowaniu tej wierności — zdolność tworzenia. Ze spotkania człowieka, w ciągu tych bardzo ważnych lat kwitnącej i bujnej młodości, z Kościołem, zawsze duchowo młodym, koniecznie wyrasta dla obu stron wyborna radość i płodna w dobro nadzieja.

Kościół jako Lud Boży pielgrzymujący do przyszłego Królestwa, powinien ustawicznie tworzyć się i odnawiać w pokoleniach ludzi: to jest konieczny warunek jego płodności lub po prostu życia. Jest rzeczą wielkiej wagi, żeby w każdym okresie jego historii powstająca nowa generacja przynajmniej w jakimś stopniu spełniała nadzieje poprzednich pokoleń i nadzieję Kościoła, polegającą na nieustannym przekazywaniu Bożego daru Prawdy i Życia. Dlatego w każdym pokoleniu młodzi chrześcijanie winni potwierdzać w pełnej świadomości i bezwarunkowo, przymierze, jakie zawarli w sakramencie Chrztu i potem umocnili je sakramentem Bierzmowania.

W tej sprawie nasze czasy, dotknięte wieloma głębokimi przemianami, przysparzają Kościołowi poważne trudności. Wiemy o tym dobrze My, co razem z całym Kolegium Biskupów dzielimy „troskę o wszystkie Kościoły" [63] i troskę o ich przyszły los. Ale równocześnie, w oparciu o wiarę i nadzieję, „która nigdy nie zawodzi" [64], stanowczo twierdzimy, że Ludowi chrześcijańskiemu nigdy łaski nie zabraknie. Zapowiadamy również, że ani mu nie braknie łaski, ani nie utraci dziedzictwa prawdy i świętości — co dzisiaj niektórzy usiłują spowodować —, dziedzictwa, które po upływie tylu stuleci doszło aż do obecnego, w najwyższym stopniu kryzysowego wieku. Uważamy, że mamy wszystkie racje ku temu, by zaufać chrześcijańskiej młodzieży, bo o to szczególnie chodzi. Nie zabraknie jej w Kościele, jeśli znajdzie w nim wielu ludzi starszych, którzy będą umieli ją należycie zrozumieć, kochać, prowadzić i przygotować do przyszłych zadań, przekazując jak

---

62 Ef 5, 27.

63 2 Kor 11, 28.

64 Por. Rz 5, 5.

najwierniej wiecznotrwałą Prawdę. Wówczas dopiero nowi pracownicy wytrwali i gorliwi przystąpią kolejno do pełnienia duchowego i apostolskiego dzieła, na polach, które „już bieleją na żniwo". Wtedy i ci, co zasiewają, i ci, co zbierają, dostąpią tej samej radości Królestwa niebieskiego [65].

Naprawdę wydaje się Nam, że dzisiejszy kryzys w świecie, znaczony błędami i wątpliwościami wielu młodych, pokazuje z drugiej strony starzejące się i już obecnie całkiem zmurszałe oblicze kultury komercyjnej, hedonistycznej, która pomimo to usiłuje przedstawiać się jako twórca przyszłej pomyślności. Toteż wielu młodych niejako w naturalnym odruchu demaskuje to oszukaństwo, choć czasem w sposób przesadny, co ma swoje pewne znaczenie. Dzisiejsze pokolenie młodzieży oczekuje czegoś innego! Często pozbawiona jest ona wsparcia dobrymi tradycjami, oszukana srodze przez próżność i duchową pustkę fałszywych nowinek i fałszywego mistycyzmu. W takiej sytuacji, czyż nie odkryje ona lub nie odnajdzie na nowo mocną i nienaruszoną nowość boskiej tajemnicy objawionej w Jezusie Chrystusie? Czyż On — według pięknego wyrażenia św. Ireneusza — „nie przyniósł nam wszelkiej nowości, przynosząc samego Siebie" [66].

Z tej to przyczyny szczególniej wam, chrześcijańska młodzieży naszych czasów, nadziejo przyszłego Kościoła, pragniemy poświęcić ten obchód duchowej radości. Bardzo was zachęcamy, abyście pilnie baczyli na natchnienia, co rodzą się w waszych sercach. Również pobudzamy was, byście swe oczy, serca i wszystkie siły kierowali ku rzeczom wyższym i abyście chętnie podejmowali wysiłki w kierunku duchowych wzlotów. Dajemy wam zapewnienie: chociaż szerząca się dzisiaj tu i ówdzie opinia, że umysł ludzki nie może znaleźć Prawdy trwałej i żywej, łamie lub osłabia ducha, to jednak wręcz przeciwnie bardzo głęboką i wyzwalającą jest radość z Prawdy Bożej, rozpoznanej w Kościele: „radość z Prawdy" [67]. Ofiarujemy wam tę radość. Udziela się ona tylko tym, którzy ją tak gorąco kochają, że stale jej poszukują. Jeśli więc jesteście gotowi do przyjęcia tejże radości i dzielenia się nią, to już przez to samo zabezpieczacie całą swoją doskonałość w Chrystusie, oraz najbliższy okres historii Ludu Bożego.

VII

RADOŚĆ PIELGRZYMÓW W ROKU ŚWIĘTYM

W drogę Ludu Bożego wpisuje się swoją naturą Rok Święty, razem z właściwą mu pielgrzymką. Łaskę bowiem Jubileuszu uzyskuje się

---

65 Por. J 4, 35—36.

66 Św. Ireneusz, Adversus haereses, IV, 34, 10: PG 7, 1083.

67 Św. Augustyn, Wyznania X, 23; CSEL, 33, s. 252.

jedynie na skutek zwrócenia się i przystępu do Boga przez wiarę, nadzieję i miłość. Wprowadzając wiele różnych sposobów i terminów odprawiania Jubileuszu, chcieliśmy uprzystępnić go każdemu jednemu. Wszakże najbardziej konieczną jego częścią pozostaje ta wewnętrzna wola, przez którą poszczególni wierni na swój własny sposób odpowiedzą na zaproszenie Ducha Świętego, jako uczniowie Jezusa i dzieci katolickiego i apostolskiego Kościoła, zgodnie z jego intencją. Wszystko inne to narzędzia i znaki. Istotnie: pożądana pielgrzymka oznacza pewien ruch w całym Ludzie Bożym i w jego poszczególnych członkach, Paschę, czyli przejście w głębiny ducha, gdzie Ojciec i Syn i Duch Święty przyjmują do jedności ze sobą i swym wewnętrznym życiem bożym: „Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał naukę moją, a Ojciec mój umiłuje go, i przyjdziemy do niego, i będziemy w nim przebywać" [68]. Uzyskanie tej obecności boskiej wymaga zawsze coraz wyższej prawdziwej świadomości siebie jako stworzenia i dziecka Bożego.

Czyż nie o takiej właśnie odnowie wewnętrznej myślał i pragnął jej ostatni Sobór [69]? Zapewne było w tym dzieło Ducha Świętego i dar Zielonych Świąt. Trzeba tu uznać proroczą naprawdę wizję Naszego Poprzednika ś.p. Jana XXIII, który owoc i plon Soboru rozważał jako jakąś nową Pięćdziesiątnicę [70]. My także chcieliśmy to tak widzieć i uczestniczyć w tym oczekiwaniu. Oczywiście, nie żeby moc Zielonych Świąt w długiej historii Kościoła miała zaprzestać swego działania, ale że potrzeby i kryzysy naszych czasów są tak bardzo wielkie, i że tak szeroko otwierają się horyzonty ludzi, którzy sądzą, że należy doprowadzić już do zjednoczenia i zgody całego świata, a nie mogą tego sprawić — więc żadnego nie można spodziewać się ratunku jak tylko nowego wylania Ducha Bożego Oby więc przybył ów Duch Stworzyciel, który odnawia oblicze ziemi! W tym Roku świętym wezwaliśmy was, byście odbyli fizycznie lub przynajmniej duchowo i pragnieniem świętą pielgrzymkę do Rzymu, centrum Kościoła katolickiego. Jest rzeczą oczywistą, że miasto Rzym wcale nie jest kresem naszej pielgrzymki w życiu doczesnym.

Żadne też inne święte miasto na tym świecie nie stanowi takiego kresu, ponieważ ostateczny cel pielgrzymki znajduje się poza ziemią, we wnętrzu tajemnicy Boga, która jest nam jeszcze zakryta: idziemy bowiem w wierze, a nie w jasnym widoku rzeczy, i jeszcze nie okazało się, czym będziemy. Nowe Jeruzalem, którego już teraz jesteśmy obywatelami i synami [71], zstępuje z góry, od Boga. Jeszcze nie zobaczyliśmy wspaniałości tej trwałej ojczyzny, inaczej jak tylko w zwier-

---

68 J 14, 23.

69 Por. Pap. Paweł VI, Allokucja na rozpoczęcie II Sesji Soboru Wat. II; AAS 55 (1963), ss. 845 nn; Litt. Enc. „Ecclesiam Suam": AAS 56 (1964), ss. 612, 614—618.

70 Pap. Jan XXIII, Allokucja na zakończenie I Sesji Soboru Wat. II, AAS 55 (1963), ss. 38 nn.

71 Por. Gal 4, 26.

ciadle i niejasno, polegając mocno na prorockim słowie. Ale już obecnie jesteśmy jej obywatelami, bądź też otrzymujemy zaproszenie, by nimi zostać. Zatem najgłębsze znaczenie całej duchowej pielgrzymki płynie z tego ostatecznego celu.

Tak było z Jerozolimą, którą sławili psalmiści. Sam Jezus i Maryja Jego Matka, wkraczając do Jerozolimy, śpiewali kantyki Syjonu: „Z Syjonu zajaśniała korona jego piękności; radością jest całej ziemi góra Syjon" [72]. Ale teraz Jerozolima otrzymuje cały swój blask i piękno od Chrystusa, do którego kroczymy po wewnętrznych stopniach ducha.

Tak dzieje się w Rzymie, gdzie święci Apostołowie Piotr i Paweł krwią swoją dali ostateczne świadectwo. Zadanie, do którego Rzym jest powołany, pochodzi od Apostołów, a posługiwanie, które Nam tu przypada pełnić, jest zadaniem wobec powszechnego Kościoła i wobec całej ludzkości. Posługiwanie to jest jak najbardziej konieczne, bo spodobało się Mądrości boskiej umieścić Rzym Piotra i Pawła na drodze prowadzącej — żeby tak powiedzieć — do Miasta wiekuistego, ponieważ postanowiła, by Piotrowi, w którym jednoczy się Kolegium Biskupów, były powierzone klucze Królestwa Niebieskiego. Nie z woli ludzi, ale z wolnej i miłosiernej dobroci Ojca i Syna i Ducha Świętego bierze się „trwałość Piotra (stabilitas Petri), którą św. Leon Wielki, nasz Poprzednik, wysławiał w pamiętnych słowach: „trwałość Piotra, który nie przestaje zasiadać na swej stolicy i nieustannie zachowuje wspólnotę z wieczystym Kapłanem. Albowiem ta trwałość, jaką on, uczyniony Skałą, otrzymał od Skały — Chrystusa, przeszła na jego dziedziców, a gdziekolwiek przejawia się jakaś moc, bez wątpienia okazuje się męstwo Pasterza ... Właśnie w Księciu Apostołów tkwi i żyje owa miłość Boga i ludzi, której nie zastraszyły mury więzień ani kajdany, ani rozruchy tłumu, ani groźby władców; i niezmożona wiara, która walcząc nie ustała, a zwyciężając nie osłabła" [73].

Zawsze, wprawdzie, ale o wiele bardziej podczas tego katolickiego obchodu Roku Świętego, życzymy wam, czy to przebywacie w Rzymie, czy gdzie indziej w Kościele powszechnym, który wie, że powinien dostrajać się do prawdziwej i stałej tradycji zachowanej w Rzymie [74] — abyście doświadczyli razem z Nami, co znaczy: „Oto jak dobrze i jak miło, gdy bracia mieszkają razem" [75].

Jest to więc wspólna i prawdziwie nadprzyrodzona radość, dar Ducha jedności i miłości, jakiego gdzie indziej nie można znaleźć, jak tylko tam, gdzie przyjmuje się całe przepowiadanie wiary według reguły apostolskiej. Tę wiarę Kościół katolicki, „rozsiany po całym świecie, pilnie strzeże, jakby mieszkał w jednym domu; i wierzy tak jednomyślnie, jakby miał jedną duszę i jedno serce, a tak zgodnie

---

72 Ps 50, 2; 48, 3.
73 Serm. V 4; Pl 54, 155—156.
74 Por. Św. Ireneusz, Adversus haereses, III, 3, 2; PG 7, 848—849.
75 Ps 133, 1.

przepowiada, naucza i przekazuje, jakby posiadał jedne tylko usta" [76].

Ten jeden dom, jedno serce, jedna dusza i jedne usta, jak najbardziej są konieczne Kościołowi i całej ludzkości, ażeby bez przestanku można było wznosić na tej ziemi, w harmonii z niebieskim Jeruzalem, nowy śpiew, pieśń boskiego wesela. To jest właśnie racja, dlaczego — choć przy braku zrozumienia przez wielu i lekceważenia — trzeba Nam dawać świadectwo pokornie, cierpliwie i wytrwale, wypełniając otrzymaną od Pana misję, prowadzenie Jego trzody i umacniania braci [77]. Jakże wieloma jednak sposobami My nawzajem umacniani jesteśmy przez Naszych braci, — żeby tylko objąć myślą was wszystkich — abyśmy mogli wypełniać Nasz apostolski obowiązek ku wspomożeniu całego Kościoła i ku chwale Boga Ojca!

ZAKOŃCZENIE

Sądzimy, że wiernie odpowiadamy natchnieniu Ducha Świętego, żądając od Chrześcijan, żeby właśnie taką drogą wrócili do źródeł radości.

Bracia i synowie najmilsi, czyż to nie jest słuszne, że wtedy radość mieszka w nas, gdy serca nasze w świetle wiary rozważają i na nowo odnajdują jej główne racje? Są one proste: „Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał"; On poprzez swego Ducha, nigdy nie zaprzestaje obejmować nas swoją dobrocią i wlewać w nas swoje życie; my zaś dążymy do błogosławionej przemiany życia, obierając drogę zmartwychwstania Jezusa. Byłoby rzeczą zaskakującą, gdyby ta „radosna nowina", co rozbrzmiewa w Kościele słowem „Alleluja", nie stawiała nam przed oczy tych ludzi, którzy już dostąpili zbawienia.

Radość, jakiej zażywamy z tego powodu, że jesteśmy chrześcijanami — ściśle złączonymi z Kościołem, „w Chrystusie", w stanie łaski z Bogiem —, rzeczywiście może nasycić i wypełnić serce człowieka. Czyż to nie owo głębokie rozradowanie dało niewiarygodną siłę, wręcz impet, zdaniu Błażeja Pascala: „Radość, radość, radość, łzy radości"? A iluż także nowszych pisarzy — między nimi np. Jerzy Bernanos — wyraża uczenie i w nowej formie tę radość ewangeliczną ludzi pokornych, która przejawia się wszędzie w świecie, mówiącym o milczeniu Boga! Radość zawsze rodzi się z jakiegoś wejrzenia na człowieka i na Boga: „Jeśliby oko twoje było szczere, wszystko ciało twoje świątłe będzie" [78]. Dotykamy tu wrodzonej właściwości ludzkiej osoby, której ona nie może utracić: dążenie jej do dobra zawsze przechodzi drogą rozumu i miłości, oraz drogą kontemplacji i czynu. Obyście umieli rozpoznawać to, co najlepsze u braci, oraz obecność Boga, tak bliską sercu człowieka!

---

76 Św. Ireneusz, Adversus haereses, I, 10, 2; PG 7, 551.
77 Por. Łk 22, 32.
78 Łk 11, 34.

Niech więc odrzucą synowie nasi niespokojni, należący do pewnych ugrupowań, przesadną krytykę, prowadzoną systematycznie, i powodującą rozbicie! Wspólnoty chrześcijańskie, nie odstępując od prawdziwego stanu rzeczy, niech będą ośrodkami prawego i pogodnego zaufania, gdzieby wszyscy członkowie mężnie zaprawiali się do rozpatrywania ludzi i zdarzeń ze strony ich dobra! „Miłość nie cieszy się z niesprawiedliwości, lecz współweseli się z prawdą. Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrwa" [79].

Wychowanie do takiego patrzenia nie jest jedynie zadaniem psychologii, lecz jest także owocem Ducha Świętego. Duch ten przepełniający osobę Jezusa, sprawił, że Jezus, żyjąc na ziemi, tak pilnie zwracał uwagę na radości życia codziennego, oraz tak łagodnie a skutecznie odnosił się do grzeszników, dla sprowadzenia ich na drogę nowej młodości, uczynienia ich nowymi sercem i duchem! Ten sam Duch ożywiał Dziewicę Maryję i poszczególnych Świętych. Także w naszych czasach tenże Duch tak wielu Chrześcijan wspiera radością, by na codzień żyli w swym szczególnym powołaniu, a mianowicie w pokoju i w nadziei, które wznoszą się ponad frustracje i nędze. To Duch Zielonych Świąt wprowadza obecnie wielu uczniów Chrystusa na drogę modlitwy i prośby, w radosnym synowskim uwielbieniu, oraz kieruje ich do pokornej a radosnej służby, świadczonej ludziom wydziedziczonym i odrzuconym przez nasze społeczeństwo. Bo radość łączy się ściśle z udzielaniem siebie. Toteż w Bogu wszystko jest radością, ponieważ wszystko jest darem.

To życzliwe spojrzenie na ludzi i rzeczy, które jest owocem prawego ducha ludzkiego i Ducha Świętego, znajduje u Chrześcijan szczególne miejsce, dla swego ubogacenia; a mianowicie obchód paschalnej tajemnicy Jezusa. W swojej męce, śmierci i zmartwychwstaniu Chrystus streścił zaiste historię każdego pojedynczego człowieka i wszystkich ludzi razem, przyjmując na siebie ciężar ich nędzy i grzechów oraz pomnażając u nich możność doskonalenia się i uświęcenia. Dlatego Naszym ostanim słowem w tej Adhortacji jest usilny apel do wszystkich, którzy piastują władzę w chrześcijańskich wspólnotach i do animatorów tychże wspólnot: niech nie wahają się domagać, w czas i nie w czas, od ludzi ochrzczonych wiernego uczestniczenia, świątecznie i radośnie, w niedzielnej Eucharystii. Jakże oni mogą zaniedbywać to spotkanie, tę tak wielką ucztę, którą sam Chrystus przygotowuje nam powodowany miłością?

Zatem to uczestnictwo w Eucharystii niech się odbywa jak najgodniej i z radością! Sam Chrystus, przybity do krzyża i uwielbiony, wchodzi w środek swych uczniów, ażeby wszystkich pociągnąć do dokonania odnowy sprawionej swoim zmartwychwstaniem.

---

79 1 Kor 13, 6—7.

Jest to szczyt Przymierza miłości między Bogiem i Jego Ludem: znak i źródło chrześcijańskiej radości, a także etap w drodze prowadzącej na wieczyste święto.

Oby prowadził was tam Ojciec i Syn i Duch Święty, a My wam wszystkim i każdemu z osobna z serca błogosławimy.

Dan w Rzymie, u Świętego Piotra, w dniu 9 maja 1975 roku, dwunastym Naszego Pontyfikatu.

PAPIEŻ PAWEŁ VI

46

PRZEMÓWIENIE OJCA ŚW. PAWŁA VI DO PIELGRZYMKI POLSKIEJ W AULI AUDIENCJONALNEJ, W RZYMIE, DNIA 11 PAŹDZIERNIKA 1975 ROKU

CZCIGODNI BRACIA I NAJDROŻSZE DZIECI POLSKI

Jeżeli jest jakaś cecha bezpośrednio bardziej niż inne wyróżniająca to dzisiejsze spotkanie z wami, to jest nią wielka radość, a więc jak najbardziej żywe i na pewno wzajemne uczucie głębokiego zadowolenia, że znów jest nam danym znaleźć się razem w duchowej i wzmacniającej atmosferze Roku Świętego. Z tej to cechy nasze pozdrowienie czerpie natchnienie, które kierujemy do każdego z was. Najpierw do Księdza Kardynała Stefana Wyszyńskiego, którego dobrze znamy jako Arcybiskupa Prymasa i Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski i wysoko cenimy Jego niezmordowaną działalność, Jego przykład pasterskiego poświęcenia i Jego konsekwentne świadectwo jedności kościelnej. Z kolei kierujemy nasze pozdrowienie do Księdza Kardynała Karola Wojtyły, arcybiskupa sławnej stolicy krakowskiej, i do Was, Biskupi poszczególnych diecezji polskich, których gorliwą pracę z podziwem śledzimy; do Was, Kapłani, Zakonnicy, Zakonnice i Wierni, którzy licznie przybyliście tutaj jako przedstawiciele wszystkich braci waszej narodowej wspólnoty, aby przy grobach świętych apostołów Piotra i Pawła uczestniczyć w Jubileuszu odnowy i pojednania. Wszystkich więc Was witamy tutaj w Rzymie!

Drugą cechę charakteryzującą nasze spotkanie jest wdzięczność, jako odpowiedź na wielce miłe odwiedziny. Oczekiwaliśmy Was, a Wy, nie bacząc na odległość, nie bacząc na trudności organizacyjne i kwaterunkowe przybyliście punktualnie, aby w potężnym chórze jubileuszowej duchowości zaświadczyć o tym, co czuje i co śpiewa, w co wierzy i co wyznaje autentycznie chrześcijańska dusza Polski. Jakże mogłoby

braknąć Was, dzieci szlachetnej i wspaniałej ziemi, która już od długich wieków wie, jak wcielać wiarę Chrystusową w najgłębsze tkanki swej narodowej autentyczności i to dziedzictwo nie tylko zachowuje, ale również zabiega o to, by je rozwijać, powiększać i przekazywać nowym pokoleniom?

Widzicie, Dzieci Najdroższe, jak w tej chwili nasza wdzięczność wznosi się ponad ważną przecież okazję jubileuszowych odwiedzin, aby zwrócić uwagę na przykład, jaki dajecie, wypróbowanej wierności w wyznawaniu chrześcijańskiej wiary. Wypełniając nasz obowiązek, ten sam, jaki Chrystus wyznaczył Piotrowi — umacniać braci we wierze (por. Łk 22, 32) — zachęcamy was — i to jest trzecia cecha naszej rozmowy — abyście waszą wiarę zachowali zawsze nienaruszoną, bez względu na przeciwności i niebezpieczeństwa, z którymi ona może się spotkać. Wiara winna się stać także ufnością i odwagą w świecie, który gwałtownie się rozwija, w epoce głębokich przemian, jaką jest właśnie nasza epoka. Wiary nie da się odłączyć od ofiary i doświadczeń, ponieważ pochodzi ona z Krzyża Chrystusowego, i dlatego wzywa każdego chrześcijanina do kroczenia trudną drogą (por. Mt 7, 13—14), do codziennego zaparcia się siebie (por. Mt 16, 24; Łk 9, 23), do ścisłego zobowiązania się, by żyć według Ewangelii. Wszakże istnieje — i wy to wiecie — również nagroda za mocną i odważną wiarę: świadomość przynależności do Chrystusa i do Jego Kościoła, pewność osiągnięcia Jego Królestwa sprawiedliwości i pokoju, nadzieja, która w utrudzeniu się poczyna tutaj na ziemi i którą doskonale i całkowicie realizuje się przez miłość tam w domu Ojca Niebieskiego.

A więc odwagi! W tym słowie pragniemy zawrzeć nasze pozdrowienie i przez nie chcemy towarzyszyć wam w powrocie na waszą ziemię, dla wielu powodów zawsze nam drogą. Wciąż zachowujemy w sercu pamięć o naszym pobycie w Polsce w pierwszych latach naszego kapłaństwa i ta pamięć wzmacnia więzy życzliwości, sympatii i szacunku, które łączą nas z wami tutaj obecnymi, jak również z waszymi bliskimi i rodakami.

Z naszym apostolskim błogosławieństwem.

(L'Osservatore Romano z 12. X. 1975 r.)

47

PRZEMÓWIENIE KS. PRYMASA POLSKI DO OJCA ŚW. PAWŁA VI DNIA 11 PAŹDZIERNIKA 1975 ROKU, W RZYMIE, W AULI AUDIENCJONALNEJ

Beatissime Pater, Ojcze Święty!

Biskupi polscy, wraz z kapłanami, zakonami i Ludem Bożym przybywają z Polski do Stolicy Świętej w pielgrzymce, by wziąć udział w łaskach Roku Świętego i wyrazić Głowie Kościoła swoją wiekową wdzięczność.

Masz przed sobą, Ojcze Święty, Lud Boży. Prowadzi nas tutaj żywa wiara w Chrystusa żyjącego w Kościele, gorąca pewność że w misterium Chrystusa i Kościoła obecna jest i działa Bogurodzica, Matka Kościoła; nasza ufność ku Tobie, Następco świętego Piotra; nasze tradycje dziejowe, wiążące nas z Kościołem Rzymskokatolickim; nasza kultura narodowa, która jest zarazem kulturą chrześcijańską, i tyle więzów dziejowej wiary, nadziei i miłości.

Świadomi, że Kościół Boży żyje z wiary w Chrystusa — Ludów i Narodów, że to wiara zwycięża świat, stajemy przy Tobie, Widomy Znaku wyznawanej przed ludźmi wiary w Chrystusa. Pragniemy dać wyraz swej radości, że jako główne swoje zadanie, wśród zamętu świata, uważasz sobie — Ojcze święty — za obowiązek być kolumną wiary dla wszystkich, których umacniasz we wierze i zachęcasz do walki w obronie wiary.

Jak doniosłe ma to znaczenie — zbędne jest to mówić. Musimy być czujni, by od kołyski naszych dzieci aż do grobu — na każdym odcinku stać w obronie wiary własnej, naszych dzieci, młodzieży, rodzin, w każdej sytuacji życiowej.

Ale im więcej dostrzegamy nienawiści do Boga, tym bardziej dostrzegamy wzrastającą moc Boga, który naszą prostą wiarę, nabrzmiałą modlitwą, wzmacnia nieustannie.

Kościół, znając zwodnicze machinacje mocarzy ciemności, nauczył się rozeznawania duchów i zebrał bogate doświadczenia z pola walki o miejsce Boga. Dlatego jest ostrożny, a ufa tylko Chrystusowi, żyjącemu w Kościele, którego największą miłością jest dać życie za braci.

W Ewangelii nasza młodzież odkrywa na nowo moce, które są jej pragnieniem: prawdę, miłość, sprawiedliwość, pokój, ducha ofiary i służby. Widzi w niej słowa żywota na nowe czasy i chce iść za Ojcem przyszłego wieku — Jezusem Chrystusem.

Gdy widzimy — Ojcze święty — jak wyznajesz odważnie Chrystusa

przed ludźmi, nabieramy otuchy, że moc i entuzjazm wiary nie dopuści, by bramy piekielne przemogły Kościół na ziemi.

Chcemy Ci wyznać, Ojcze święty, że po Ojcu Niebieskim i Jego zbawiającym świat Synu największą radością naszą i pociechą jest Bogurodzica Dziewica, Matka nasza i Królowa, którą Ty — ku naszej radości — nazwałeś Matką Kościoła. Ten Kościół trwa dzięki prostej wierze Ludu Polskiego, który umie się modlić, trwać nocą na czuwaniach z Maryją i zachowywać nadzieję.

I dlatego z taką uporczywą prostotą wołaliśmy do Ciebie, Ojcze święty, okaż nam Matkę Kościoła, którą z woli Stwórcy mają zwać błogosławioną wszystkie narody ziemi.

Dziękujemy Ci za to, Ojcze święty, że wśród zamętu myśli niewzruszony trwasz jako słup ognisty w wierze. Ukazujesz myślicielom, teologom i wychowawcom prawdę, że nie masz w żadnym innym zbawienia dla świata, tylko w Chrystusie Jezusie.

Dziękujemy Ci za to, żeś na Soborze Watykańskim Drugim ukazał światu Matkę Kościoła i uznałeś za najowocniejszą rzecz — modlitwę do Bogurodzicy jako Matki Kościoła.

Dziękujemy Ci, że zabiegasz o to, aby zapanował pokój Chrystusowy wśród ludzi.

Dziękujemy Ci za to, że masz zaufanie do Katolickiego Narodu Polskiego, do jego biskupów, że rozumiesz nasze skomplikowane sytuacje.

Dziękujemy Ci i za to, że powołałeś w tym Roku Świętym wszystkie Dzieci Boże do pojednania z Bogiem i z Braćmi.

W naszej Ojczyźnie gromadziliśmy Lud w świątyniach katedralnych na modlitwie pojednania, we wszystkich rodzinach parafialnych, nocnych czuwaniach i pielgrzymkach.

Wszystkie nasze uczucia wdzięczności wypowiadamy Ci, Ojcze święty, z prostotą żywej wiary i z miłością głębokiej czci ku Głowie Kościoła i Zastępcy Chrystusa na ziemi.

Prosimy Cię, Ojcze Święty, racz błogosławić obecnym tu pielgrzymom i ich rodzinom oraz całej Ojczyźnie naszej i Kościołowi, który służy Narodowi i prowadzi go za Chrystusem i Jego Matką na łono Ojca Niebieskiego.

III. AKTA EPISKOPATU POLSKI

48

SŁOWO BISKUPÓW POLSKICH PRZED BEATYFIKACJĄ MATKI MARII TERESY LEDÓCHOWSKIEJ (NA 12. X. 1975)

Umiłowani Bracia i Siostry w Chrystusie Panu naszym!

W dzisiejszą niedzielę Roku Świętego obchodzonego w Rzymie, wszystkie dzieci Boże Narodu Polskiego łączą się w modlitwie z Ojcem

Świętym oraz z polskimi uczestnikami pielgrzymki. Pod przewodnictwem Biskupów Polskich modlą się oni u grobu świętych Apostołów w Wiecznym Mieście. W najbliższych dniach uda się do Rzymu druga pielgrzymka — reprezentacja Kościoła w Polsce. W przyszłą bowiem niedzielę Misyjną, dnia 19 października, Ojciec święty Paweł VI ogłosi nowych błogosławionych; w gronie tych błogosławionych misjonarzy jest nasza rodaczka, Polka, Maria Teresa Halka-Ledóchowska.

Beatyfikacja Marii Teresy Ledóchowskiej jest wielkim darem Bożej miłości dla naszej Ojczyzny, a także dla Kościoła Powszechnego.

1. Maria Teresa przyszła na świat 29 kwietnia 1863 roku w Loosdorf w Austrii. Tam bowiem wyemigrowała po powstaniu listopadowym rodzina Ledóchowskich, z dziejami Polski związana ściśle wielowiekowymi tradycjami i znana z umiłowania wiary, Kościoła i Ojczyzny. Mimo wychowania się na obczyźnie Maria Teresa czuła się „duszą i ciałem Polką". W dedykacji do książki pt. „Moja Polska", w której zawarła swoje przeżycia z pierwszych odwiedzin kraju, pisała do stryja Mieczysława Kardynała Ledóchowskiego, Prymasa Polski: „Dla Boga i mojej nieszczęśliwej ojczyzny! Oto moje hasło, które powinno mi towarzyszyć aż do śmierci".

Po krótkim pobycie w Lipnicy Murowanej w Polsce południowej, gdzie osiadła na stałe jej rodzina, a następnie na dworze książęcym w Salzburgu w Austrii, porzuciła świat. Idąc za głosem powołania, oddała swoje życie, wybitne uzdolnienia i siły bez reszty Bogu i misjom. Głęboka wiara, heroiczna miłość Boga i ludzi wyzwalała w niej żarliwy zapał misyjny. Trawiona jego ogniem rozwijała wszechstronną działalność apostolską w krajach Europy, organizując pomoc duchową i materialną dla misji w Afryce. Oddana Bogu i utrudzona ponad miarę pracą dla misji, odeszła do Pana w Rzymie dnia 6 lipca 1922 r.

I. WIELKA PRZEZ SWOJĄ ŚWIĘTOŚĆ

2. W dobie pogłębiania się świadomości wielkiej godności człowieka, niejeden człowiek szuka znaczenia na błędnych drogach. Kościół wynosząc na ołtarze Marię Teresę, ukazuje światu, że człowiek staje się wielkim przez zjednoczenie z Bogiem w miłości.

Już w swej młodości Maria Teresa wyraziła głębokie pragnienie całkowitego oddania swego życia Bogu w miłości. Mówiła: „I ja chcę uczynić coś wielkiego dla ukochanego Boga". Z miłości do Boga wypływała cała jej działalność, o czym świadczą jej słowa: „Nie znam nic piękniejszego, nic wznioślejszego, nic idealniejszego na tej ziemi, nic co by mogło bardziej podnieść wartość życia, aniżeli praca nad rozszerzaniem chwały Bożej i dla zbawienia dusz. Pracujmy! na odpoczynek będziemy mieli całą wieczność".

Przez miłość człowiek upodabnia się do Boga w myślach, ocenach i pragnieniach, służy i żyje na wzór Boga Człowieka. „Bóg jest Miłością, a kto trwa w Miłości, w Bogu trwa a Bóg w nim" (1 J 4—16). Jedynie więc zjednoczenie z Bogiem w miłości czyni człowieka prawdziwie wielkim.

3. Miłość ku Bogu pobudzała Marię Teresę do modlitwy, szczególnie do rozwijania w sobie nabożeństwa do Najświętszego Sakramentu, do Serca Jezusa i Jego Matki. Współpracowała wytrwale z łaską Bożą tak, że zadziwiała swoją wiarą, głęboką pokorą, pracowitością, duchem wyrzeczenia, ofiary i ubóstwa, męstwem chrześcijańskim i wrażliwością na potrzeby ludzi. Wszystkie dolegliwości życia ofiarowała za misje.

II. WIELKA PRZEZ PRACĘ APOSTOLSKĄ DLA MISJI

4. Wielkość Matki Marii Teresy objawia się w Jej działalności dla misji. Miłość Boga i Chrystusowy nakaz ewangelizacji pobudza i zobowiązuje człowieka do służby misyjnej. „aby wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy" (1 Tym 2, 4). „Do prowadzenia jej — jak uczy nas Sobór — pobudza członków Kościoła miłość, którą kochają Boga i pod której impulsem pragną podzielić się ze wszystkimi ludźmi dobrami duchowymi, tak teraźniejszego jak i przyszłego życia".

Bóg, urzeczywistniający swój zbawczy plan miłości, rozpalił serce Matki Marii Teresy miłością apostolską do wszystkich ludzi, bez różnicy rasy czy narodowości. Ukazał jej palące problemy czarnych braci w Afryce, pozbawionych światła wiary i praw człowieka. Oddała się z zapałem apostolskiej działalności dla misji afrykańskich. Za dewizę swego życia obrała słowa: „Z rzeczy Boskich najbardziej Boską jest współpraca w zbawieniu ludzi". Organizowała, zdobywała i niosła pomoc duchową i materialną misjom.

5. Przez swoją działalność dla misji stała się poprzedniczką soborowej odnowy życia apostolskiego w Kościele. Już bowiem przed półwieczem przejęła się prawdą, przypomnianą przez ostatni Sobór, że „Kościół pielgrzymujący jest misyjny ze swej natury".

6. Matka Maria Teresa w pracy dla misji wykorzystywała ówczesną technikę i dostępne środki masowego przekazu. Doceniając znaczenie drukowanego słowa, pisała: „Dawnym nasieniem nowych chrześcijan była krew męczeńska, dziś jest nim farba drukarska". Zakładała nowoczesne drukarnie, wydawała czasopisma misyjne w różnych językach, jak znane „Echo z Afryki", „Murzynek" dla dzieci i młodzieży i wiele innych. Urządzała wystawy misyjne. Drukowała w językach afrykańskich miliony egzemplarzy Pisma Świętego, katechizmów, broszur religijnych. Sama też niestrudzenie pisała dużo odezw, artykułów i broszur poświęconych misjom.

Jednocześnie ciągle działała żywym słowem. Odwiedzała różne kraje europejskie, wygłaszając setki prelekcji w różnych językach na zjazdach

i kongresach misyjnych, by kształtować sumienie misyjne chrześcijan.

7. Wielkość Matki Marii Teresy ujawniła się w obronie godności ludzkiej i praw człowieka. Przeżywając głęboko niewolę własnego narodu, przejęła się tragedią czarnych niewolników, sprzedawanych przez handlarzy-kolonizatorów. Organizowała więc komitety przeciw-niewolnicze i wydawała odezwy. Mobilizowała opinię publiczną Europy, wzywając do ofiar dla wykupu uciemiężonych braci afrykańskich. Już więc przed laty śmiało wprowadzała w życie wezwanie Pawła VI i Synodu Biskupów o prawach człowieka: „Wzywamy wszystkich, każdego mężczyznę i kobietę, by zdali sobie sprawę ze swej odpowiedzialności w sumieniu za poszanowanie praw drugiego człowieka".

8. W służbie apostolskiej organizowała działanie zespołowe. Założyła nowe zgromadzenie zakonne pod nazwą: „Sodalicja świętego Piotra Klawera dla misji afrykańskich". Zaprosiła tysiące katolików do pracy z dziełem misyjnym Kościoła.

„Drodzy Rodacy! Chciałabym jeszcze osobno przemówić do Was, porozumieć się z Wami w sprawie misji — pisała na krótko przed śmiercią — to jest w sprawie Waszej i mojej i zachęcić się wzajemnie do coraz gorliwszej pracy dla niej... Pracując dla misji zobowiązujemy sobie w pierwszej linii samego Boga... W drugiej linii zobowiązujemy sobie misjonarzy i nawróconych pogan. Tak jedni jak i drudzy ustawicznie modlą się za nas, za naszą ojczyznę... My potrzebujemy Boga i misji".

To testamentalne wezwanie Błogosławionej Polki zobowiązuje nas do zaznajomienia się ze sprawą misji i ich potrzeb, do budzenia nowych powołań misyjnych oraz do służenia misjom wszelką pomocą duchową i materialną przez modlitwy, cierpienie i ofiary, szczególnie w ramach Papieskich Dzieł Misyjnych. Beatyfikacja Marii Teresy otwiera wielkie możliwości dla Ludu Bożego całej Polski.

Głęboko ufamy, że ten wielki, a zawsze współczesny wzór pobudzi wszystkich do pójścia w ślady jej świętości i służby misyjnej braciom, pod opieką Maryi, Matki Kościoła.

Dalszym trudom dla misji z całego serca błogosławimy w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

Warszawa, 26 czerwca 1975 r.
148 Konferencja Episkopatu Polski

Podpisali:
Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi
obecni na Konferencji

KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA

ul. Katedralna 13 Wrocław, dnia 28 sierpnia 1975 r.
L.dz. 3139/75

Zarządzenie

Powyższe „Słowo Biskupów Polskich przed beatyfikacją Matki Marii Teresy Ledóchowskiej" — należy odczytać, w niedzielę, dnia 12 października 1975 r.

(—) † Biskup Wincenty Urban
Wikariusz Kapitulny

49

POLSKA PIELGRZYMKA ROKU ŚWIĘTEGO W DNIACH 9—14 PAŹDZIERNIKA 1975 ROKU

Z okazji Roku Świętego, w dniach 9 i 10 października udała się do Rzymu polska pielgrzymka. W jej skład wchodzili biskupi księża, zakonnicy, siostry zakonne i katolicy świeccy — 2100 osób — jako przedstawiciele poszczególnych diecezji Polski. Pielgrzymi zostali przewiezieni samolotami Polskich Linii Lotniczych „Lot". W Rzymie do pielgrzymów dołączyli się liczni Polacy, którzy udali się tam innymi środkami lokomocji.

Celem pielgrzymki było nawiedzenie grobów apostolskich, zyskanie odpustu jubileuszowego i spotkanie z Ojcem św. Niektóre grupy spotkały się z ośrodkami duszpasterskimi Rzymu i zwiedziły Monte Cassino. Pielgrzymi zwiedzili wspaniałe zabytki Wiecznego Miasta. Czas pobytu pielgrzymów w Rzymie wynosił od 4 do 5 dni.

Stroną organizacyjną pielgrzymki zajęli się z ramienia Konferencji Episkopatu Polski, metropolita poznański, arcbp Antoni Baraniak i sufragan warszawski bp Władysław Miziołek.

Dnia 6 października 1975 roku w godzinach popołudniowych, z Dworca Gdańskiego w Warszawie, wyjechał do Rzymu Prymas Polski, Stefan Kardynał Wyszyński, wraz z Ks. prałatem Hieronimem Goździewiczem, Ks. prałatem Franciszkiem Borowcem, Ks. prałatem Józefem Glempem. Tym samym pociągiem jechał również metropolita poznański, arcbp Antoni Baraniak i ordynariusz włocławski, bp Jan Zaręba.

Ksiądz Prymas powiadomił zebranych na peronie, że wiezie Ojcu świętemu w darze płaskorzeźbę Matki Boskiej Jasnogórskiej, wykonaną przez Zofię Trzcińską-Kamińską. Prosił następnie o modlitwę w intencji wyjeżdżających Polaków do Rzymu w pielgrzymce jubileuszowej. Przed odjazdem pociągu wierni zaintonowali „Apel Jasnogórski".

Śpiewem: „Chrystus — Wodzem, Chrystus — Królem, Chrystus — Władcą nam, ...” rozpoczęła się 11 października specjalna audiencja udzielona przez Ojca św. Pawła VI ponad trzytysięcznej grupie pielgrzymów polskich przybyłych w pielgrzymce Roku Świętego do Rzymu. Już na pół godziny przed przybyciem Namiestnika Chrystusowego nowa aula audiencjalna rozbrzmiewała śpiewem polskich pieśni do Matki Bożej Matki Kościoła. A kiedy ukazała się biała sylwetka Ojca św. zerwała się burza oklasków i okrzyki: „Niech żyje Ojciec święty”. Po krótkim przywitaniu się z kardynałem Stefanem Wyszyńskim, Prymasem Polski i z kardynałem Karolem Wojtyłą, metropolitą krakowskim i po pozdrowieniu obecnych 27 biskupów polskich (wśród nich biskup sufragan Józef Marek z Wrocławia), Paweł VI zajął miejsce na tronie, a Kardynał Prymas wygłosił powitalne przemówienie, w którym złożył hołd Następcy Chrystusa w imieniu całego Kościoła Katolickiego w Polsce i podziękował za ogłoszenie Roku Jubileuszowego. Ojciec św. ze swej strony wyraził w swoim przemówieniu wielką radość z przybycia pielgrzymów z Polski, podkreślił dziejową wierność Chrystusowi i Jego Kościołowi, jak również wezwał do niezachwianej wierności i wytrwałości w wierze Chrystusowej. Przemówienie swoje Ojciec św. zakończył po polsku: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Niech żyje Polska. Dziękuję bardzo!”

Ksiądz Prymas wygłosił adres hołdowniczy po polsku, a bp Wł. Rubin odczytał polski przekład włoskiego tekstu przemówienia Ojca św.

Po błogosławieństwie, którego udzielił Papież razem z obecnymi kardynałami i biskupami, Ksiądz Prymas wręczył Pawłowi VI płaskorzeźbę Matki Bożej Częstochowskiej, wykonaną w brązie przez p. Trzcińską-Kamińską, i inne dary. W tym czasie mała dziewczynka w stroju krakowskim wyszła z pierwszego rzędu zarezerwowanego dla grupy 68 osób w strojach ludowych i podarowała Ojcu św. chleb z ziemi polskiej i oscypki góralskie na drewnianym artystycznym talerzu przybranym biało-czerwonymi wstążkami.

Tego samego dnia 11 października w godzinach wieczornych pielgrzymi polscy przeszli przez Drzwi Święte w bazylice św. Jana na Lateranie i po odśpiewaniu Litanii, do Wszystkich Świętych i Suplikacji uczestniczyli w uroczystej Mszy św. koncelebrowanej pod przewodnictwem kard. K. Wojtyły z udziałem biskupów: metropolity poznańskiego Antoniego Baraniaka, biskupa kieleckiego Jana Jaroszewicza, który w tym dniu obchodził złoty jubileusz kapłański, Władysława Rubina, sekretarza generalnego Synodu Biskupów, biskupa szczecińskiego Jerzego Stroby, Walentego Wójcika z Sandomierza, Wacława Skomoruchy z Siedlec, Pawła Sochy z Gorzowa Wielkopolskiego, Tadeusza Werno z Koszalina, oraz 24 kapłanów — przedstawicieli diecezji polskich i kierowników diecezjalnych grup pielgrzymkowych. W tej uroczystości uczestniczył także biskup sufragan wrocławski Józef Marek.

Na początku Mszy św. kard. Ugo Poletti, wikariusz Ojca św. na

Rzym, w serdecznych słowach powitał polską pielgrzymkę i wyraził radość, że właśnie katedra Ojca św., bazylika św. Jana na Lateranie, została wybrana przez Księdza Prymasa i biskupów polskich na centralne nabożeństwo jubileuszowe pielgrzymki z Polski i podkreślił wartości nadprzyrodzone tysiącletniej historii Kościoła i żywotność wiary. W kazaniu Kardynał Prymas wykazał wiekową więź Kościoła w Polsce z Katedrą Piotrową i wierność Kościoła w Polsce Namiestnikowi Chrystusowemu. W czasie składania darów ofiarnych delegacje poszczególnych diecezji w strojach ludowych złożyły na ręce kard. Wojtyły i kard. Poletti dary: obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, płótno lniane na obrusy ołtarzowe i inne przedmioty właściwe danemu regionowi. Dary te są przeznaczone dla bazyliki św. Jana na Lateranie. Dziękczynne „Te Deum' zakończyło uroczystą Mszę św. jubileuszową „za Ojca św." w bazylice Laterańskiej.

W niedzielę rano 12 października wszyscy pielgrzymi polscy wzięli udział w kanonizacji błogosławionego Oliviera Plunkett, prymasa Irlandii zamordowanego w XVII wieku za wierność Stolicy Apostolskiej. Na początku uroczystości, która miała miejsce na placu św. Piotra, polscy pielgrzymi zaśpiewali: „Pod Twą obronę Ojcze na niebie", a Ojciec św. na zakończenie swego przemówienia, wygłoszonego w języku angielskim, włoskim, francuskim, hiszpańskim i niemieckim, powiedział po polsku: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Niech żyje Polska. Dziękuję bardzo. Do widzenia"! Wtedy zerwała się burza oklasków i okrzyk: „Niech żyje Ojciec Święty!". Tego dnia w południe Papież ukazując się w oknie swojego biura nie odmówił już „Anioł Pański", ponieważ nad Rzymem rozpętała się burza, ale udzielił tylko błogosławieństwa i białą chusteczką pożegnał pielgrzymów polskich, którzy patrzyli ze łzami w oczach na białą sylwetkę Namiestnika Chrystusowego w oknie trzeciego piętra Domu Apostolskiego. To było ostatnie spotkanie uczestników polskiej pielgrzymki Roku Świętego 1975 z Następcą św. Piotra.

Tej samej niedzieli w godzinach popołudniowych grupy pielgrzymów polskich zgromadziły się w Bazylice Matki Bożej na Zatybrzu, gdzie Kardynał Prymas przewodniczył uroczystej Mszy św. koncelebrowanej i wygłosił kazanie o godności Maryi jako Matce Kościoła. Biskup sufragan wrocławski Józef Marek był jednym z koncelebransów.

Kardynał Wojtyła przewodniczył nabożeństwu w nowej parafii na peryferiach Rzymu (Roma — la Rustica) pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej, a arcybiskup Baraniak w parafii Dzieciątka Jezus na Monte Sacro. Nabożeństwa te dały okazję do spotkań Polaków z wiernymi parafii rzymskich.

W czasie pobytu w Wiecznym Mieście wiele grup pielgrzymów uczestniczyło we Mszach św. w kaplicach Matki Bożej Częstochowskiej i Ostrobramskiej, w podziemiach grotach bazyliki św. Piotra na Watykanie, w kościele św. Stanisława biskupa i męczenika, jak również

u św. Andrzeja na Kwirynale, gdzie żył i przechowywane są relikwie św. Stanisława Kostki.

Wszyscy pielgrzymi polscy odwiedzili także pozostałe bazyliki większe, a więc Matki Bożej Większej i św. Pawła za Murami, jak również katakumby i inne zabytki Wiecznego Miasta. Wiele grup udało się na Monte Cassino, by złożyć hołd 1156 żołnierzom poległym „za wolność naszą i waszą".

W niedzielę 19 października w Rzymie odbyła się beatyfikacja matki Teresy Marii Ledóchowskiej. Z tej okazji 15 października z Polski do Wiecznego Miasta udała się pielgrzymka licząca 412 osób, w tym 131 byłych więźniów obozu koncentracyjnego w Dachau. Na czele pielgrzymki stał sufragan tarnowski bp Józef Gucwa, wiceprzewodniczący Komisji Episkopatu do Spraw Misji. Organizacją pielgrzymki zajmowało się Biuro Misyjne.

Pielgrzymi zostali przewiezieni do Rzymu samolotami Polskich Linii Lotniczych „LOT". Pielgrzymka powróciła do Warszawy 20 października.

50

WSKAZANIA DUSZPASTERSKIE NA ROK 1975/76 „CZŁOWIEK W ODWIECZNYCH PLANACH BOŻYCH" „CHRZEŚCIJAŃSKA WIZJA CZŁOWIEKA"

I. ZAŁOŻENIA

1. Uwagi wstępne

Każdy program duszpasterski wyrasta z konfrontacji zbawczych planów Boga z konkretną sytuacją historyczną, w jakiej dokonuje się ich realizacja. Boże plany zbawienia odczytujemy w Ewangelii. Stanowią ją — jak wiemy — zbawcze czyny i nauka Chrystusa uobecniana przez Kościół zgodnie z nakazem Pana: „Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, nauczając je zachowywać wszystko, cokolwiek wam przekazałem" (Mt 28, 19). — Ewangelia Chrystusowa jest ponadczasowa — przeznaczona dla wszystkich ludzi i na wszystkie czasy. Kościół pełni funkcję pośrednika w jej przekazywaniu i uobecnianiu dla poszczególnych ludzi. Czyni to:
a) przez głoszenie słowa Bożego,
b) szafarstwo sakramentami,
c) posługę miłości,
— umożliwiając w ten sposób nawiązanie osobistego kontaktu z Chrystusem — Zbawicielem. Dzięki temu może zaistnieć proces zbawczy w duszy człowieka.

Ponieważ sytuacja historyczna, w której człowiek żyje, ulega ustawicznym przemianom (zmienia się zresztą i sam człowiek, jego mentalność, styl życia itd.), dlatego Kościół spełniając nakaz Pana wydobywa z niezmiennego skarbca Objawienia Bożego te wartości, które są aktualne w danym okresie czasu. Na tym polega owo czytanie znaków czasu, o którym mówił papież Jan XXIII i ustawiczna inkarnacja Ewangelii w historyczne życie ludzkie. Potrzeby więc czasów i pytania, które niesie z sobą szybko zmieniające się życie, zmuszają nas do szukania na nie odpowiedzi w Objawieniu Bożym. — Z takiej konfrontacji myśli Bożej z aktualną sytuacją człowieka i jego problemami życiowymi wyrastają postulaty duszpasterskie i wytyczne, które jako uporządkowana całość tworzą programy duszpasterskie, od lat przygotowywane przez Komisję Episkopatu do Spraw Duszpasterstwa Ogólnego i Komisję Maryjną w naszej Ojczyźnie.

2. Temat pracy duszpasterskiej na najbliższe lata

Episkopat Polski, śledząc znaki czasu i odczytując potrzeby wiernych w naszym kraju, tworzy okresowe, trzyletnie plany duszpasterskie uwzględniając jakąś jedną, zasadniczą myśl. — Ostatnio pracowaliśmy w ten sposób nad odnową parafii, jako fundamentalnej wspólnoty, w której realizuje Kościół swoje posłannictwo. — W bieżącym roku 1975/76 wchodzimy w nowy okres trzyletniej pracy duszpasterskiej. — Treścią jej będzie człowiek, oczywiście widziany oczyma Bożymi. Wybór tego tematu pracy uzasadnia fakt, że w Bożych planach zbawczych człowiek jest po Bogu najwyższą wartością. Dla jego zbawienia dokonało się Wcielenie Syna Bożego. — Ze względu na człowieka Chrystus ustanowił Kościół. Dla dobra ludzi istnieją parafie — wspólnoty, w których formuje się i wzrasta człowiek na miarę człowieczeństwa Chrystusowego.

Podjęcie powyższego tematu dyktuje także aktualne zagrożenie najwyższych wartości ludzkich, o których mówi ostatnio Synod Biskupów w swoim orędziu o prawach człowieka.

Powszechnie głosi się przy użyciu środków masowego przekazu, że człowiek jest najwyższą wartością, nawet miarą dobra i zła: głosi się hasła humanizmu, wolności itd.

W głosach tych rozbrzmiewa często echo pierwszego grzechu na ziemi „będziecie jako Bogowie" (Rdz 3, 5). — W życiu zaś sprawdza się także druga część pierwotnej historii człowieka: „ujrzeli że są nadzy i mali' (Rdz 3, 7). — Człowiek staje się tylko małym trybem w wielkiej machinie współczesnej cywilizacji. Zamiast być celem rozwoju wszechświata, często staje się tylko jego środkiem, narzędziem.

Kościół zawsze stawał w obronie zagrożonego człowieka. — Także dzisiaj chce mu służyć. — Aprobując wszystko, co dobre w innych światopoglądach, głosi on „humanizm chrześcijański", który poszerza i pogłębia całościowe widzenie człowieka, łącznie z jego relacją do

świata: uwzględnia bowiem także nadprzyrodzony wymiar jego egzystencji. — W ten sposób ukazuje się jego prawdziwą wielkość, powołanie i służy mu pomocą w jego realizacji. Powyższe racje uzasadniają podjęcie tematu trzyletniej pracy duszpasterskiej, sformułowanej w haśle „Chrześcijaństwo pełnią człowieczeństwa". Hasło to będziemy realizować w formie rocznych planów duszpasterskich w następującej kolejności:

— w roku 1975/76 — ukażemy chrześcijańską wizję człowieka (człowiek w odwiecznych planach Bożych),
— w roku 1976/77 — przyjrzyjmy się człowiekowi w kontekście współczesnego świata,
— w roku 1977/78 — zajmiemy się tymże człowiekiem we wspólnocie Kościoła.

3. Maryjny element składowy planu duszpasterskiego

W roku 1982 będziemy obchodzili radosny jubileusz 600-lecia obecności obrazu Matki Bożej na Jasnej Górze. Od tej chwili dzieli nas okres 6 lat. — Patrząc wstecz na dzieje naszego narodu, dostrzegamy w nich bardzo skuteczną obecność Matki Bożej i wielkie znaczenie Jasnej Góry i Obrazu Jasnogórskiego w życiu religijnym naszych przodków. — Tą szacowną spuścizną żyjemy także dzisiaj. — Kult Matki Bożej Jasnogórskiej stanowi ważny element składowy naszej polskiej pobożności. Dlatego też najbliższe lata, dzielące nas od tej radosnej rocznicy, napełnimy dziękczynieniem i darami wdzięczności za sześć wieków obecności Maryi Jasnogórskiej w dziejach Narodu Polskiego.

Poszczególne lata zapełnimy konkretną pracą duszpasterską. Uwzględnimy w niej nie tylko moment historyczny. Ukażemy także Maryję jako aktualnie obecną i nadal działającą Królowę Narodu i Matkę Kościoła Polskiego.

Poszczególne momenty dziękczynienia rozłożymy na kanwie 6 lat pracy w następującej kolejności:

1976 — „Rok Historii Jasnej Góry". Przybycie i obecność Maryi Jasnogórskiej na ziemi polskiej. W duchu wdzięczności przyjmiemy Maryję do naszych świątyń, domów i serc.

1977 — Rok Jasnogórskich Ślubów Narodu. Odwdzięczymy się Maryi przez odnowę moralną w duchu złożonych ślubowań. Odnawiamy przymierze z Maryją.

1978 — Rok Milenijnego Aktu Oddania. Odwdzięczamy się Matce Bożej przez podjęcie odpowiedzialności za Kościół i Ojczyznę.

1979 — Rok Czcicieli Matki Kościoła. Odwdzięczamy się Maryi przez osobiste oddanie się Maryi za Kościół Chrystusowy.

1980 — Rok Społecznej Krucjaty Miłości. Odwdzięczamy się Maryi przez odnowę życia w miłości.

1981 — Rok Maryi Królowej Polski — Polska rzeczywistym królestwem Maryi. Odwdzięczamy się Maryi przez przyjęcie Jej „in sua" — „do siebie".

1982 — Rok Jubileuszu 600-lecia Jasnej Góry. Wielkie Magnificat Narodu za Jasną Górę.

1983 — Światowy Kongres Mariologiczno-Maryjny na Jasnej Górze.

We wszystkich powyższych latach pracy duszpasterskiej będziemy ukazywać Maryję, jako czynną w dziejach naszego narodu. Równocześnie uwzględnimy potrzebę naszej czynnej z Nią współpracy na wszystkich odcinkach życia narodu. Ideologią Maryi „nasycimy" wszystkie „lata wdzięczności".

Powyższy „maryjny" program duszpasterski harmonizuje w całej pełni z planem duszpasterskim ogólnym. Co więcej, stanowi on dla tego ostatniego bardzo solidną podbudowę. Wszak Maryja zrealizowała w swoim życiu najpełniej ideał człowieczeństwa. Stała się człowiekiem na miarę planu Bożego. Przeżyła w swoim życiu wszystko co ludzkie, z wyjątkiem grzechu. Jest dla Kościoła, a zatem dla każdego chrześcijanina wzorcem (prototypem) do naśladowania. Równocześnie jest Pomocnicą w realizacji człowieczeństwa w każdym z nas. Dlatego w programie duszpasterskim ogólnym na najbliższy rok uwzględnimy łącznie także program „maryjny". Stanowią one bowiem jedną całość, mimo pewnej różnicy ich treści tematycznej. Wzajemną ich relację widzimy jako dopełnienie wątkiem Maryjnym wszystkich naszych poczynań i akcji duszpasterskich. W pewnych dniach, zwłaszcza 1 stycznia, 3 maja, 26 sierpnia, 12 września, wątek ten wysunie się na pierwsze miejsce.

4. Potrzeba dostosowania programu ogólnego do miejscowych warunków

Nakreślony powyżej program duszpasterski stanowi ogólną wytyczną dla całego Kościoła w Polsce. W ramach każdej diecezji, a nawet parafii należy go „adoptować" do warunków i możliwości miejscowych z uwzględnieniem własnych potrzeb, inicjatyw. Po prostu trzeba go uczynić własnym planem, poprzez pracę diecezjalnych i parafialnych rad duszpasterskich. Wówczas przyniesie obfite owoce.

II. HASŁO ROKU DUSZPASTERSKIEGO 1975/76: CHRZEŚCIJAŃSKA WIZJA CZŁOWIEKA (CZŁOWIEK W ODWIECZNYCH PLANACH BOŻYCH)

1. Cel i zadania roku

Poniżej podajemy zestaw tematów, jakie należy uwzględniać w pracy duszpasterskiej w najbliższym roku. Mieli go przed oczyma autorzy opracowujący homilie do czytań biblijnych. Tematy te będą więc występować w kazaniach całorocznych, aczkolwiek nie w sposób usyste-

matyzowany, jak są zestawione poniżej. Po prostu będą uwzględniane tam, gdzie na to pozwalają teksty biblijne. Moment maryjny ma przenikać i dopełniać całoroczne przepowiadanie Słowa Bożego, na miarę możliwości, jakie stwarzają poszczególne tematy homilii. W sposób specjalny występuje on w tematyce kazań w dniach: 1. I., 3. V., 26. VIII., 12. IX.

Tematy programu duszpasterskiego zgrupowane są wokół trzech głównych zagadnień:

w I grupie uwzględniono Boży plan zbawienia względem człowieka i to, co Bóg w tej sprawie powiedział poprzez stworzenie i całą historię biblijną;

w II grupie tematów omówiono godność osoby ludzkiej, tajemnicę powołania człowieka do chrześcijaństwa, realizowanego w formie powołań szczegółowych (stan życia duchownych, ludzi świeckich).

w III grupie nakreślono drogi i sposoby realizacji Bożych planów wobec człowieka, przy jego czynnym współudziale.

Do każdej z trzech grup tematów programu duszpasterskiego dołączono stosowne zagadnienia z mariologii. Ukazują one osobę Maryi i Jej specjalne powołanie oraz jego realizację. Zestawienie Jej życia z naszym umożliwia uchwycenie różnic i podobieństw. Te ostatnie są dla nas zachętą i wzorem do naśladowania. Jest rzeczą znamienną, że ostatni Sobór w roz. VIII Konstytucji „Lumen gentium", powięconym Maryi w tajemnicy Chrystusa i Kościoła podkreślił głównie te momenty z Jej ziemskiego życia, które mogą naśladować wszyscy wierni. Podobnie maryjne adhortacje Pawła VI (z 13. V. 67 i 2. II. 74) wnoszą dużo światła w to zagadnienie.

2. Zestaw tematów do hasła roku:

CZŁOWIEK W ODWIECZNYM PLANIE BOŻYM

§ I. Bóg wzywa człowieka i daje człowiekowi siebie.

1. Dzieło stworzenia.
   a) powołanie człowieka do istnienia (obraz i podobieństwo Boże),
   b) Bóg mówi poprzez rzeczywistość stworzoną.
2. Bóg wkracza w dzieje ludzkości poprzez czyny i słowa Starego Przymierza.
3. Jezus Chrystus — pierwsze i ostatnie słowo Boże.
   a) Chrystus postacią historyczną (problemy dotyczące historyczności Chrystusa i Ewangelii).
   b) Chrystus jako Nauczyciel:
      ukazuje Ojca,
      wskazuje Ducha Świętego,
      poucza o rzeczywistości eschatologicznej.
   c) Chrystus jako Bóg-Człowiek (bóstwo Chrystusa i przysługujące mu tytuły).

d) Chrystus — Zbawiciel (pełne zjednoczenie człowieka z Bogiem).

4. Kościół jako słowo Boże skierowane do ludzkości (w świetle rzeczywistości zbawczej).
5. Maryja w boskim planie stworzenia: przygotowanie Jej do zadań Matki Chrystusa i Kościoła.

§ II. Człowiek jako dzieło stworzenia („uczyniłeś go mało mniejszym od Aniołów, chwałą i czcią ukoronowałeś go; dałeś nad dziełami rąk Twoich władztwo, poddałeś pod nogi jego wszystko (ps. 8, 6—7).

1. Godność osoby ludzkiej
   a) postawa
   b) istota
   c) konsekwencja
2. Powołanie człowieka:
   a) uczestnictwo w misji Chrystusa
   b) konkretna sytuacja życiowa — specyfikacja powołania.
3. Zadania stojące przed człowiekiem.
4. Maryja — człowiekiem w pełni nowym, dzięki zjednoczeniu z Duchem Świętym i życiu w miłości.

§ III. Człowiek odpowiada Bogu.

1. Słuchanie słowa Bożego.
2. Wiara jako odpowiedź na boży plan zbawczy.
3. Przemiana (metanoia) — poprzez uczestnictwo w tajemnicy śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, jako odpowiedź na samoudzielanie się Boga człowiekowi.
4. Wspólnota z Bogiem i ludźmi (kainoia) — jako owoc wiary i przemiany.
5. Modlitwa jako otwarcie się na przychodzącego Boga i słowo ludzkie skierowane do Boga.
6. Maryja — jako wzorzec doskonałej odpowiedzi człowieka Bogu.
7. Czynna obecność Maryi w tajemnicy Chrystusa i Kościoła. Jej obecność w dziejach narodu polskiego, ujawniona w obrazie jasnogórskim i jego kopiach rozsianych po całej Polsce.
8. Współpraca z Maryją w formowaniu własnego człowieczeństwa i budowaniu wraz z Nią Królestwa Bożego w naszej Ojczyźnie.
9. Odpowiedzialność za formację własnej osobowości (jedno z głównych zadań życia).

3. Syntetyczne opracowanie programu duszpasterskiego

Zestawione powyżej tematy trzech grup omówiono w załączonych referatach syntetycznych. Wyakcentowano w nich te momenty z całości programu duszpasterskiego, które zasługują na specjalną uwagę i uwzględnienie z racji ich aktualności. Stanowią więc one integralną część omawianego programu.

Załącznik 1 — Człowiek w odwiecznych planach Bożych (antropologia teologiczna).

Załącznik 2 — Człowiek w oczach filozofów.

Załącznik 3 — Odpowiedź człowieka na Boży plan zbawienia (powołanie człowieka do rozwoju, obowiązek pracy nad sobą, asceza chrześcijańska, znaczenie sakramentu pokuty i rozwoju osobowości).

Załącznik 4 — Maryja — wzorem człowieczeństwa.

Załącznik 5 — Z problematyki historyczności Chrystusa (z racji potrzeb chwili: praca Kosidowskiego, prezentacja tematyki biblijnej w telewizji).

Załącznik 6 — Chrześcijańska i materialistyczna wizja człowieka. Ponadto jako pomoc w katechizacji dorosłych będą zamieszczone w „Bibliotece Kaznodziejskiej" opracowania ogarniające w skali rocznej całość tegorocznego programu duszpasterskiego. [1]

Moment historyczny związany z sześcioma latami „wdzięczności" będzie uwzględniony w czytankach majowych „w Bibliotece Kaznodziejskiej".

Dla księży doręczymy w bieżącym roku 10 konferencji o tematyce ascetycznej i duszpasterskiej (pastoralnej), związanej z tegorocznym programem. Ponadto w formie 4. konferencji na zebrania dekanalne omówimy z różnych punktów widzenia Sakrament Pokuty i Jego oprawę liturgiczną.

III. ŚRODKI REALIZACJI PROGRAMU DUSZPASTERSKIEGO

1. Osoby:

Realizacja nakreślonego powyżej programu duszpasterskiego zależy w dużym stopniu od osobistego zaangażowania się weń możliwie wszystkich członków parafii, zwłaszcza:

a) osób duchownych (kapłanów, zakonników, zakonnic).

Dlatego należy zapoznać się z treścią programu, w czasie konferencji rejonowych, konferencji dziekanów, zebrań dekanalnych, dni skupienia zakonnic, spotkań katechetów i katechetek. Jeśli program stanie się ich osobistą własnością, wówczas potrafią przekazać jego myśli swoim podopiecznym słuchaczom. Jako pomoc w pracy nad sobą dla kapłanów dostarczymy materiał do 10 konferencji (5 o charakterze ascetycznym i 5 o zabarwieniu duszpasterskim, związanym z tematem roku duszpasterskiego). Zwrócimy szczególną uwagę na wpływ ascezy chrześcijańskiej na wychowanie pełnego człowieka a zwłaszcza na znaczenie ofiary w wypełnianiu zadań codziennych.

b) świeckich katolików. Przedłożymy im treść programu w czasie:

— rekolekcji adwentowych i wielkopostnych,

— rekolekcji zamkniętych i dni skupienia. Tego rodzaju ćwiczenia stwarzają najlepsze warunki ku głębokiej przemianie duchowej i for-

---

[1] Powyższe dwa opracowania można otrzymać w Wydziale Duszpasterstwa.

mowaniu właściwej postawy chrześcijańskiej. Dlatego prowadzący rekolekcje otwarte i zamknięte winni gruntownie zapoznać się z programem duszpasterskim.

— kursów przedmałżeńskich,
— nabożeństw i spotkań maryjnych (Żywy Różaniec, soboty Maryi),
— okresowych spotkań grup charytatywnych (i ich podopiecznych) chorych,
— spotkań scholi liturgicznych, grup ministranckich i bieli,
— spotkań z młodzieżą pozaszkolną,
— w czasie katechezy dla dorosłych,
— w przemówieniach, konferencjach do różnych stanów i grup.

2. **Miejsca realizacji:**

a) ambona, homilia, kazania świąteczne zawierają, zwłaszcza w swych częściach teologicznych, myśl aktualnego programu. Pragniemy przez nie formować człowieczeństwo naszych słuchaczy na wzór Chrystusa, Matki Najświętszej i świętych (wzorce osobowe).
b) sala katechetyczna. Program nauczania religii jest ustalony, jednak w jego realizacji, zwłaszcza w zastosowaniach praktycznych, uwzględniamy temat roku duszpasterskiego. Nauczanie katolickie zawsze ukierunkowane jest ku formacji dojrzałego chrześcijanina. W tym roku zwrócimy specjalną uwagę na ten właśnie moment. Będziemy wdrażali dzieci i młodzież do pracy nad sobą. Korzystną okazją do takiej pracy jest praktyka pierwszych piątków miesiąca. W sali katechetycznej wywieszamy stosowne hasła, afisze.
c) sala spotkań z młodzieżą, rodzicami. Uwzględnimy temat roku jako zasadniczy: wychowanie ku pełni człowieczeństwa.
d) konfesjonał — bardzo ważne miejsce urabiania człowieczeństwa, zaznajamianie z zasadami ascezy chrześcijańskiej, prowadzącej do pełni człowieczeństwa, do świętości.

3. Należy zainteresować problemem roku duszpasterskiego redakcje katolickich pism, wydawnictw (tematyka roku: humanizm chrześcijański).
4. Program duszpasterski roku będziemy realizować w oparciu o załączony plan dorocznych akcji duszpasterskich.

IV. DOROCZNE AKCJE DUSZPASTERSKIE 1975/76

1. Uroczystość Chrystusa Pana, Króla Wszechświata, dnia 23 listopada 1975 r. — święto „Społecznej Krucjaty Miłości". List Pasterski Episkopatu Polski.
2. I Niedziela Adwentu — dnia 30 listopada.
3. Świętej Barbary — patronalne święto górników — dnia 4 grudnia (czwartek).

4. Święty Mikołaj — dnia 6 grudnia 1975 (sobota) akcja charytatywna, szczególnie wobec dzieci i biednych.
5. Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP — poniedziałek 8 grudnia; poprzedzona przez triduum dla młodzieży żeńskiej szkolnej i pozaszkolnej.
6. III Niedziela Adwentu — dnia 24 grudnia — duszpasterstwa rodzin: błogosławieństwo matek oczekujących potomstwa.
7. Uroczystość Świętej Rodziny — niedziela 28 grudnia — Słowo Pasterskie Księży Biskupów o małżeństwie i rodzinie.
8. Dnia 1 stycznia 1976, Święto Bożej Rodzicielki, Dzień Pokoju, modlitwa o pokój na świecie. List Episkopatu — inauguracja „6 lat wdzięczności" za sześć wieków obecności Maryi Jasnogórskiej w Narodzie Polskim. Wieczorny Apel Jasnogórski w rodzinach przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej.
9. Uroczystość Objawienia Pańskiego — dnia 6 stycznia (wtorek).
10. Tydzień ekumeniczny od 18 stycznia (niedziela) do 25 stycznia (niedziela).
11. Koniec stycznia lub po zakończeniu wizyty duszpasterskiej, sprawozdanie ze szczególnym uwzględnieniem wybranego na nią tematu, zadania.
12. Święto Ofiarowania Pańskiego (M. B. Gromnicznej) — 2 lutego (poniedziałek).
13. Wielkopostna Akcja Trzeźwości — środa popielcowa, 3 marca.
14. Dzień Kobiet (8 marca) poniedziałek — modlitwa w intencji kobiet.
15. Uroczystość św. Józefa — 19 marca (piątek), triduum dla mężczyzn.
16. Św. Józefa Robotnika — 1 maja (sobota).
17. W dniach 2 maja (niedziela) i 3 maja, w święto Królowej Polski — List Episkopatu (w dwu częściach) na temat sześciu wieków obecności Maryi Jasnogórskiej w Narodzie Polskim oraz rozwoju kultu Jej cudownego Obrazu.
18. Tydzień modlitw o Powołania od 9 do 16 maja.
19. Dzień wdzięczności matkom — dnia 26 maja.
20. Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego — czwartek 27 maja.
21. Międzynarodowy Dzień Dziecka — 1 czerwca (wtorek) nabożeństwo dla dzieci: przedszkolnych, szkolnych, błogosławieństwo dla niemowląt.
22. Uroczystość Zesłania Ducha św. — 6 czerwca.
23. Święto Matki Bożej — Matki Kościoła — drugi dzień Zielonych Świąt — 7 czerwca.
24. Boże Ciało — 17 czerwca.
25. Dzień modlitw w intencji Ojca św. Pawła VI — rocznica wyboru 21 czerwca — rocznica konsekracji — 30 czerwca, uroczystość Apostołów Piotra i Pawła — 29 czerwca.
26. Matki Bożej Uzdrowienia Chorych — dnia 4 lipca (niedziela) — pielgrzymki chorych do sanktuariów maryjnych.

27. Św. Krzysztofa — dnia 25 lipca (niedziela) patronalne święto kierowców.
28. Św. Anny — dnia 26 lipca (poniedziałek) — dzień wdzięczności dla rodziców, dziadków.
29. Błog. Maksymilian Kolbe — dnia 14 sierpnia (sobota).
30. Uroczystość Wniebowzięcia NMP — 15 sierpnia (niedziela).
31. Uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej — 26 sierpnia (czwartek) — patronalne święto „Maryi Matki Kościoła". Święto zapowiedziane Listem Episkopatu, odczytanym z ambon w niedzielę, 22 sierpnia, na temat dziejów Jasnej Góry w ostatnim ćwierćwieczu (Śluby Jasnogórskie, wielka Nowenna, Milenijny akt itd.). W sam dzień święta — kazanie na temat kultu i rozpowszechniania się Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej w Polsce i na świecie. Po sumie — ponowienie Jasnogórskich Ślubów Narodu (w 20-lecie złożenia ich, 1956—76).
32. Niedziela 29 sierpnia — pielgrzymka mężczyzn na Jasną Górę.
33. Rocznica wybuchu II wojny światowej — dnia 1 września (środa) nabożeństwo żałobne za poległych w obronie Ojczyzny.
34. Święto Narodzenia NMP — dnia 8 września (środa) triduum dla matek.
35. Niedziela 12 września — Komunikat Episkopatu o „Jasnogórskim dniu w parafii", który przewiduje się w okresie jesiennym. Dzień ten ewentualnie poprzedzony będzie obecnością delegacji parafialnej na Jasnej Górze. „Jasnogórski dzień w parafii" — to uroczystość dziękczynna za łaski otrzymane przez przyczynę Matki Bożej Jasnogórskiej. W programie: List Ojców Paulinów na temat:
   a) czy Matka Boża Jasnogórska jest w moim życiu?
   b) Intronizacja poświęconych obrazów w rodzinach,
   c) Wprowadzenie Apelu Jasnogórskiego jako codziennej modlitwy rodzinnej,
   d) Ewentualne rozpoczęcie nawiedzin rodzin.
36. Międzynarodowy Dzień Środków Oddziaływania Społecznego — niedziela — 19 września.
37. Tydzień Biblijny — od niedzieli 26 września (30 września św. Hieronima).
38. Tydzień Miłosierdzia — pierwszy tydzień października, od 3 do 10 października.
39. 16 października, św. Jadwigi Śl. — modły o budowę nowych kościołów.
40. Święto św. Łukasza — dnia 18 października (poniedziałek) dzień modlitw w intencji pracowników służby zdrowia.
41. Tydzień Misyjny od 24 do 31 października.
42. Tydzień modłów za zmarłych — od 1 do 7 listopada.
43. Św. Stanisława Kostki — dnia 13 listopada (sobota), święto patronalne młodzieży męskiej poprzedzone triduum dla szkolnej i pozaszkolnej młodzieży męskiej.

44. Dzień Kolejarza — 25 listopada (czwartek).
45. Tydzień Kultury Chrześcijańskiej — od 21 do 28 listopada.

Uwaga:

Mając na względzie inne terminy rozpoczęcia i zakończenia nauczania w szkołach podstawowych i średnich należy w każdej parafii uwzględniając miejscowe warunki, zaplanować następujące akcje duszpasterskie:
1. przygotowanie wiernych (zwłaszcza dzieci i młodzieży) do chrześcijańskiego spędzenia wakacji,
2. niedziela na zakończenie roku szkolnego, która winna być dniem wdzięczności wychowawcom, nauczycielom i katechetom,
3. Tydzień modłów na rozpoczęcie nowego roku katechetycznego.

V. LITERATURA POMOCNICZA

1. Ogólna

Wypowiedzi Ojca św. Pawła VI: Trwajcie mocni w wierze, Kraków.
R. Habecki: U źródeł człowieczeństwa, W-wa, 1968.
Konstytucja „Gaudium et spes".
Wydawnictwa KUL, Loretanek.
Wiele wartościowych pozycji sygnalizują autorzy załączonych opracowań syntetycznych.
Deklaracja Praw Człowieka (ONZ).
Być człowiekiem, Pallotinum 1974.

2. Maryjna

Konstytucja „Lumen gentium" rozdz. VIII.
Adhortacja Pawła VI o czci i naśladowaniu NMP, Matki Kościoła i wzoru wszystkich cnót (z 13. V. 1967 r.).
Adhortacja Pawła VI o należytym kształtowaniu i rozwijaniu kultu NMP (z 2. II. 1974 r.).
W Kuriach Diecezjalnych i na Jasnej Górze dostępne są materiały na „6 lat wdzięczności".
Adhortacja Apostolska „o radości chrześcijańskiej" — „Gaudete in Domino" z dnia 9 maja 1975 roku.

VI. KONFERENCJE DEKANALNE

KONFERENCJE ASCETYCZNE DLA KAPŁANÓW

1. Formacja człowieczeństwa — fundamentem osobowości kapłana.
2. Praca nad sobą — ustawicznym zadaniem kapłana.

3. Codzienne współżycie z bliźnimi — wyrazem świętości kapłana.
4. Codzienny rachunek sumienia — warunkiem rozwoju duchowego.
5. Spowiedź — jej znaczenie w życiu kapłana.

KONFERENCJE DUSZPASTERSKIE DLA KAPŁANÓW

1. Modlitwa w życiu kapłana.
2. Brewiarz — uświęcenie dnia.
3. Eucharystia — źródłem życia duchowego.
4. Uświęcenie się — przez codzienną pracę.
5. Maryja — w życiu kapłana.

IV. ZARZĄDZENIA I KOMUNIKATY KURII METROPOLITALNEJ

51

Wrocław, dnia 2 października 1975 r.

W SPRAWIE PIELGRZYMKI JUBILEUSZOWEJ 1975 ROKU Z ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ DO RZYMU

W dniach od 9 do 15 października 1975 roku grupy Wiernych z każdej Diecezji wezmą udział w Pielgrzymce Krajowej do Rzymu. Wiernych będzie przepełniać w tym pątniczym akcie duch szczerej modlitwy, pojednania i przebaczenia.

Z Archidiecezji Wrocławskiej będą również uczestniczyć w tej pobożnej pielgrzymce przedstawiciele duchowieństwa z biskupem Józefem Markiem, sióstr zakonnych i wiernych. Będą oni reprezentować nas wszystkich u Grobów Apostolskich, wobec Ojca Świętego Pawła VI. W niedzielę 12 października br.. pielgrzymi nasi spotkają się z Ojcem Świętym na Mszy św. odprawionej w Bazylice św. Piotra. Ojciec Święty Paweł VI omawiając „pierwszy bilans Roku Świętego", zaznaczył, że „wydobyty i uzyskany na nowo duch modlitwy jest wielkim i ważnym bogactwem Roku Świętego". Dlatego też i my w duchu modlitwy starajmy się łączyć z naszymi pielgrzymami w tych pięknych i owocnych dniach z hasłem niedzieli 12 października „Credo-wierzę". Prośmy gorąco „Panie, przymnóż nam wiary" (Łk 17, 5). Módlmy się w łączności z naszymi delegatami, w Rzymie przez przyczynę Przeczystej Dziewicy, Najśw. Maryi Panny, Matki Kościoła — o żywą, głęboką i niezachwianą wiarę.

Przypominamy i polecamy ogromnie możność zyskania odpustu jubileuszowego przez wiernych pozostających w kraju, łączących się du-

chowo z pielgrzymami w Rzymie. Do warunków otrzymania daru odpustu jubileuszowego należy: przystąpienie do Sakramentu Pokuty i Eucharystii, wzięcie udziału w nabożeństwie (Msza św., Różaniec), modlitwa w intencji Ojca św. i Kolegium Biskupów lub nawiedzenie (indywidualnie lub zbiorowo) w niedzielę 12 października lub w ciągu dwóch najbliższych dni kościoła parafialnego, połączone z modlitwą. Chorzy mogą tego aktu zjednoczenia się z pielgrzymami, ofiarowaniem cierpień i modlitwą, dokonać w domu.

Niech Wrocławska Archidiecezja przeżyje głęboko niedzielę 12 października br.

Z błogosławieństwem

(—) † Biskup Wincenty Urban
Wikariusz Kapitulny

52

Wrocław, 9 października 1975 r.

DZIĘKCZYNNE NABOŻEŃSTWO Z RACJI BEATYFIKACJI MARII TERESY LEDÓCHOWSKIEJ

Poczet Świętych i błogosławionych w Polsce powiększy się w obecnym Roku Jubileuszowym o nową postać przez akt beatyfikacji dokonanej przez Ojca Świętego Pawła VI, ogłoszoną jako błogosławioną — Matki MARII TERESY LEDÓCHOWSKIEJ, Polki, Założycielki Sodalicji Misyjnej Św. Piotra Klawera, niezmiernie zasłużonej w dziele misji katolickich.

Jej beatyfikacja będzie miała miejsce podczas Niedzieli Misyjnej, 19 października 1975 roku.

W związku z tą ważną chwilą w dziejach Kościoła Katolickiego w naszym Narodzie prosimy Duchowieństwo naszej Archidiecezji, aby odprawiło we wszystkich kościołach w dniu 19 października br. dziękczynne nabożeństwo, składające się ze Mszy św., odprawionej w porze odpowiadającej wiernym, przed południem lub wieczorem, kazania okolicznościowego o nowej błogosławionej.

Po Mszy św. przed wystawionym Najśw. Sakramentem należy odśpiewać dziękczynne „Ciebie Boga wysławiamy", w kornym akcie wdzięczności Bogu za wyniesienie naszej Rodaczki na Ołtarze.

Materiały do kazania można znaleźć:

1) Bp Wincenty Urban, Ostatni etap dziejów Kościoła w Polsce przed nowym tysiącleciem, Rzym 1966, s. 514—530;
2) Biblioteka Kaznodziejska 1975, nr 2—4, 172 nn.

INSTRUKCJA NA NIEDZIELĘ PIELGRZYMKI JUBILEUSZOWEJ NARODU DO GROBU APOSTOŁÓW PIOTRA I PAWŁA W RZYMIE (12. X. 1975 R.)

W dniach od 9 do 14 października br., uda się w pielgrzymce jubileuszowej do Rzymu ponad dwutysięczna delegacja Kościoła Bożego w naszej Ojczyźnie z Księdzem Kardynałem Prymasem i Księżmi Biskupami, aby spotkać się z Ojcem św. — Zastępcą Chrystusa, nawiedzić groby Apostołów Piotra i Pawła oraz miejsca, uświęcone krwią męczeńską chrześcijan, i otrzymać duchowe owoce Roku Świętego.

Idąc za wskazaniami Ojca św., pragniemy, aby cały Kościół w Polsce zjednoczył się duchowo z pielgrzymką krajową i w ten sposób uczestniczył w Roku Świętym, przeżywanym obecnie w Wiecznym Mieście. Ojciec św. postanowił, że wszyscy, którzy dla poważnych przyczyn nie będą mogli udać się w pielgrzymce do Rzymu, lecz zjednoczą się duchowo z pielgrzymami z ich regionu czy kraju, otrzymają na równi z nimi dar odpustu jubileuszowego (por. Bulla „Apostolorum Limina").

Okres pielgrzymki krajowej przybliży nam jeszcze raz Rok Święty i pozwoli włączyć się w jego przeżywanie i owoce.

Będzie to zatem czas bardzo ważny w sensie nadprzyrodzonym i stąd winien być jak najlepiej wykorzystany duszpastersko.

Konferencja Episkopatu poleca, aby w niedzielę 12 października Msze św. i nabożeństwa we wszystkich kościołach i ośrodkach duszpasterskich stanowiły dla wiernych okazję duchowego zjednoczenia się z pielgrzymami w Rzymie i otrzymanie daru odpustu.

Niżej zostaje podany ramowy program „Niedzieli". Duszpasterze, kierowani własną inicjatywą i gorliwością, wypełnią go treściami jak najlepiej dostosowanymi do potrzeb i możliwości miejscowych.

1. HASŁO NIEDZIELI: „CREDO — WIERZĘ"

Idea przewodnia pielgrzymki i duchowej z nią łączności wyraża się w słowach: „Credo — Wierzę". W Roku Świętym ma się dokonać w każdym z nas odnowa wewnętrzna. Wartością najwyższą jest w nas wiara. „To jest zwycięstwo, które zwycięża świat". Chcemy jeszcze raz uświadomić sobie, co to znaczy wierzyć, jaka jest treść wiary, jakie zadania, jaka odpowiedzialność z nią związana w naszej rzeczywistości i w naszym środowisku.

2. NIEDZIELA PIELGRZYMKI JUBILEUSZOWEJ DO GROBÓW APOSTOŁÓW PIOTRA I PAWŁA

Pielgrzymka krajowa, która uda się do Rzymu w imieniu Kościoła Bożego w naszej Ojczyźnie, dziś po raz pierwszy spotka się z Ojcem św.

Zebrana na Placu św. Piotra, razem z pielgrzymami z rozmaitych stron świata, jednoczy się z Zastępcą Chrystusa w miłości i w modlitwie i wyznaje z Nim swoją wiarę w Boga.

Myśl przewodnia: Panie, przymnóż nam wiary (Łk 17, 5).

Formularz można wziąć z „Mszy na Rok Święty".

W miejsce kazania należy odczytać Słowo Biskupów Polskich przed beatyfikacją Matki Teresy Ledóchowskiej.

Modlitwa powszechna własna (tekst załączony).

Śpiew: „Pod Twoją obronę uciekamy się święta Boża Rodzicielko" (podczas ofiarowania).

Modlitwa w intencji Ojca św. i Kolegium Biskupów (w celu zyskania daru odpustu jubileuszowego).

Boże coś Polskę

PO POŁUDNIU

W łączności z nabożeństwem wieczornym zaleca się urządzić, gdzie to możliwe, krótką akademię w hołdzie Ojcu św.

Intencja modlitw w czasie nabożeństwa różańcowego:

Łącząc się z polskimi pielgrzymami — naszymi delegatami w Rzymie módlmy się przez przyczynę Maryi Matki Kościoła — o żywą, głęboką i niezachwianą wiarę w Chrystusa.

3. WARUNKI OTRZYMANIA DARU ODPUSTU JUBILEUSZOWEGO

Wierni w kraju mogą otrzymać dar odpustu jubileuszowego, jeśli duchowo złączą się z naszymi pielgrzymami w Rzymie, przystąpią do Sakramentów Pokuty i Eucharystii oraz:

wezmą udział w nabożeństwie wspólnotowym (Msza św., różaniec) i pomodlą się na intencję Ojca św. i Kolegium Biskupów;

albo: nawiedzą w grupie lub indywidualnie kościół parafialny, w niedzielę 12. X., lub w ciągu najbliższych dwóch dni, gdzie spędzą kilka chwil na modlitwie i rozważaniu i na zakończenie odmówią: Ojcze nasz, Wierzę w Boga, wezwą imienia Maryi oraz pomodlą się na intencję Ojca św. i Kolegium Biskupów.

Uwaga:

Chorzy, którzy nie mogą udać się do kościoła, wystarczy, że duchowo zjednoczą się z pielgrzymką i ofiarują Bogu swoje cierpienia i modlitwy.

Odpust jubileuszowy można otrzymać jeden raz na dzień i ofiarować go za zmarłych.

4. APEL DO DUSZPASTERZY

— Umożliwić wiernym przystąpienie do Sakramentu Pokuty. Spowiedź z okazji pierwszego piątku miesiąca października jest spełnieniem warunku otrzymania daru odpustu jubileuszowego.

— Postarać się o stosowną dekorację w kościele, na sobotę i niedzielę 12 października (portret Ojca św, wizerunek Bazyliki Piotrowej, obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, barwy narodowe i kościelne).

5. POLECENIE OGŁOSZENIA

O „Niedzieli Pielgrzymki Jubileuszowej" należy podać z ambon we wszystkich kościołach w niedzielę 5 października.

(—) Przewodniczący
Krajowego Komitetu Roku Świętego
(—) Przewodniczący
Konferencji Episkopatu Polski

KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA

ul. Katedralna 13 — Wrocław, dnia 8 września 1975 r.
L. dz. 4183/75

Zarządzenie

Czcigodnych Księży Dziekanów uprzejmie proszę o przekazanie powyższej Instrukcji wszystkim placówkom duszpasterskim swoich Dekanatów.

(—) † Biskup Wincenty Urban
Wikariusz Kapitulny

MODLITWA POWSZECHNA

Celebrans: Zgromadzeni wokół Ojca chrześcijaństwa, Papieża Pawła VI, w łączności z pielgrzymami u grobu świętych Apostołów, zjednoczeni w wierze ze wszystkimi dziećmi Ojczyzny naszej, zanieśmy prośby do Ojca, który jest w niebie.

1. Módlmy się w intencji Ojca świętego Pawła VI,
aby umocniony darami Ducha Świętego umacniał nas w wierze.

2. Módlmy się w intencji wszystkich chrześcijan,
aby wśród pogańskiego świata byli solą ziemi,
światłością świata i świadkami Chrystusa.

3. Módlmy się w intencji Ojczyzny naszej,
aby zawsze wierna, była rzeczywistym Królestwem
Jezusa Chrystusa i Jego Matki.

4. Módlmy się w intencji Księdza Prymasa i polskich Biskupów,
aby oglądali radosne dni Kościoła w Ojczyźnie naszej.
5. Módlmy się w intencji nas samych,
aby przynależność do Chrystusowego Kościoła
i wyznawanie wiary, było naszą chlubą i radością.

Módlmy się: Ojcze wszystkich narodów i Królu przyszłego wieku, wysłuchaj błagających Cię dzieci Ojczyzny naszej, przymnóż nam wiary, zachowaj nas w jedności, obdarz nas swoim przebaczeniem i pokojem, przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

54

NOMINACJE

MIANOWANI: Ks. Stanisław Czachor, administrator w Kłodzku-Jurandowie — kapelanem szpitala tamże; Ks. Józef Gołębiowski, wikariusz parafii św. Anny w Ząbkowicach Śl. — kapelanem szpitala tamże; Ks. dr Józef Mandziuk, po studiach — pracownikiem Archiwum Archidiecezjalnego i Biblioteki Kapitulnej we Wrocławiu; Ks. Józef Martyniuk, wikariusz parafii M. B. Nieustającej Pomocy w Bolesławcu Śl. — kapelanem Zgromadzenia Sióstr Adoratorek we Wrocławiu; Ks. dr Antoni Młotek, adiunkt Arcybiskupiego Seminarium Duchownego we Wrocławiu — sędzią prosynodalnym Metropolitalnego Sądu Duchownego we Wrocławiu; Ks. Paweł Rupik TS — kapelanem Sióstr Elżbietanek i szpitala w Miłkowie; Ks. Jakub Smyk, administrator w Mrozowie — wicedziekanem Dekanatu Wrocław-Zachód; Ks. Kazimierz Sroka, wikariusz parafii św. Stanisława w Świdnicy — kapelanem szpitala tamże; Ks. mgr Józef Strugarek, notariusz Kurii Arcybiskupiej we Wrocławiu — sędzią prosynodalnym w Metropolitalnym Sądzie Duchownym we Wrocławiu.

55

ZMIANY WŚRÓD DUCHOWIEŃSTWA
MIANOWANI ADMINISTRATORAMI

Ks. Brunon Arabski — w Osetnie (Żuchlowie); Ks. Julian Bylica — w Głębowicach; Ks. Stanisław Czachor — w Kłodzku-Jurandowie; O. Robert Drużkowski OP — w parafii św. Wojciecha we Wrocławiu; Ks. Edward Dudek — w Witoszowie Dolnym; Ks. Michał Florkiewicz — we Wrocławiu-Leśnicy; Ks. Ludwik Hawrylewicz — w Dziećmorowicach; Ks. Jan Hruszowiec — w Świdnicy Polskiej; Ks. Jan Iwanicki — w Okmianach; Ks. Józef Janiec — w parafii św. Anny w Ząbkowicach Śl.; Ks. Henryk Jaśkiewicz — w parafii Niepokalanego Poczęcia NMP w Boguszowie-Gorcach; Ks. mgr Bolesław Kałuża — w Grodziszczu; Ks. Bronisław Kupper — w Bielanach Wrocławskich; Ks. Józef Lenart — w Chmieleniu; Ks. Paweł Lucyga — w Kawicach; Ks. Adam Matkowski — w Krotoszycach; Ks. Andrzej Mleczko — w Za-

chowicach; Ks. Zbigniew Nowak — w Tomaszowie Bolesławieckim; Ks. Stanisław Pagieła — w Wojanowie (Dąbrowica); Ks. Augustyn Paździor — w Jaszkowej Górnej; O. Julian Polak CSSR — w Bardo Śl.; Ks. Kazimierz Puczyński TS — w Szklarach Górnych; Ks. Jerzy Przyborowski — w Nowogrodźcu; Ks. Roman Suchecki — w Wińsku; Ks. Zenon Suchodolski — w Jemielnie; Ks. Józef Szklarski — w Tomisławiu; Ks. Ferdynand Waloszek TS — w Chocianowcu; Ks. mgr Stefan Wancel — w parafii św. Wawrzyńca we Wrocławiu; Ks. Rudolf Zubik — w Trzebieniu.

MIANOWANI WIKARIUSZAMI

Ks. Joachim Jasita TS — wikariuszem parafii św. Mikołaja we Wrocławiu; Ks. Edward Jeleń CSMA — wikariuszem w Pławnej; Ks. Roman Jemioło, katecheta w parafii katedralnej we Wrocławiu — wikariuszem parafii katedralnej we Wrocławiu; Ks. Stanisław Karp, administrator w Jodłowie (Pisary) — wikariuszem w Osieku koło Oławy; Ks. Zbigniew Kondracki, wikariusz parafii św. Aniołów Stróżów w Wałbrzychu — wikariuszem w Biestrzykowicach; Ks. Józef Kukulski, administrator w Biestrzykowicach — wikariuszem w Smogorzowie Wielkim; Ks. Józef Kutrzeba, administrator w Osieku koło Oławy — wikariuszem w Szymonkowie; Ks. Tadeusz Madoń SAC — wikariuszem parafii św. Franciszka w Wałbrzychu; Ks. Józef Martyniuk, po urlopie — wikariuszem parafii M. B. Nieustającej Pomocy w Bolesławcu Śl.; O. Eugeniusz Jan Morawski OCD — wikariuszem parafii Opieki św. Józefa we Wrocławiu; Ks. Wilhelm Ogaza, wikariusz parafii św. Jerzego w Wałbrzychu — wikariuszem w Ujeździe Górnym, z zamieszkaniem u SS. Marianek w Piechorowicach; Ks. Mieczysław Ośka, nowowyświęcony — w parafii M. B. Nieustającej Pomocy w Bolesławcu Śl.; Ks. Edmund Osmólski SAC — wikariuszem parafii św. Franciszka w Wałbrzychu; Ks. Józef Piłat, wikariusz w Dziećmorowicach — wikariuszem w Jodłowei (Pisarach); Ks. Stanisław Stanowicki CSMA — wikariuszem w Pławnej; Ks. Jan Szewczuk, administrator w Smogorzowie Wielkim — wikariuszem w Domaniowie; O. Stanisław Maurycy Wszołek OFMConv — wikariuszem w Lwówku Śl.

PRZENIESIENI KSIĘŻA WIKARIUSZE

Ks. Jan Bednarz z Żarowa do Gądkowic; Ks. Józef Daniel z parafii Niepokalanego Poczęcia NMP w Bogatyni do Dziećmorowic; Ks. Janusz Kęska z parafii św. Anny w Ząbkowicach Śl. do parafii św. Jerzego w Ziębicach; Ks. Jan Korczyński z parafii św. Elżbiety we Wrocławiu do parafii św. Piotra i Pawła w Kamiennej Górze; Ks. Kazimierz Struzik z parafii św. Piotra i Pawła w Kamiennej Górze do parafii św. Elżbiety we Wrocławiu; Ks. Stanisław Wróbel z Gądkowic do Żarowa.

ODWOŁANI PRZEZ WŁADZE ZAKONNE

O. Franciszek Kalembkiewicz OFMConv — wikariusz w Lwówku Śl.; Ks. Włodzimierz Mozolewski SAC — wikariusz parafii św. Franciszka w Wałbrzychu; Ks. Stefan Sobczak CSMA — administrator w Pławnej.

Urlop otrzymał: Ks. Benedykt Marczak, wikariusz w Miliczu.

Przeniesiony w stan spoczynku: Ks. Bronisław Ilnicki, administrator w Szymonkowie.

Ekskardynowany: Ks. Henryk Woźniak, do Diecezji Łódzkiej.

Zmarli: Ks. Stanisław Piskorek, przebywający na urlopie zmarł dnia 28 października 1975 roku w Żarach, w 44 roku życia a w 17 roku kapłaństwa — pochowany w Gdyni dnia 31 października 1975 roku;

Ks. Tytus Korczyk, kapelan honorowy Ojca św., kanonik honorowy Kapituły Metropolitalnej Wrocławskiej, b. dziekan dekanatu Legnica, b. administrator parafii p.w. św. Trójcy w Legnicy, zmarł dnia 4 grudnia 1975 roku w Legnicy, w 80 roku życia a w 56 roku kapłaństwa, pochowany dnia 6 grudnia 1975 roku w Legnicy;

Ks. Andrzej Jankowski, administrator parafii w Kotowicach k. Oławy, zmarł dnia 11 grudnia 1975 roku w szpitalu we Wrocławiu, w 60 roku życia a 31 roku kapłaństwa, pochowany dnia 13 grudnia 1975 roku w Kotowicach.

Niech odpoczywają w pokoju!

56

W SPRAWIE DNIA ZADUSZNEGO, OBCHODZONEGO W ROKU BIEŻĄCYM W NIEDZIELĘ

W związku z licznymi zapytaniami w sprawie obchodu Dnia Zadusznego, przypadającego w bieżącym roku w niedzielę, dnia 2 listopada, powiadamiamy, że w naszym kalendarzu liturgicznym nie było żadnego błędu. Dzień Zaduszny, według nowych rubryk liturgicznych powinien zawsze być obchodzony dnia 2 listopada, mimo że wypadnie w ten dzień niedziela.

POMOCE DUSZPASTERSKIE

I. CZŁOWIEK W ODWIECZNYCH PLANACH BOŻYCH

Celem tego opracowania jest przedstawić z puntku widzenia teologii biblijnej wszystko to, co Bóg w dotychczasowej historii zbawienia zrobił dla człowieka i co mu o nim samym, o jego sytuacji i o swoich planach w stosunku do niego objawił. Odpowiedź człowieka musi być bowiem „na temat, tzn. musi być odpowiedzią na owe inicjatywy i za-

mierzenia Boga. Rozprowadzenie tego zagadnienia musi być z konieczności opowiadaniem głównych zarysów historii zbawienia.

1) Stworzenie (Rdz 1—2; Ps. 8). Teksty te, chociaż mówią także o tym, co się stało „na początku", zawierają w pierwszym rzędzie cenne informacje Boga na temat człowieka jako takiego. „Adam" bowiem to człowiek w ogóle. Oto jak Bóg patrzy się na swoje najdoskonalsze dzieło i jakie względem niego żywi zamierzenia:

a) Człowiek w najgłębszej swej istocie związany jest z Bogiem. Rzeczywistość ta ma dwa aspekty: 1° jego ciało jest uformowane z prochu ziemi przez Boga; natomiast jego „tchnienie" (Rdz 2, 7) pochodzi wprost od Boga. Obydwie te wypowiedzi razem chcą powiedzieć, że korzenie fizyczno-duchowej egzystencji człowieka tkwią w Bogu; 2° człowiek otrzymuje od Boga prawo (którego symbolem jest drzewo wiadomości dobra i zła); ukazuje mu ono ścieżkę życia (Rdz 2, 17). Fakt otrzymania prawa mówi, że posłuszeństwo Bogu jest cechą wchodzącą w istotę jego człowieczeństwa. Przypomina mu ono, że człowiek jest stworzeniem, że bez zależności od Boga chrześcijanin degeneruje się („gdy z niego spożyjesz, umrzesz" — Rdz 2, 17).

b) Człowiek jest rządcą świata. Ma uprawiać raj (Rdz 2, 15). Nadając imiona zwierzętom panuje nad nimi (Rdz 2, 19 ns). „Niech panuje nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym, nad całą ziemią i nad całym zwierzęciem naziemnym" — Rdz 1, 26; Ps. 8, 7—9).

c) Człowiek jest z natury swojej istotą społeczną. Małżeństwo obok specyficznej, sobie tylko właściwej celowości, jest typem i wzorcem każdej wspólnoty, w jaką człowiek w miarę swojego gatunkowego i osobistego rozwoju będzie wchodził. Inni ludzie istnieją po to, by sobie nawzajem pomagać (Rdz 2, 18). Człowiek ma w naturze wypisaną tendencję do wyjścia ze siebie ku drugiemu. To ryzykowne wyjście ze siebie nazywa się miłością. Prawem rządzącym wspólnotą jest miłość.

d) Człowiek jest obrazem Boga (Rdz 1, 26). Uwidacznia się to w jego ojcostwie, dzięki któremu może się stać początkiem nowych istot ludzkich (Rdz 5, 3), a następnie w jego władzy królewskiej nad światem. Dzięki tym dwom prerogatywom człowiek jest jakby reprezentantem Boga na ziemi.

e) Człowiek powołany jest do intymności z Bogiem. Nie odczuwa lęku przed Bogiem; przechadza się z nim po raju (Rdz 3, 8). Obecność Boga w człowieku przenosi go w wymiar życia wiecznego. Człowiek ma uczestniczyć w nieśmiertelności Boga.

2) Upadek (Rdz 3; Rz 7, 7—25). To, co w dalszych dziejach zbawienia Bóg powiedział do człowieka, uwarunkowane jest faktem, że człowiek na powyższe zamiary Boga odpowiedział nieposłuszeństwem.

a) Istota grzechu. „Żadną miarą nie umrzecie; Bóg wie, że tego dnia, w którym skosztujecie owocu drzewa, tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło" — Rdz 3, 4 ns. Kwintesencją tej „katechezy" szatana jest to, że Bóg jest Bogiem kapryśnym, zazdrosnym, Bogiem, który nie

stworzył człowieka z miłości, Bogiem, który nie jest miłością. Przestępując Boże przykazanie człowiek uznał czynem prawdę tej katechezy. Tym samym podciął korzenie swej egzystencji (de facto zanurzonej w Bogu i w Jego miłości) i poszarpał najistotniejszą i najdelikatniejszą strunę swego człowieczeństwa. Boga nie ma odtąd w życiu człowieka. Człowiek, egzystencjalnie sam, nie wierząc już w głębiach swojego jestestwa, że jego pewnym oparciem i zabezpieczeniem jest Bóg, szuka oparcia w idolach (pieniądze, uznanie innych, seks, kariera...). Broni swego życia i chce je rozwijać sam. Nie jest zdolnym do żadnego czynu, który umniejszy jego życie, który niszczy jego osobowość, który równa się umieraniu sobie; nie wierzy już bowiem, że w śmierci jest Bóg, który podtrzymuje egzystencję człowieka. Człowiek w ten sposób zraniony przez grzech pragnie kochać innych, ale do naprawdę bezinteresownej miłości nie jest już zdolny. Pragnie zachować Prawo Boże i robi nawet starania w tym kierunku, ale nie potrafi osiągnąć to, co stanowi istotę prawa — miłość i miłosierdzie. Ten wewnętrzny dramat i rozbicie każdego człowieka św. Paweł nazywa grzechem. „Nie rozumiem bowiem tego co czynię; bo nie czynię tego, co chcę, ale to, czego nienawidzę — to właśnie czynię (Rdz 7, 15)...; łatwo mi przychodzi chcieć tego, co dobre, ale wykonać nie (7, 18)...; jeżeli zaś czynię to, czego nie chcę, już nie ja to czynię, ale grzech, który we mnie mieszka" (7, 20).

b) Skutki zewnętrzne. Bezład człowieczego serca uwidacznia się w straszliwych owocach grzechu na zewnątrz. Rozbita jest wspólnota na wszystkich jej szczeblach: nie ma solidarności w małżeństwie (Rdz 3, 12); brat zabija brata (Rdz 4, 1—16); niemożliwe staje się porozumienie w społeczności międzyludzkiej (Rdz 11, 1—9). Historia ludzka staje się historią nieszczęść i walk. Również przyroda jest skłócona z człowiekiem. Ziemia rodzi osty i ciernie; trzeba ją uprawiać w pocie czoła; śmierć i cierpienia nabierają charakteru przekleństwa i kary (Rdz 3, 16—19).

3) Historia Starego Testamentu. Bóg nie opuszcza człowieka. Przygotowuje mu zbawienie i przygotowuje człowieka na przyjęcie tego zbawienia. Tym okresem przygotowania jest historia Starego Testamentu. Oto istotne punkty tej historii:

a) Przymierza. Zawierając je Bóg wyzwala człowieka z różnego typu niewoli doczesnych, które są obrazem niewoli grzechu (por. pkt 2, a). Zapowiada jednocześnie przymierze wieczne i doskonałe Nowego Test.

b) Bóg szkicuje paradoksalne rysy Zbawiciela: zwycięski Król i Mesjasz, ale za cenę stania się najpierw Cierpiącym Sługą Jahwe (Iz 53).

c) Nadania Prawa. Prawo, w miarę jak upływała historia święta. coraz bardziej szczegółowe, stawało się coraz ważniejszym „wychowawcą ku Chrystusowi" (Gal 3, 24). Uświadamiało ono Izraelicie coraz jaśniej jego grzech (zawsze w sensie Rz 7) oraz radykalną niemożność

człowieka do zachowania istoty Prawa (Rz 7, 23). „Tak Żydzi jak i poganie są pod panowaniem grzechu... Każde usta muszą zamilknąć i cały świat musi się uznać winnym wobec Boga... Przez Prawo bowiem jest tylko większa znajomość grzechu." (Rz 3, 9—20).

d) Sądy Boga w historii. Za niezachowanie Prawa spadają na człowieka niezliczone „sądy" Boże w postaci różnych klęsk zespołowych i indywidualnych. Pouczają one człowieka, że normalnym następstwem grzechu, jego „zapłatą jest śmierć" — Rz 6, 23.

4. Jezus Chrystus. By odrodzić człowieka i spełnić względem niego wszystkie swoje zamierzenia zbawcze, Bóg daje mu Zbawiciela w osobie Swego Syna, który stał się człowiekiem. Kościół pierwotny tłumaczył sens i znaczenie Jezusa Chrystusa dla nas w tzw. Kerygmacie. Oto jego treść:

a) „Jezusa Chrystusa... tego Męża, który z woli i przewidzenia Bożego został wydany, przybiliście rękami bezbożnych do krzyża i zabiliście... — Dz 2, 22 ns. W stwierdzeniu tym kryje się wieloraka treść:

— Na Jezusa spłynęło całe zło świata. Każdy człowiek, wewnętrznie rozdarty przez grzech, niezdolny do bezinteresownej miłości, broni się przed tym, co w jego mniemaniu rujnuje mu życie i egzystencję. Zło, które na niego przychodzi, z miejsca spycha na innego, słabszego od siebie; na gwałt odpowiada gwałtem. W ten sposób istnieje w ludzkości diaboliczny postęp geometryczny zła, który ciągle powiększając się przechodzi z jednego człowieka na drugiego miażdżąc po drodze najsłabszych W swoich nieprzeniknionych planach zbawczych Bóg chciał, by to wszystko zło spadło na najniewinniejszego, najcichszego, najsłabszego z ludzi — Jezusa Chrystusa. „On był przebity za nasze grzechy, zdruzgotany za nasze winy" — Iz 53, 5.

— Jezus nie zepchnął ze siebie tego zła. Ono się na nim zatrzymało. On wziął je na siebie i poniósł na krzyż. Stał się dla nas przekleństwem (2 Kor 5, 21; Gal 3, 13).

— Patrząc się na Jezusa zawieszonego na krzyżu, każdy człowiek może sobie powiedzieć: „Oto los, który mi zgotował mój grzech. Tam ja powinienem być". W Chrystusie zniekształconym cierpieniami śmierci widać szpetotę naszego grzechu i co konkretnie oznacza, że zapłatą grzechu jest śmierć. Tą śmierć wziął On jednak na siebie za nas, byśmy my byli od niej uwolnieni.

— Jezus jedynie bał się wejść w śmierć. Nie uciekł przed nią, tak jak my to ustawicznie robimy, bo wierzył, że nawet w sytuacjach śmierci jest Bóg, który ożywia, jest Jego miłość, która nie przestaje kochać człowieka. Usposobienie, z jakim Jezus wchodził w śmierć, dobrze oddaje Ps 15, który Piotr cytuje w swoim Kerygmacie: „Miałem Pana zawsze przed oczami, gdyż stoi po mojej prawicy, abym się nie zachwiał. Dlatego ucieszyło się me serce i rozradował się mój język, także i moje ciało będzie spoczywać w nadziei, że nie zostawisz duszy mojej

w otchłani ani nie dasz Świętemu Twemu ulec skażeniu." — Dz 2, 25—27.

b) „Tego właśnie Jezusa wskrzesił Bóg" — Dz 2, 32. „Niemożliwe było, aby śmierć panowała nad nim" (Dz 2, 24). Kto życie swoje opiera na Bogu, kto zanurza swoją egzystencję w miłości Boga, nie wątpiąc, że Bóg kocha człowieka nawet w śmierci; kto przez pełne zaufanie do Ojca okazuje Mu swoją miłość, ten nie może pozostać w śmierci, gdyż Bóg jest życiem. W Zmartwychwstaniu Chrystusa Bóg pokazał, że w śmierci jest życie i zmartwychwstanie.

— Przywracając do życia Chrystusa obarczonego naszymi grzechami Ojciec w akcie wskrzeszenia Go czyni nad światem Sąd miłosierdzia, tzn. przebacza jego grzechy.

— W zmartwychwstaniu Chrystusa Bóg aprobuje postawę Sługi Cierpiącego jako jedynie prawdziwą, budującą świat, mającą gwarancję zmartwychwstania.

c) „Tego Jezusa uczynił Pan Bóg Panem i Mesjaszem" — Dz 2, 36.

— Jezus ustanowiony został Panem również egzystencjalnej sytuacji ludzkiej, a więc także tej, która nas pcha do grzechu i jest powodem naszego cierpienia. Jezus bowiem ustanowiony został „drugim Adamem", „Duchem ożywiającym" (2 Kor 15, 45). Z Niego ma wyjść nowa rasa ludzkości ożywiona Jego Duchem. On może znowu naprawić zerwaną przez grzech istotną strunę naszego człowieczeństwa (por. pkt 2, a), może przywrócić podtrzymującą egzystencję człowieka pewność, że Bóg go kocha: może tym samym uczynić człowieka zdolnym do miłości nieograniczonej już żadnym strachem przed umieraniem. Jezus Chrystus może uczynić człowieka „nowym stworzeniem".

d) „Wyniesiony na prawicę Boga otrzymał od Ojca obietnicę Ducha św. i zesłał Go" — Dz 2, 33.

— Teraz może się zrealizować proroctwo Ezechiela (36, 26 ns), że Bóg odmieni serce człowieka, że da mu swojego Ducha, który wypisze mu na sercu Prawo Boże, uzdalniając go do jego zachowania. Odtąd człowiek zamiast dawnego Prawa, które dochodziło do jego wiadomości z zewnątrz, nie przynosząc ze sobą siły do jego zachowania — otrzymuje nową w e w n ę t r z n ą zasadę życia — Ducha Bożego.

e) „W Jego imię będzie przepowiadane wszystkim narodom nawrócenie i odpuszczenie grzechów" — Łk 24, 47.

— Konkretną drogą, by wszystkie owe rzeczy mogły się w człowieku wydarzyć jest p r z e p o w i a d a n i e. Planu Bożego względem człowieka nikt nie zna. „Nie był on oznajmiony Synom ludzkim w poprzednich pokoleniach, tak jak teraz został objawiony przez Ducha św. jego apostołom i prorokom" (Ef 3, 5). Chrystus zmarwychwstały rozsyła apostołów na świat z tym przepowiadaniem.

— Treścią tego przepowiadania jest kerygmat i wynikająca z opowiedzianych w nim faktów możliwość nawrócenia i odpuszczenia grzechów.

— Prawdziwe nawrócenie, przedtem niemożliwe, teraz staje się realne dzięki wylaniu Ducha Chrystusowego w naszych sercach. Jest to odrodzenie się z Boga.

— Odpuszczenie grzechów, o które tu chodzi, należy rozumieć w sensie radykalnym jako uleczenie owej „sytuacji bez Boga", w której znalazł się człowiek.

f) „Każdy, kto uwierzy, jest przez niego usprawiedliwiony ze wszystkich grzechów, z których nie mogliście zostać usprawiedliwieni w Prawie Mojżeszowym" — Dz 13, 39.

— Jedynym warunkiem ze strony człowieka, by mógł się nawrócić i dostąpić usprawiedliwienia (= odpuszczenia grzechów) jest wiara. Wiara biblijna jest czymś o wiele większym niż mówienie „tak" na dogmaty. Jest ona bowiem otworzeniem się człowieka na Boga i na to, co On w nim może zrobić. Prowadzi ona w konsekwencji do egzystencjalnego spotkania się człowieka z Chrystusem zmartwychwstałym.

— Nowa etyka, jaką Jezus daje swoim uczniom suponuje w człowieku tak pojętą wiarę i z niej wypływa.

5) Kościół św. Bóg daje ludzkości Kościół św. jako wspólnotę, która zrodziła się z przepowiadania Kerygmatu i z wiary w niego; wspólnotę, która żyje Słowem Bożym, Sakramentami i wzajemną łącznością braterską; wspólnotę, w której miłości i jedności zarysowują się kształty Syna Człowieczego, obecnego jako Światło i Nadzieja dla wszystkich pokoleń ziemi..

6) Maryja jako Słowo Boże skierowane do człowieka. Jest ona figurą i typem Kościoła oraz każdego chrześcijanina. Jest „człowiekiem nowym" w pełni odrodzonym w Jezusie Chrystusie. Droga, jaką ona przebyła (= droga wiary i posłuszeństwa), jest obowiązująca dla każdego chrześcijanina.

Wszystkie przymioty i przywileje Matki Bożej mają również swe znaczenie dla Kościoła: Dziewictwo (= Kościół św. poślubiony jest jedynie Jezusowi Chrystusowi (2 Kor 11, 2); Macierzyństwo (= Kościół św. jak płodna Matka rodzi ciągle nowe dzieci Boże, w których ma narodzić się Chrystus i w nich kontynuować swoją zbawczą obecność na ziemi); Niepokalane Poczęcie (= rzeczywistość, która w życiu Maryi istniała od samych jej początków, jest dla Kościoła metą — „W Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed jego obliczem" — Ef 1, 4); Wniebowzięcie (= finał, jaki czeka cały Kościół św.).

II. ODPOWIEDŹ CZŁOWIEKA NA WEZWANIE BOGA

Bóg w swoim dialogu z człowiekiem (widać to z całej historii Izraela i w posłaniu Syna Bożego na ziemię) ukazał jakie ma wobec niego plany. Chce uczynić człowieka — rozdartego wewnętrznie i unie-

szczęśliwionego przez grzech — nowym stworzeniem, chce mu dać „nowe serce i nowego ducha” (Ez 36, 26). Pragnie wyzwolić go z niewoli grzechu, uzdolnić do miłości i uczynić wolnym swoim dzieckiem.

Plany Boga wobec człowieka wypełniły się całkowicie w Bogu-Człowieku — Jezusie Chrystusie. On — Syn Boży — stał się człowiekiem zdolnym kochać Ojca nade wszystko i zaufać Mu całkowicie we wszystkim. Jezus wziął na siebie wszystko co ludzkie (prócz grzechu), przyjął postać sługi, przeszedł drogą cierpienia i śmierci, a Bóg Go wskrzesił” (Dz 2, 24) dając w ten sposób gwarancję, że każdy człowiek zjednoczony z Jego Synem, może stać się już tu na ziemi nowym stworzeniem, może otrzymać nowego ducha — ducha Chrystusowego i w swoim życiu upodobni się do Jezusa Chrystusa: będzie zdolny do miłości Boga nade wszystko, do miłości każdego człowieka, nawet nieprzyjaciela, a współcierpiąc i współumierając z Chrystusem, razem z Nim współzmartwychwstanie i stanie się współdziedzicem nieba.

Obietnica Boga w stosunku do człowieka może się całkowicie wypełnić jedynie wtedy, gdy człowiek uzna własną ograniczoność i niewystarczalność (grzeszność), uwierzy, że Bóg może go całkowicie przemienić i pójdzie drogą, jaką mu Bóg wskazuje. Na tym polega odpowiedź człowieka na wezwanie Boga.

Droga wskazana przez Boga polega na:
— nawróceniu, tzn. uznaniu swej grzeszności, uwierzeniu w Ewangelię i ufnym zwróceniu się do Boga;
— słuchaniu i przyjmowaniu słowa Bożego, „które jest dla synów Kościoła utwierdzeniem wiary, pokarmem duszy oraz źródłem czystym i stałym życia duchowego” (KO 21);
— uczestniczeniu w zbawieniu dokonującym się w liturgii, zwłaszcza w Eucharystii;
— trwaniu we wspólnocie braci zjednoczonych duchem miłości;
— utrzymywaniu stałej łączności z Bogiem w modlitwie.

Każdy, kto pójdzie tą drogą, udzieli pozytywnej odpowiedzi na wezwanie Boga, a Bóg spełni w nim swoją obietnicę: da mu nowe serce i nowego ducha, uczyni go nowym stworzeniem — swoim dzieckiem, które zdolne będzie kochać Boga z całego serca, a bliźniego, jak siebie samego i które stanie się współdziedzicem dóbr wiecznych.

1. NAWRÓCENIE

Nawrócenie do jakiego wzywany jest człowiek polega najpierw na tym, że człowiek uświadamia sobie, iż jest grzesznikiem i uznaje przed Bogiem swój grzech zdając się całkowicie na Jego wolę i miłosierdzie. Tak postąpił Dawid, gdy prorok Natan uświadomił mu jego zły czyn. Gdy wyznał: „zgrzeszyłem wobec Jahwe”, prorok Natan zapewnia go: „Jahwe odpuszcza ci twój grzech” (2 Sm 12, 13). Konieczność uznania własnej grzeszności i beznadziejności ukazuje również Chrystus w przypowieści o synu marnotrawnym. Na słowa syna: „Ojcze, zgrzeszyłem

przeciw Bogu i względem ciebie, już nie jestem godzien nazywać się twoim synem", ojciec odpowiada radosnym przyjęciem syna do domu i urządzeniem wspaniałej uczty (Łk 15, 21 nn).

Z uznaniem własnej grzeszności łączy się również egzystencjalne przeświadczenie o własnej niemocy wyjścia z grzechu i ufne zwrócenie się do Boga z prośbą o zmiłowanie. Taką postawę okazał celnik, gdy w poczuciu własnej grzeszności „bił się w piersi i mówił: Boże, miej litość dla mnie grzesznika". Jezus stwierdził, że „ten odszedł do domu usprawiedliwiony" (Łk 18, 13 n). Takiej postawy uczy psalmista wołając: „Zmiłuj się nade mną, Boże, w swojej łaskawości, w ogromie swego miłosierdzia wymaż moją nieprawość, obmyj mnie zupełnie z mojej winy i oczyść mnie z grzechu mojego" (Ps 50). Również św. Paweł stwierdza własną niemoc wyjścia z grzechu: „Jestem bowiem świadom, że we mnie, to jest w moim ciele nie mieszka dobro: bo łatwo mi przychodzi chcieć tego, co dobre, ale wykonać — nie. Nie czynię bowiem dobra, którego chcę, ale czynię to zło, którego nie chcę. Jeżeli zaś czynię to, czego nie chcę, już nie ja to czynię, ale grzech, który we mnie mieszka" (Rz 7, 18 nn). Po stwierdzeniu takiej sytuacji pyta: „Nieszczęsny ja człowiek! Któż mnie wyzwoli z ciała, (co wiedzie ku) tej śmierci?" Świadom swej bezradności i niemocy zdaje się całkowicie na Boga, który może wszystkiemu zaradzić i któremu za wszystko trzeba dziękować: „Dzięki niech będą Bogu przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego" (7, 24).

Prawdziwe nawrócenie złączone jest zawsze z wiarą. Nie chodzi oczywiście tylko o wiarę w prawdziwość dogmatów, ale o wiarę w Ewangelię, tzn. Dobrą Nowinę o zbawieniu, o której mówi św. Paweł, że „Chrystus umarł za nasze grzechy, że został pogrzebany, że zmartwychwstał trzeciego dnia ... i stał się duchem ożywiającym" (1 Kor 15, 1 nn, 45), że „Bóg uczynił go i Panem i Mesjaszem" (Dz 2, 36). W Nim może się teraz dokonać nasze zbawienie. „Stary człowiek" może się teraz stać „nowym stworzeniem", może spełnić się obietnica Boga zapowiedziana przez proroka Ezechiela: „I dam wam serce nowe i ducha nowego tchnę do waszego wnętrza, odbiorę wam serce kamienne, a dam wam serce z ciała (Ez 36, 26). Gdy nastąpi ta „zamiana", wtedy człowiek zdolny będzie żyć według nakazów Bożych, przestrzegać przykazań i według nich postępować (por. Ez 36, 27). Dokona się więc w nim całkowite nawrócenie. Do takiej wiary w obietnice Boże i do całkowitego nawrócenia wzywa nas Kościół w Środę Popielcową, gdy w czasie posypania popiołem nawołuje, podobnie jak Chrystus (Mk 1, 14): „nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię".

Nawrócenie, do jakiego wzywa Bóg, polega również na odwróceniu się od własnej drogi, od własnych planów i poleganiu jedynie na sobie. Takie bowiem szukanie szczęścia „na własną rękę" prowadzi człowieka zawsze do śmierci: „..., spustoszenie i zagłada są na ich drogach. Nie znają drogi pokoju, prawości nie ma w ich postępowaniu. Uczynili

krętymi dla siebie własne swoje ścieżki, kto nimi chodzi nie zazna spokoju ... Oczekiwaliśmy światła, a oto ciemność, jasnych promieni, a kroczymy w mrokach" (Iz 59, 7 nn).

Izrael wiele razy doświadczał, że pójście własną drogą jest dla niego zgubne. Bóg jednak nie zapomniał o przymierzu zawartym z Narodem Wybranym i o danych mu obietnicach. Gdy Izrael na skutek swego odstępstwa i swych grzechów znajdował się w sytuacji beznadziejnej (wojny, niewola, prześladowania), wtedy Bóg posyłał proroków, by nawoływali do powrotu, do nawrócenia, do porzucenia własnych dróg i pójścia drogą wskazaną przez Boga. Najważniejszym warunkiem, jakiego Bóg od nich wymagał, by przebaczyć winy, jest uznanie własnych błędów, porzucenie własnych dróg i pójście za Bogiem, który ich prowadzi do szczęśliwej przyszłości: „Idź i głoś następujące słowa ku północy: Wróć, Izraelu-Odstępco — wyrocznia Jahwe. Nie okażę wam oblicza surowego, bo miłosierny jestem — wyrocznia Jahwe — nie będę pałał gniewem na wieki. Tylko uznaj swą winę, że zbuntowałeś się przeciw swemu Bogu Jahwe i wałęsałeś się po wszystkich drogach ku obcym ... a głosu mojego nie słuchałeś — wyrocznia Jahwe. Wróćcie, synowie wiarołomni — wyrocznia Jahwe — bo jestem Panem waszym i przyjmę was ... by zaprowadzić na Syjon ... W tamtych czasach Jerozolima będzie się nazywała tronem Jahwe. Zgromadzą się w niej wszystkie narody w imię Jahwe i nie będą już postępowały według zatwardziałości swych przewrotnych serc" (Jer 3, 12—17).

Nawrócenie, to także stałe otwieranie się na słowo Boże, przyjmowanie go z gotowością do wypełnienia woli Boga. Gotowość do słuchania słowa Bożego jest więc również nawracaniem się. Warto zwrócić uwagę na ustawiczne nawoływanie do słuchania zawarte w Piśmie św. zarówno Starego, jak i Nowego Testamentu. Takie sformułowania jak: „słuchaj", „słuchajcie", „posłuchaj", są skierowane do Izraela zarówno wtedy, gdy prorocy wypominają mu jego odstępstwa, zapowiadają grożące im klęski, jak i wtedy, gdy kierują słowa pocieszenia, nadziei i przypominają dane obietnice, nawołując do nawrócenia. Upraszczając, można by powiedzieć, że wystarczy uważnie słuchać co Bóg mówi, aby już znaleźć się w początkach drogi nawrócenia.

Nawrócenie — i to jest ostatnia myśl, którą należy tu szczególnie podkreślić — nie jest prawie nigdy dziełem jednej chwili; jest ono długą drogą, którą chrześcijanin idzie właściwie przez całe swoje życie. Prawdziwy uczeń Chrystusa stawia ustawicznie znaki zapytania pod adresem samego siebie, oświecany przez słowo Boże odkrywa w sobie coraz to nowe złoża zła, coraz to głębiej, pod wpływem Ducha Świętego, doświadcza przebaczenia Bożego, jako miłości, która z grzechu prowadzi go do coraz większej pełni życia Bożego i czyni go coraz bardziej aktywnym w odpowiadaniu na wezwanie Boże.

Nawrócenie w takim sensie, w jakim zostało ono przedstawione wyżej, wymaga odpowiedniego „środowiska", w którym mogłoby się

ustawicznie dokonywać i bez którego właściwie jest niemożliwe. „Środowisko” to tworzą: wspólnota, słowo Boże, Eucharystia (i w ogóle życie sakramentalne) oraz modlitwa.

2. WSPÓLNOTA

„Podobało się Bogu uświęcać i zbawiać ludzi nie pojedynczo, z wykluczeniem wszelkiej wzajemnej między nimi więzi, lecz uczynić z nich lud, który by Go poznawał w prawdzie i zbożnie Mu służył” (KK 9). Prawdziwość tego stwierdzenia Soboru Watykańskiego II dostrzegamy w całej historii zbawienia, gdy Bóg wybrał szczep Abrahama, by z niego utworzyć naród izraelski, by go prowadzić i wychowywać aż do „pełni czasów”; gdy posłał Syna Swojego, aby utworzył nowy lud zjednoczony z Bogiem Nowym Przymierzem, jakie zawarł Chrystus, jako nowy Adam i Głowa, przez swoją śmierć i zmartwychwstanie. Wezwanie zatem, jakie Bóg kieruje do człowieka, jest zaproszeniem do wejścia we wspólnotę z Nim przez wejście do wspólnoty Jego ludu.

Nowy lud — wspólnota wierzących, nie jest wspólnotą z własnego doboru, lecz jest zwoływana przez Boga, gdy ludzie słuchający Ewangelii — Dobrej Nowiny o zbawieniu, uwierzą w nią i wejdą w ten sposób na drogę nawrócenia. W taki sposób powstała pierwsza wspólnota, gdy Piotr z całą mocą głosił, że Jezusa Chyrustusa ukrzyżowanego Bóg wskrzesił i uczynił Panem i Mesjaszem. Na wezwanie Piotra do nawrócenia „przyłączyło się owego dnia około trzech tysięcy dusz. Trwali oni w nauce Apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwie” (Dz 2, 41 nn). „Jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich wierzących” (Dz 4, 32). Jedność nowego ludu zapewniona jest przez dar Ducha Świętego, który rozlany jest obficie w sercach wierzących. To On — Duch Święty — daje chrześcijanom nowego ducha i nowe serce zdolne kochać Boga nade wszystko i bliźniego jak siebie samego. W Nim chrześcijanie zdolni są wołać do Boga: Abba — Ojcze. We wspólnocie zatem realizuje się obietnica Boga o „nowym człowieku” odrodzonym w Chrystusie. Jest nim Kościół, jako wspólnota wierzących, w których Święty rozlewa miłość do Boga i do braci.

W takiej wspólnocie, którą ożywia jeden duch i jedno serce, słowo Boże i Eucharystia ujawniają w pełni swoje bogactwo i swoją zbawczą moc. W niej także skutecznie przebiegają dalsze etapy nawrócenia: przekształcanie starego człowieka w nowe stworzenie. Duch Święty bowiem jednoczy wierzących, otwiera ich serca i umysły na słuchanie, zrozumienie i przyjęcie słowa Bożego, a Chrystus zmartwychwstały, z którym jednoczą się w Eucharystii, napełnia ich swoją mocą i wyprowadza z grobu i śmierci grzechu do nowego życia.

Wydaje się, że w obecnym etapie swojej historii Kościół niewystarczająco ujawnia ten właśnie charakter wspólnotowy. Chrześcijaństwo dla wielu wierzących jest religią indywidualistyczną. Być może dlatego słowo Boże jest tak mało skuteczne, a nawet częste przyjmo-

wanie sakramentów świętych u wielu nie dokonuje tej wewnętrznej przemiany i realizacji bożych obietnic. Budzące się obecnie w sposób spontaniczny różne wspólnoty gromadzące się na wspólnym słuchaniu słowa Bożego i sprawowaniu Eucharystii są chyba znakiem czasu, by cały Kościół uwrażliwił się na ten wymiar swojego istnienia. Ujawnienie się Kościoła jako autentycznej wspólnoty wierzących nie dokona się jednak jedynie przez tworzenie zewnętrznych form i ram. Jedyną drogą jest przepowiadanie z mocą Chrystusa zmartwychwstałego, głoszenie Ewangelii — dobrej Nowiny i nawrócenia, jak o tym mówią Dzieje Apostolskie (Rdz 2).

Właściwą odpowiedzią człowieka na takie plany Boga jest wejście i trwanie we wspólnocie braci, a nie jedynie rozwijanie osobistej pobożności, choć i ona jest konieczna, ale będzie owocem daru Ducha Świętego jednoczącego wszystkich w jedną rodzinę — jeden lud.

3. SŁUCHANIE I PRZYJĘCIE SŁOWA BOŻEGO

Budzące się obecnie bardzo duże zainteresowanie Pismem św. wśród wiernych wymaga od duszpasterzy kształtowania właściwej postawy wierzących wobec słowa Bożego. Chodzi o to, aby ustawicznie zwracać uwagę, że słowo Boże jest dialogiem Boga ze swoim ludem. W dialogu tym Bóg „zwraca się do ludzi jako do przyjaciół i obcuje z nimi, aby ich zaprosić do wspólnoty z sobą i przyjąć ich do niej" (KO 2). W swoim słowie Bóg poucza swój lud o swoich zamiarach: „Przez objawienie Boże zechciał Bóg ujawnić i oznajmić siebie samego i odwieczne postanowienia swej woli o zbawieniu ludzi dla uczestnictwa mianowicie w darach Bożych, które przewyższają całkowicie poznanie rozumu ludzkiego" (KO 6). Słowo Boże zawarte w Piśmie św. nie jest jedynie referowaniem pewnych wydarzeń, które miały miejsce w historii zbawienia. Boży plan zbawienia nadal jest aktualny i kontynuowany w naszych czasach, zawsze według „schematu" opisanego w Biblii. Przypomina o tym Paweł Apostoł: „To zaś co niegdyś zostało napisane, napisane zostało i dla naszego pouczenia, abyśmy dzięki cierpliwości i pociesze, jakie niosą Pisma, podtrzymywali nadzieję" (Rz 15, 4).

Na aktualność Pisma św. i jego znaczenie w życiu dzisiejszego Kościoła zwraca bardzo wyraźnie uwagę Sobór Watykański II. Warto więc ten fragment przytoczyć w całości i dobrze go rozważyć. „Kościół miał zawsze we czci Pisma Boże, podobnie jak samo Ciało Pańskie, skoro zwłaszcza w liturgii świętej nie przestaje brać i podawać wiernym chleb żywota tak ze stołu słowa Bożego, jak i Ciała Chrystusowego. Zawsze uważał i uważa owe Pisma zgodnie z tradycją świętą, za najwyższe prawidło swej wiary ponieważ natchnione przez Boga i raz na zawsze utrwalone na piśmie przekazują niezmienne słowo Boga, a w wypowiedziach proroków i Apostołów pozwalają rozbrzmiewać głosowi Ducha Świętego. Trzeba więc, aby całe nauczanie kościelne, tak jak sama religia chrześcijańska, żywiło się i kierowało Pismem

świętym. Albowiem w księgach świętych Ojciec, który jest w niebie, spotyka się miłościwie ze swymi dziećmi i prowadzi z nimi rozmowę. Tak wielka zaś tkwi w słowie Bożym moc i potęga, że jest ono dla Kościoła podporą i siłą żywotną, a dla synów Kościoła utwierdzeniem wiary, pokarmem duszy oraz źródłem czystym i stałym życia duchowego. Stąd doskonałe zastosowanie ma do Pisma św. powiedzenie: „żywe jest słowo Boże i skuteczne" (Hbr 4, 12), które „ma moc zbudować i dać dziedzictwo wszystkim uświęconym" (Dz 20, 30; por. 1 Tes 2, 13 (KO 21).

Wobec takiego znaczenia słowa Bożego, jakie zostało powyżej przedstawione, jedynie rozsądna odpowiedź człowieka wierzącego może polegać na tym, że „Bogu objawiającemu się należy okazać 'posłuszeństwo wiary' (por. Rz 16 ,26; 1, 5; 2 Kor 10, 5 nn), przez które człowiek z wolnej woli cały powierza się Bogu, okazując pełną uległość rozumu i woli wobec Boga objawiającego i dobrowolnie uznając objawienie przez Niego dane. By móc okazać dobrą wiarę, trzeba mieć łaskę Bożą uprzedzającą i wspomagającą oraz pomoce wewnętrzne Ducha Świętego, który by poruszał serce i do Boga zwracał, otwierał oczy rozumu i udzielał wszystkim słodyczy w uznawaniu i dawaniu wiary prawdzie" (KO 5). Sam więc Bóg zwracając się do człowieka daje mu łaskę zrozumienia i przyjęcia swojego słowa. Od człowieka wymagane jest jedynie otworzenie się na słowo Boże, chętne i częste słuchanie, przyjęcie tego, co mówi Bóg. Przyjęcie to nie polega jednak jedynie na intelektualnym „zrozumieniu" słowa Bożego, ale na przyzwoleniu, by mogło ono w nim wzrastać i okazać się skuteczne. Posługując się porównaniem użytym w Księdze Izajasza możemy powiedzieć, że człowiek ma być otwarty na działanie słowa Bożego tak jak ziemia jest otwarta na padający deszcz. Wtedy tylko jest szansa na jej nawodnienie i użyźnienie. „Zaiste, podobne jak ulewa i śnieg spadają z nieba i tam nie powracają, dopóki nie nawodnią ziemi, nie użyźnią jej i nie zapewnią urodzaju, tak iż wydaje nasienie dla siewcy i chleb dla jedzącego, tak słowo, które wychodzi z ust moich nie wraca do mnie bezowocne, zanim wpierw nie dokona tego, co chciałem, i nie spełni pomyślnie swego posłannictwa" (Iz 55, 10 nn). Gdy więc człowiek swoją wolną decyzją i pod wpływem Ducha Świętego otworzy swe serce na słowo Boga, ono dzięki swej skuteczności sprawia realizowanie się obietnic w nim zawartych.

Bardzo ważną również rzeczą jest słuchanie słowa Bożego w atmosferze modlitwy: „Niech jednak o tym pamiętają, że modlitwa towarzyszyć powinna czytaniu Pisma św., by ono było rozmową między Bogiem a człowiekiem. Gdyż do Niego przemawiamy, gdy się modlimy, a Jego słuchamy, gdy czytamy Boskie wypowiedzi" (KO 25). Dla wiernych świadomych swej przynależności do społeczności Kościoła istotne również znaczenie ma słuchanie słowa Bożego we wspólnocie, czy to przy sprawowaniu Eucharystii, czy też na specjalnych nabożeń-

stwach biblijnych, „albowiem gdy w Kościele czyta się Pismo św., wówczas On (Chrystus) sam mówi" (KL 7).

W słowie Bożym zatem zawarte jest zarówno pouczenie o zamiarach, jakie Bóg ma względem człowieka, jak i moc ich wypełnienia. Odpowiedź zatem człowieka powinna polegać na gotowości słuchania i przyjmowania tego słowa z wiarą w jego skuteczność.

4. LITURGIA — EUCHARYSTIA

Obietnice dane człowiekowi w Starym Testamencie wypełniły się się całkowicie, gdy „Bóg posłał Syna swego Jednorodzonego, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął ale miał życie wieczne. Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale by świat został przez Niego zbawiony" (J 3, 16 nn). „W Chrystusie dokonało się nasze całkowite pojednanie z Bogiem i otrzymaliśmy pełnię kultu Bożego. Tego zaś dzieła odkupienia ludzi i doskonałego uwielbienia Boga ... dokonał Chrystus Pan głównie przez Paschalne Misterium swojej błogosławionej męki, zmartwychwstania i chwalebnego wniebowstąpienia. Przez to misterium umierając zniweczył naszą śmierć, i zmartwychwstając, przywrócił nam życie" (KL 5).

Dzieło naszego odkupienia dokonane przez Chrystusa spełnia się aktualnie w liturgii sakramentów świętych, szczególnie zaś w boskiej ofierze Eucharystycznej (por. KL 2). Jeśli więc człowiek wierzący chce właściwie odpowiedzieć na wezwanie Boga, „który pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni" (1 Tym 2, 4), powinien włączyć się w misterium śmierci i zmartwychwstania Chrystusa spełniające się w Eucharystii. O tym, jaki ma być udział w Eucharystii, nie ma potrzeby wspominać, gdyż zwraca na to uwagę Konstytucja o Liturgii (por. KL 11). Warto jednak podkreślić, że liturgia nie jest jedynie wspominaniem czy pamiątką wielkich wydarzeń, jakie miały miejsce, ale że w niej d o k o n u j e s i ę nasze zbawienie. „Z liturgii przeto, a głównie z Eucharystii jako ze źródła, spływa na nas łaska i z największą skutecznością przez nic dokonywa się uświęcenie człowieka w Chrystusie i uwielbienie Boga" (KL 10).

Eucharystia jest również ucztą, na której wierni pielgrzymujący do domu Ojca posilają się świętym pokarmem dającym życie. „Ojcowie wasi jedli mannę na pustyni i pomarli ... jeśli kto pożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który ja dam jest moje Ciało za życie świata" (J 6, 49, 51). Zgodnie z poleceniem Chrystusa, pokarm ten jest dany wierzącym do spożywania. „Bierzcie i jedzcie..." (Mt 26, 26). Odpowiedź zatem człowieka ma polegać na wypełnieniu tego polecenia, na pożywaniu Ciała Pańskiego i czerpaniu z tego pokarmu życiodajnych sił. Systematyczne przyjmowanie Eucharystii zapewnia wierzącym trwanie w jedności z Ojcem i Duchem Świętym przez trwanie w jedności z Synem. Przez łączność z Chrystusem w Eucharystii człowiek zapewnia sobie ustawiczny „dopływ" soków życia Bożego, po-

dobnie jak latorośl złączona z krzewem zapewnia sobie dopływ soków, które nie pozwolą jej uschnąć, lecz rozwijać się i przynosić owoce (Por. J 15, 4).

W Eucharystii dokonuje się przejście ze „starego" do „nowego". „Przejście, które dokonuje się od chleba do Ciała i od wina do Krwi, powoduje na sposób sakramentalny przejście od świata starego do nowego. Przejścia tego pierwszy dokonał Chrystus, idąc od śmierci do życia" (Słownik Teol Bibl. s. 271). „Eucharystia umożliwia chrześcijaninowi, tkwiącemu jeszcze w starym świecie, fizyczne kontaktowanie się z Chrystusem w całej rzeczywistości Jego nowego, zmartwychwstałego i „duchowego" bytu (por. J 6, 63). Chleb i wino, postacie eucharystyczne, zmieniają sposób swego istnienia i stają się rzeczywistym „chlebem aniołów" (Ps 78, 25; Mdr 16, 20), pokarmem nowych czasów. Przez ich obecność na ołtarzu Chrystus umarły i zmartwychwstały jest rzeczywiście obecny" (Słown. Teol. Bibl. 271). Kto pożywa Ciało Pańskie, wchodzi wraz z Chrystusem w Jego Śmierć i Zmartwychwstanie.

Chrystus zapraszając nas na Ucztę Eucharystyczną, zaprasza nas do udziału w wiecznie trwającej Uczcie Eschatologicznej, której Eucharystia jest przedsmakiem i zadatkiem.

Bóg pragnie zgromadzić rozproszone dzieci w jedną rodzinę i zjednoczyć z sobą. Źródłem i znakiem tej jedności jest również Eucharystia. W Niej dzięki spożywaniu tego samego pokarmu — Ciała Pańskiego, chrześcijanie jednoczą się z Chrystusem, a przez Niego i w Nim tworzą jedność między sobą.

5. MODLITWA

Przeciętny współczesny chrześcijanin rozumie modlitwę najczęściej jako prośbę skierowaną do Boga w potrzebie. Dzieje się wtedy rzecz dziwna i zupełnie niezgodna z duchem, jakiego chciał nam przekazać Chrystus: to człowiek ma swoje plany wobec siebie, swoich bliskich i świata i chce niejako „skłonić" Boga, by mu pomógł w ich realizacji. Tymczasem duch modliwy to ustawiczna otwartość na to, co mówi Bóg, wsłuchiwanie się w Jego słowo i gotowość przyjęcia woli Bożej Jeśli ma prosić Boga, to na pierwszym miejscu o zdolność słuchania, zrozumienia, przyjęcia i spełnienia wezwania Bożego. Takiego ducha modlitwy trudno jest nauczyć się samemu „w pojedynkę". Wtedy bowiem człowiek najczęściej zapatrzony jest egoistycznie w swoje własne sprawy i problemy i trudno mu jest wyzwolić się z nich. Trwanie we wspólnocie i modlitwa we wspólnocie uczą chrześcijanina właściwego ducha modlitwy, w którym będzie zawarte dziękczynienie i uwielbienie. Modlitwa wspólnoty jest nie tylko modlitwą samych ludzi, ale wołaniem Ducha Świętego, który rozlany jest w sercach wierzących Gdy modli się Kościół, to z nim modli się Chrystus jako jego Głowa.

Znaczenie modlitwy we wspólnocie nie pomniejsza, a tym bardziej nie zwalnia od modlitwy indywidualnej. Modlitwa indywidualna jednak będzie owocem tego ducha modlitwy, jaki kształtowany jest we wspólnocie. Wtedy modlitwa indywidualna nie będzie już indywidualistyczną ale osobistą, nacechowaną jednością z braćmi.

6. MARYJA JAKO DOSKONAŁY WZÓR NAJWŁAŚCIWSZEJ ODPOWIEDZI CZŁOWIEKA NA WEZWANIE BOGA

Mówiąc o odpowiedzi człowieka na wezwanie Boga, nie możemy pominąć postawy Maryi. Była wsłuchana w głos Boga. Zachowywała i rozważała w swoim sercu słowa Syna. Choć w pełni nie rozumiała planów Boga względem siebie („jak się to stanie..."), to jednak z pokorą i zaufaniem odpowiedziała: „Niech mi się stanie według słowa Twego". Ona także trwała wraz z Apostołami na modlitwie oczekując przyjścia Ducha Świętego (por. Dz 1, 14).

Zapatrzenie się w Maryję i modlitwa skierowana ku Niej z prośbą o nauczenie takiej właśnie postawy wobec wezwania Bożego powinny również być cechą charakterystyczną chrześcijanina, który chce właściwie odpowiedzieć na wezwanie Boga. Bóg realizując w Maryi swoje obietnice przez poczęcie i urodzenie Syna zapewnia także chrześcijanina, że i w nim, jeśli przyjmie taką postawę, zrealizowane zostaną Boże obietnice: pocznie się i narodzi nowy człowiek, tak że chrześcijanin będzie mógł powiedzieć wraz ze św. Pawłem: „Żyję ja, już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus" (Gal 2, 20).

III. MARYJA WZOREM CZŁOWIECZEŃSTWA

Mówimy, że nie ma ludzi idealnych, i że wszyscy jesteśmy niedoskonali.

Pierwszy człowiek, zanim zgrzeszył, był człowiekiem idealnym czyli doskonale takim, jakim Bóg chciał go mieć. Nosił w sobie wierny obraz Boga.

Kiedy człowiek zapragnął być jak Bóg, zranił swoje człowieczeństwo. Uleczył je dopiero w sobie Jezus Chrystus. Pismo św. dlatego nazywa Chrystusa nowym Adamem. Chce przez to powiedzieć, że w Chrystusie zostało zrehabilitowane człowieczeństwo załamane, zdegradowane i zburzone przez grzech.

Jakimi byliśmy, jakimi winniśmy być zgodnie z tym, do czego powołał nas Stwórca, widzimy w człowieczeństwie Chrystusa. „Nie tylko Boga znamy jedynie przez Jezusa Chrystusa, ale i siebie poznajemy jedynie przez Chrystusa" (B Pascal).

Istnieje więc człowiek idealny — Jezus Chrystus. Obok Niego żył drugi człowiek idealny, Jego Matka, Najświętsza Panna.

I.

MARYJA CZŁOWIEKIEM W PEŁNI NOWYM

a. Jesteśmy ludźmi w drodze. Idziemy ku pełni człowieczeństwa. Obraz Boży zatarty w nas przez grzech, odnawiamy przy pomocy łaski Bożej — przez całe życie, by zajaśniał możliwie najpełniej.

Żyje w nas „stary człowiek" czyli człowiek grzechu. Całe życie winniśmy przeoblekać się w nowego człowieka, „który wciąż się odnawia ... według obrazu tego, który go stworzył" (Kol 3, 10). Mamy stać się „na wzór obrazu Jego Syna" (Rz 8, 29); „upodabniamy się do Jego obrazu" (2 Kor 3, 17—18).

b. Poza Chrystusem tylko Maryja była zawsze doskonałym obrazem Boga. W Niej obraz ten nie został nigdy uszkodzony, nigdy bowiem nie dotknął go grzech.

W Maryi nigdy nie zamieszkał „stary człowiek" czyli człowiek grzechu. Niepokalanie Poczęta, pełna łaski i darów Ducha Świętego, nie potrzebowała przemieniać się w nowego człowieka: zawsze była nowym człowiekiem. Nie potrzebowała odnawiać się na podobieństwo obrazu Tego, który Ją stworzył; jak nikt z ludzi zawsze była na wzór obrazu swego Syna, upodobniona do Niego w sposób idealny.

II.

MARYJA W PEŁNI CZŁOWIEKIEM DZIĘKI ZJEDNOCZENIU Z DUCHEM ŚWIĘTYM

a. Do pełni swego człowieczeństwa potrzebujemy Boga. Przeciwnie twierdzi marksizm, według którego wiarą w Boga odczłowiecza ludzi (teoria alienacji). Tymczasem egzystencja wierzącego człowieka otwiera się na Boga, przyzywa Boga, ciąży ku Bogu, zgłasza zapotrzebowanie na Boga, jak kwiaty na słońce, bez którego nie mogą rozkwitać. Patrystyka wschodnia (św. Grzegorz z Nysy) streściła tę chrześcijańską wizję człowieka mówiąc, iż żaden byt nie jest człowiekiem, dopóki nie zostanie poruszony przez Ducha Świętego, by stał się „obrazem podobnym"... Chrześcijanin — idąc za tą głęboką intuicją — wierzy, że: Człowiek w pełni = człowiek + Duch Święty.

b. Maryja, jak każdy człowiek otwarta na Boga, została Nim wypełniona w sposób zupełnie wyjątkowy i jedyny. „Pełna łaski" trwała zawsze z Panem: „Pan z Tobą". Napełniona łaską w chwili swojego poczęcia, objęta przez Ducha Świętego w chwili Zwiastowania, napełniona Bogiem przez wcielenie Słowa..., jak nikt z ludzi stała się w pełni człowiekiem.

III.

MARYJA W PEŁNI CZŁOWIEKIEM DZIĘKI MIŁOŚCI

a. II Sobór Watykański przypomniał inną jeszcze zasadę dojrzewania w człowieczeństwie: „człowiek nie może odnaleźć się w pełni inaczej jak tylko poprzez bezinteresowny dar z siebie samego" (Konst. duszp. o Kościele, 24). Słowa te nawiązują do Łk 17, 33: „Kto będzie się starał zachować swoje życie, straci je; a kto je straci, zachowa je": Została tu podkreślona głęboka myśl, że wzrastamy w swoim człowieczeństwie, gdy ofiarnie kochamy Boga i ludzi; każdy egoizm pomniejsza człowieka, każdy złożony bezinteresownie dar czyni człowieka większym. Człowiek odnajduje siebie, gdy się daje (Bł. Maksymilian odnalazł się w pełni, gdy złożył z siebie największy dar miłości).

Obojętne, czy składasz swój dar wprost Bogu, czy Bogu przez ludzi, miłość bowiem ku Bogu i ku człowiekowi jest jedną miłością, a dar złożony Bogu i dar złożony człowiekowi — jednym darem.

b. Maryja żyła całkowicie dla Boga i bez reszty dla ludzi. Tota ad Christum, tota ad nos. Sens swego życia streściła w „Oto ja służebnica Pańska". Jej wierność w dawaniu nie przeżywała zahamowań i potknięć. Całe swe życie zamieniła w nieustanny dar składany Bogu i oczekującej na zbawienie ludzkości. Czyniąc ze swego życia doskonały dar, uczyniła je życiem głęboko i w pełni ludzkim.

Z ŻYCIA ARCHIDIECEZJI

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE WE WROCŁAWIU ZA ŚP. KS. PROF. JANA PUZIO

W archikatedrze wrocławskiej odbyło się dnia 8 października 1975 r. uroczyste nabożeństwo żałobne za ś.p. księdza prof. Jana Puzio, kanonika gremialnego Kapituły Metropolitalnej Wrocławskiej.

Liturgii żałobnej — przy udziale Metropolitalnego Seminarium Duchownego, Kapituły, profesorów i wykładowców, Kurii Metropolitalnej, duchowieństwa, sióstr zakonnych i wiernych miasta Wrocławia przewodniczył wikariusz kapitulny bp Wincenty Urban. Homilię wygłosił ks. rektor Józef Majka.

Zmarły poprzez 27-letni trud we Wrocławiu należał do pionierów pracy dydaktyczno-duszpasterskiej na Ziemiach Zachodnich. Bezpośrednią przyczyną śmierci był atak serca dnia 24 czerwac 1975 roku, w szpitalu w Rzeszowie, gdzie przebywał na kuracji. Uroczystości pogrzebowe odbyły się w rodzinnej parafii Zmarłego — w Majdanie Królewskim dnia 29 czerwca 1975 r.

Oddając pośmiertny hołd Zmarłemu, ks rektor Józef Majka podkreślił wiekuiste trwanie zmarłych przez miłość. Miłość tę przejawił ś.p. Zmarły, oddając swoje siły Kościołowi, Ojczyźnie, archidiecezji wrocławskiej oraz setkom wychowanków, dzisiejszym kapłanom Dolnego Śląska.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Przed wydaniem obecnego numeru Wrocławskich Wiadomości Kościelnych doszła nas wiadomość dnia 7 stycznia 1976 roku, że na opróżnioną stolicę arcybiskupa metropolity we Wrocławiu został powołany przez Stolicę Apostolską J. E. Najprzewielebniejszy Ks. Biskup Henryk Roman GULBINOWICZ, doktor Św. Teologii, administrator apostolski w Białymstoku. Nowy Ordynariusz Archidiecezji Wrocławskiej urodził się 17 października 1928 roku w Szukiszkach, wyświęcony został na kapłana 18 czerwca 1950 roku, mianowany biskupem tytularnym Acci i administratorem apostolskim w Białymstoku 12 stycznia 1970 roku, konsekrowany 8 lutego 1970 roku.

Nowego Ordynariusza witamy całym sercem i składamy Mu najlepsze życzenia, które wspieramy gorącą modlitwą.

Ad multos faustosque annos!

SPIS TREŚCI

IV. ZARZĄDZENIA I KOMUNIKATY KURII METROPOLITALNEJ

POMOCE DUSZPASTERSKIE

Z ŻYCIA ARCHIDIECEZJI

Wydaje: Kuria Arcybiskupia we Wrocławiu, ulica Katedralna 13/15
Znak kod. 50-328
Redaktor: ks. dr Hieronim Kocyłowski
Tel. Kurii Arcybiskupiej 22-50-81
Tel. Arcybiskupa Ordynariusza 22-42-14

Zakład Graficzny Poczty i Telekomunikacji, Wrocław, ul. Krasińskiego 5
Zam. 2602-75 — 1750 — A-4